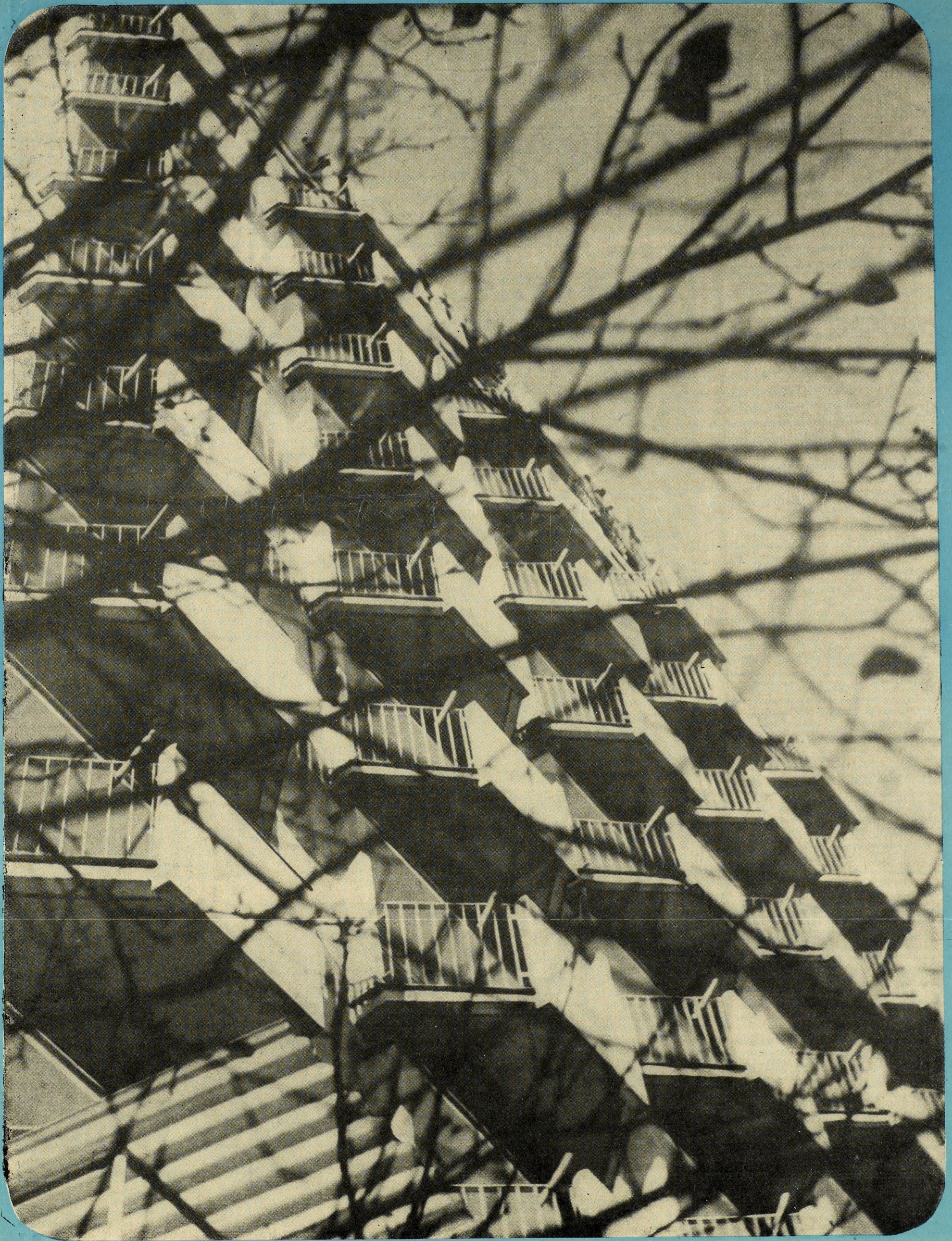


23, RUE TAITBOUT, PARIS 9<sup>e</sup> • 4 MARCA - MARS 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 10 (802) •

# TYGODNIK POLSKI

Cena 1 F.  
Prix 9 F.B.

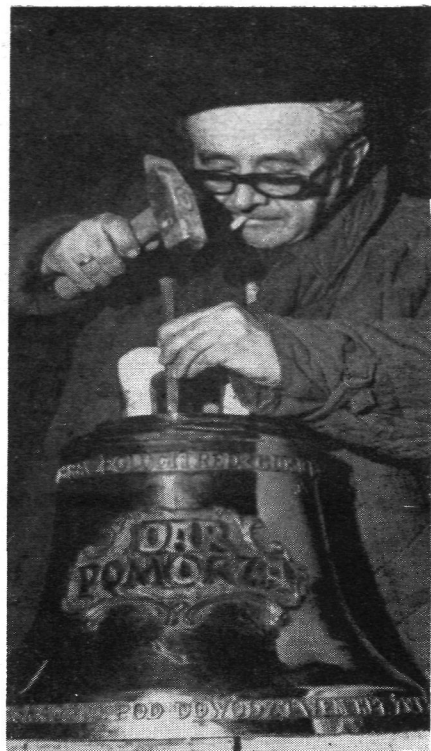
## LA SEMAINE POLONAISE



FOP 2373



# Kraj w obiektywie



**1** Co należy uczynić celem lepszego zespołenia młodzieńczej zarliwości, pracowitości, talentu i inicjatywy, aby przyspieszyć tempo rozwoju socjalistycznej ojczyzny — oto w największym skrócie treść krajowej narady aktywu młodzieżowego, która odbyła się 7 lutego w Warszawie, z udziałem 600 przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych i środowisk społeczno-zawodowych młodego pokolenia Polaków. W obradach uczestniczyli przywódcy Kraju: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski, premier Piotr Jaroszewicz, członkowie rządu. W uchwałach na zakończenie narady rezolucja młodzi stwierdziła potrzebę powołania federacji socjalistycznych związków młodzieży polskiej widząc w niej możliwości lepszego wspólnego działania środowiskowych organizacji w sprawach ogólnospołecznych i ogólnopanstwowych.

**2** Dla upamiętnienia zwycięstwa „Daru Pomorza” w imprezie towarzyszącej monachijskiej Olimpiadzie — tegatych „Operation Salt 72”, fundatorzy dorocznej nagrody „Rejs Roku” — minister żeglugi i redakcja „Głosu Wybrzeża” — przyznali ją polskiej fregacie. Nagrodę stanowi „Dzwon Zwycięstwa” zaprojektowany przez artystę grafika Zdzisława Króla, a wykonany bezinteresownie przez sławnego przemysłowego ludwisarza E. Felczyńskiego (na zdjęciu).

**3** Na 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika torunscy plastycy zbudowali makietę starożytnego Torunia w skali 1:200. Miniaturowe kamieniczki, mury, bastiony i świątynie są wiernymi kopiami autentyków. Całością „budowli” kierował artysta plastyk Lech Ropielowski (na zdjęciu). Miniaturę, w starannie skomponowanej scenerii, pełnej efektów świetlnych i dźwiękowych wystawiono w jednej z sal Domu Kopernika.

**4** Oddział Polskich Zakładów Optycznych w Rzeszowie jest jednym z nowoczesnych obiektów przemysłowych na terenie miasta. W końcu ub. r. podjęto tu produkcję elementów optycznych do fotoaparatów, mikroskopów, sprzętu geodezyjnego i urządzeń laserowych. O umiejętnościach młodej załogi (70% to dwudziestolatków) świadczy fakt, że wkrótce będzie wytwarzała najszybsze i najczystsze wyroby w tzw. I klasie czystości; o gospodarności zaś — skrócenie okresu ochłodzenia Zakładu do pełnej zdolności produkcyjnej, dzięki czemu już w bieżącym kwartale wartość produkcji będzie prawie czterokrotnie większa, niż wynikałoby to z ogólnie przyjętych norm.

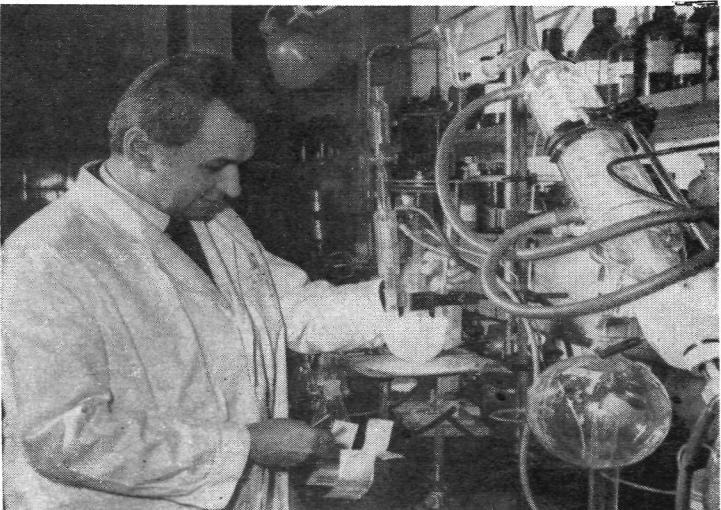
**5** 5 lutego był pierwszym dniem przyjmowania przedpłat na zakup Polskiego Fiata 126p. Dobra obsługa klientów pozwoliła na uniknięcie tłoku. PKO uruchomiła ponad 7 tys. placówek w całym Kraju, które ułatwiały wyłącznie transakcje samochodowe. Płonem tego dnia było kilka tysięcy założonych książeczek. Przeważały wpłaty ratalne, ale znaleźli się i tacy, którzy wpłacali pełną sumę. W wielu placówkach PKO klienci mieli także dokładnie obejrzeć samochód.

**6** Zespół naukowców z Zakładu Technologii Chemicznej Środków Leczniczych Akademii Medycznej w Gdańsku, kierowany przez doc. dr. hab. Zdzisława Brzozowskiego (na zdjęciu), opracował syntezę nowego doustnego preparatu przeciwcukrzycowego o nazwie SPC-703. Lek ten, w porównaniu z preparatami stosowanymi dotychczas, odznacza się wyższą aktywnością, niższą toksycznością i znacznie dłuższym czasem działania. Produkcję SPC-703, który został opatentowany już w 10 krajach, podejmie wkrótce starogardzka „Polfa”.

**7** Intensywny rozwój gospodarki rolnej stwarza konieczność mechanizacji prac polowych. Zdają sobie z tego sprawę rolnicy, toteż okres zimy wykorzystują na uzupełnienie parku maszynowego. Składnice sprzętu rolniczego gminnych spółdzielni są dobrze zaopatrzone. Nasze zdjęcie przedstawia składnicę w Płońsku.



Fot. CAF





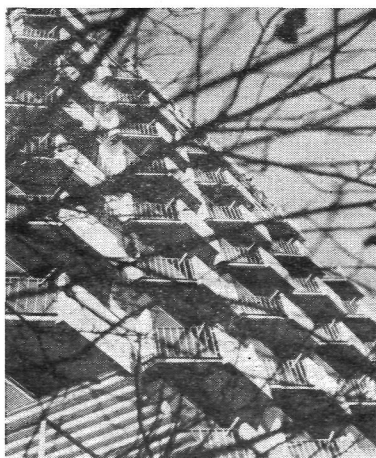
**W NUMERZE:**

- Powstanie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia jest wyrazem troski, jaką państwo przywiązuje do spraw związanych z podnoszeniem poziomu opieki zdrowotnej w Kraju. „Za społeczne ziółówki” str. 5
- Fotoreportaż z pokazu mody polskiej, jak wiadomo, inspirowanej modą francuską. A więc co się obecnie nosi? str. 6—7
- Polski reżyser Krzysztof Zanussi przebywał we Francji na zaproszenie Francuskiej Federacji Klubów Filmowych. O wizycie tej przeczytajcie na str. 7
- Na południowym wschodzie Polski leży piękny masyw górski — Bieszczady. Jest atrakcją dla turystów, zatem „Jedziemy w Bieszczady” str. 8—9
- 8 marca już tuż, tuż... Wszystkim Paniom z tej okazji „Tygodnik Polski” składa najlepsze życzenia wraz z „Kwiatkiem dla Ewy” str. 11
- Okres polowań już się kończy. O ostatnim zimowym polowaniu przeczytajcie na str. 12—13
- Dla wszystkich Czytelniczek „Tygodnika” „Rzućmy troski i mozoły, wieczór dzisiaj wesoly” czyli „Wiwat podkoziółek i niech żyje Międzynarodowy Dzień Kobiet” str. 14

**W stałych rubrykach:**

Prosto z Polski ● Dla pań i o paniach ● Sylvie et Jérôme ● Grzybek ● Rady pani Anny ● Sport oraz V odcinek „Vie romancée de Nicolas Copernic”.

**Nasza okładka**



A Warszawa stale nam pięknieje. Nowe domy wyrastają tam jak grzyby po deszczu. Swą ciekawą architekturę zawdzięczają polskim twórcom, których nazwiska znane są nie tylko w Kraju.

Fot. A. STAWICKI

**Pionier  
„grande  
surface”**



Po wielu latach wytrwałych wysiłków osiągnęli państwo Mrozkowie ze Soissons zamierzone cele. Nigdy, nawet w latach dorabiania się, nie brakowało im humoru i werwy

Nie zapominamy przysług, które oddali nam nasi przyjaciele. Były one specjalnie cenne w okresie, kiedy gazeta zaczynała dopiero ukazywać się, kiedy o istnieniu jej wiedziało jeszcze niewielu ludzi. W tym właśnie trudnym okresie pionierskiej pracy dopomógł nam do pozyskania pierwszych czytelników „Tygodnika Polskiego” w Soissons p. Marian Mrozek. Pomoc była skuteczna, pochodziła bowiem od człowieka wyjątkowej energii.

Energię swą i pomysłowość skierował p. Mrozek od razu niemal, po założeniu się w Soissons, na oży-

wienie tego miasta w zakresie handlu. Z wyjątkowo trafną intuicją wybrał kilka punktów w mieście, a następnie zaczął kupować place. Było to w okresie, kiedy cena terenów w miastach nie była jeszcze tak wysoka jak obecnie, ale i moda na „grande surface” nie była też tak rozpowszechniona jak dzisiaj. Trzeba było mieć dużo wyobraźni, pomysłowości, inwencji, aby przed kilkunastu laty przewidzieć, w której części miasta lub przedmieścia, na którym placu ulokować można najlepiej wielki sklep wielobranżowy z wygodnymi podjazdami i z obszernym parkingiem

**Pasja dobrej lektury**



W swym zacisznym mieszkaniu wspominają państwo Krukowie minione lata, podczas których nie rozstawali się z „Tygodnikiem”

„Tygodnik Polski” zaprenumerowali pp. Krukowie od razu i pozostali mu już wierni. Podoba im się pismo i chętnie je czytają. W Soissons należą do naszych najstarszych Czytelniczków i abonentów.

— **Pamiętam dzień, w którym podana została wiadomość o założeniu „Tygodnika Polskiego”** — wspomina p. Antoni Kruk. — **Zamówiłem sobie go od razu, bo i ja lubię czytać, i moja żona.**

Istotnie pani Krukowa pasjonuje się lekturą i lubi mówić o przeczytanych książkach. Do swych ulubionych powieści zalicza: „Chłopów”, „Faraona”, „Lalkę”, „Przedwiośnie”, „Trędowatą”. Niektóre z tych książek ma w swej bibliotece, inne ma zamiar kupić. Książki są traktowane w tym domu jako coś nieodzownego w życiu człowieka. Bez książek życie byłoby nudne i puste. A ponieważ tak bardzo doceniają pp. Krukowie wartość książek, dzielą się nimi z przyjaciółmi i znajomymi. Są często obawy, że książka może zginąć lub zostać zniszczona, gdyż nie wszyscy je szanują, mimo to jednak pp. Krukowie pożyczają je zawsze chętnie. Książki ich są czysto obłożone, widać od razu, że się tutaj o nie dba.

We Francji żyją pp. Krukowie od 40 lat. W pierwszym okresie musieli przenosić się często z miejsca na miejsce: z Lyonu do Angoulême, z Périgueux do Bordeaux, potem w okolice Limoges i do Soissons. W tej chwili p. Kruk jest już na emeryturze, moźolnie wypracowanej w emalierni i w fabryce gumy, podczas gdy małżonka jego pracuje jeszcze. Tułaczka, którą przeżyli, zostawiła pewien ślad, a mianowicie

DALSZY CIĄG NA STRONIE 4

**POTRÓJNIE OPŁACALNY INTERES**

W jednym z ostatnich numerów paryskiego tygodnika literackiego „Les Lettres Françaises” ukazał się tekst znanego polskiego malarza, grafika i scenografa Tadeusza Kantora pt. „Teatr niemożliwy”. W tym samym numerze „Les Lettres Françaises” zamieszczona została także entuzjastyczna recenzja z niedawnych występów w Paryżu słynnego wrocławskiego Teatru Pantomimy Henryka Tomaszewskiego.

Informację tę znaleźli czytelnicy naszego pisma w numerze „Tygodnika” z 27 sierpnia 1972 r.

Celem uczczenia 50 rocznicy przybycia do Francji pierwszej fali polskiej emigracji zarobkowej, wychodzący w Douai górniczy miesięcznik „Relais” poświęcił swój październikowy numer Polonii osiadłej w departamentach Pas-de-Calais i Nord, i Polsce.

Informację tę znaleźli czytelnicy naszego pisma w numerze „Tygodnika” z 5 listopada 1972 r.

Wiele pism francuskich zamieszcza od czasu do czasu wzmianki czy nawet całe artykuły poświęcone polskiej literaturze, kinematografii, sportowi polskiemu itd. Czytelnicy

„Tygodnika” nie są oczywiście w stanie czytać wszystkich gazet francuskich, ale czyta za nich najważniejsze dzienniki i periodyki francuskie redakcja naszego pisma.

„Tygodnik” skrupulatnie odnotowuje wszystkie ważniejsze artykuły o Polsce, jakie ukazują się na łamach prasy francuskiej.

Każdego tygodnia „Tygodnik Polski” racy także swoich czytelników sutą porcją wiadomości z Polski i pogłębia ich wiedzę o stosunkach polsko-francuskich.

Dlatego czytelnicy „Tygodnika” są ludźmi dobrze poinformowanymi.

Rozszerz i Ty swoje wiadomości. Zaprenumeruj „Tygodnik Polski”.

Zaobonowanie „Tygodnika Polskiego” jest rzeczą potrójnie opłacalną: w „Tygodniku Polskim” znajdziesz bowiem nie tylko rzetelnego informatora, ale także i mądrego doradcę i szczerego przyjaciela.

Pamiętaj, że wiedzy nie należy kryć pod kocem i jeszcze dziś powiedz o tym wszystkim swoim krewnym i znajomym.

**CZY JUŻ ZNAJOMYCH SWYCH ODWIEDZIŁEŚ I Z „TYGODNIKIEM” ZAPRZYJAŹNIŁEŚ?**



chęć podróżowania, zwiedzania. Teraz, kiedy podróże nie są związane z poszukiwaniem pracy, ale mogłyby dać okazję do poznania czegoś nowego, pp. Krukowie myślą o odwiedzeniu Bretanii i Lazurowego Wybrzeża.

Najważniejszą jednak i najbardziej dostępną przyjemnością pozostaje lektura. Czytać, czytać, chcą ciągle dużo czytać. Dlatego też w „Tygodniku” wo-

leliby widzieć mniej zdjęć, a więcej tekstów. Przede wszystkim chcieliby pp. Krukowie dużo powieści. Każda przeczytana książka zostawia wspomnienie, a każda dobra książka stanowi głębokie przeżycie.

P. Krukowa pamięta doskonale operę Moniuszki „Halkę” wystawioną przed wojną w Krakowie. Oglądając ją miała 19 lat. Teraz pragnęłaby bardzo zobaczyć na ekranie „Chłopów” Reymonta.

Państwo Krukowie nie należą do ludzi uprzywilejowanych przez los. Życie ich było pracowite i nieraz ciężkie. Dzisiaj, kiedy wreszcie doczekali spokojniejszych lat, zaczyna się psuć zdrowie. Ale w rozmowie z nimi nie słyszy się narzekania czy skarg. Pozostali pogodni, skupieni w kręgu spraw, które ich interesują, ze swą pasją lektury i ze wzruszającą serdecznością dla „Tygodnika”, który czytają i lubią od 15 lat.

## Sprawy młodzieży i ubezpieczeń

Do grona piętnastoletnich Czytelników „Tygodnika Polskiego” należą również i państwo Zielińscy ze Soissons, szczęśliwi rodzice dwóch urodzonych córek: Francine i Béatrice. Młodsza, Béatrice, jest dokładnie rówieśnicą „Tygodnika” — ma piętnaście lat.

W pierwszych latach po wojnie istniało w Soissons stowarzyszenie pod nazwą Organisme Culturel Franco-Polonais. W stowarzyszeniu tym działał p. Zygmunt Zieliński wspólnie z p. Marianem Mrozkiem szerząc w swym środowisku znajomość polskiej kultury, sztuki, folkloru i polskich tradycji. Stowarzyszenie odegrało swą rolę w tamtym okresie. Było ono dla Soissons tym, czym pozostało stowarzyszenie kulturalne dla Lyonu czy Tuluzy. Nadeszły później lata, w których działalność stowarzyszenia zaczynała stopniowo słabnąć. Obecnie nie rozwija ono już żadnej aktywności, jednakże statutowo istnieje, nigdy nie zostało rozwiązane. Gdyby zaistniała potrzeba, można je każdej chwili reaktywować.

Potrzeby takiej jednakże w tej chwili nie ma. Nie ma dość dużo ludzi, których interesowałaby jego działalność. W związku z tym stawia p. Zieliński pytanie, czy młodzież interesuje się sprawami polskimi, czy fakt pochodze-

nia z rodziny polskiej wpływa w jakiś sposób na mentalność młodych ludzi, mimo że żyją we Francji i całkowicie we francuskim środowisku. Jego zdaniem ślad polskiego pochodzenia przejawia się w postaci pewnego rodzaju ciekawości, zainteresowania Polską. Jest rzeczą bardzo trudną przekazanie dobrej znajomości języka polskiego dzieciom. Wpływ szkoły, kolegów, całego środowiska nie sprzyja kultywowaniu innego języka. Jednakże zainteresowanie krajem przodków istnieje i można je u młodych rozwijać.

P. Zygmunt Zieliński jest reprezentantem wielkiej firmy ubezpieczeniowej, której centrala znajduje się w Szwajcarii. W ostatnich dziesięcioleciach sprawy ubezpieczeń nabrały zupełnie nowych rozmiarów. Towarzystwa ubezpieczeniowe rozwinęły się, ogarnęły wszystkie dziedziny życia. Dzisiaj ubezpiecza się wszystko. Każdy człowiek ma ustawiczną styczność z towarzystwami ubezpieczeniowymi. P. Zieliński z racji swego stanowiska jest w kontakcie z wieloma innymi firmami z różnych krajów. Współpracuje również z polskimi instytucjami.

Po swej pracy odpoczywa na Lazurowym Wybrzeżu, w Monako. Jeździ tam z całą rodziną do swej letniej rezydencji skrytej w cieniu palm, eukaliptusów, agaw i mimozy.



Każdy, ktokolwiek miałby jakąś trudną sprawę związaną z ubezpieczeniami, znajdzie wyjaśnienie, pomoc i życzliwą radę u pana Zygmunta Zielińskiego

W przyszłość patrzy p. Zieliński z optymizmem. Piętnaście lat, odkąd się znamy — nasz Czytelnik i „Tygodnik Polski”, minęło szybko. Były to lata szczęśliwe. Następne piętnastoletnie, które rozpoczniemy, musi być równie pomyslnie.

— **Oczekujemy go wszyscy z nadzieją, że pismo będzie przynosiło nadal dużo dobrych wiadomości, będzie coraz lepsze, ciekawsze i potrafi zainteresować naszą młodzież** — mówi p. Zieliński.

Jeden z naszych Czytelników z Nicei, p. Julian Szporna przysłał nam obszerny list, w którym porusza szereg tematów, wypowiada swoje uwagi krytyczne, podaje rady i ocenę. Zanim omówimy sprawy poruszone przez naszego Czytelnika — jest ich kilka — pragniemy przede wszystkim podziękować mu za list i zapewnić, że krytyki pod naszym adresem nie przyjmujemy nigdy w sposób niechętny. Wprost przeciwnie. Staramy się zawsze uwagi tego rodzaju dokładnie zanalizować i — w miarę naszych możliwości — zastosować środki zaradcze, aby zapobiec stwierdzonym niedociągnięciom i brakom. „Proszę o przyjęcie zapewnienia sympatii — uznania za pracę i wysiłki dla nas i gorące za to podziękowanie dla całej Redakcji” — pisze p. Szporna. Z wdzięcznością przyjmujemy to zapewnienie i wierząc, że krytyka wypowiedziana jest przez przyjaciela, który pragnie tylko dobra gazety, z tym większą uwagą ją przyjmujemy.



Pierwszą sprawą, którą porusza p. Szporna, są wiadomości sportowe w „Tygodniku”. Jest ich zbyt mało. W okresie trwania olimpiady odczuł to

## ANTONI KOCIK Z ROUBAIX OTRZYMAŁ WIELKĄ NAGRODĘ MIASTA RZYMU

Niedawno temu pisaliśmy w „Tygodniku” o sukcesach, odniesionych przez utalentowanego samorodnego malarza z Roubaix, p. Antoniego Kocika, na międzynarodowych wystawach w Cannes i Deauville. Jak wiadomo, na obu tych ekspozycjach rodak nasz otrzymał dyplom uznania za jedną ze swych martwych natur. Miło nam donieść naszym czytelnikom, że ta sama martwa natura Antoniego Kocika użytkowała ostatnio w Rzymie „gran premio della Citta Eterna”, czyli wielką nagrodę wiecznego miasta.

P. Antoniemu Kocikowi, który jest czytelnikiem naszego pisma, serdecznie gratulujemy tego zaszczytnego wyróżnienia.

# LEPSI i GORSI

Czy nie za dużo mówimy o młodzieży? Takie pytanie często zadają sobie dorośli w Kraju. Zadawali je także i przed laty. Jako że młodzież zawsze była oczkiem w głowie rodziców i opiekunów. Podobnie ma się sprawa z powiedzeniem: „Cóż to za młodzież! Za naszych czasów...” I tak powtarza pokolenie za pokoleniem. Współcześni młodzi ludzie na pewno nie są ani gorsi, ani lepsi, niż byli ich rodzice. Są po prostu inni. Jak inne są czasy, od tych, w których żyli i wychowywali się rodzice dzisiejszych dziewcząt i chłopców. Trudno powiedzieć pokrótce na czym te nowe, współczesne czasy polegają. Zgodzimy się chyba wszyscy z opinią, że szalony postęp techniki, ogromny wzrost cywilizacji, szczególnie w państwach wysoko rozwiniętych, musiał odbić się na psychice ludzi, którzy w tym ciekawym okresie się urodzili. Wojna wywarła niezatarty prawie ślad na ludziach tak zwanego starszego i średniego pokolenia. Wojna wietnamska, zakończona wreszcie niedawno, wywarła wpływ na młodzież amerykańską, ale także i pośrednio na europejską. Młodzież, niezależnie od państwa, w którym żyje, traktowała tę wojnę przede wszystkim jako problem moralny świata współczesnego. Świat dorosłych nie zawsze podoba się i nie zawsze odpowiada młodym. Optymistycznie więc brzmi opinia wielu znawców psychiki młodzieży, że bardzo często, wbrew niedbałej pozie i manifestowaniu obojętności wobec spraw politycznych i społecznych, młodzi emocjonalnie, żywo i aktywnie traktują to, czym na ogół zajmują się dorośli.

To wszystko prawda. Ale rodzice, czasami głośno, czasami po cichu, do siebie, mówią w ten sposób: chęć zbawiania świata szybko im przejdzie, najważniejsze to przygotowa-

nie do życia, zdobycie zawodu i jakiejś pozycji w społeczeństwie. Dlatego uważnie obserwują, jak się uczy, co robi i jak spędza wolny czas córka lub syn. Na tym się zainteresowanie rodziców nie kończy. Zdrową ambicją każdej matki i ojca jest, by dzieci były szanowane przez ludzi, by praca ich była wartościowa, by przyczyniała się do zdobywania coraz lepszej stopy życiowej. Wielu młodych ludzi w Kraju po ukończeniu szkoły zawodowej zaczyna pracować. Niektórzy uczą się na kursach wieczorowych, niektórzy uczęszczają do szkół dla pracujących. Interesującym sprawdzianem zainteresowań tej młodzieży jest czytelnictwo książek. Czy czytają dużo czy mało?

Właśnie w tych dniach opublikowano w Kraju pracę Stanisława Czajki pt. „Młodzież pracująca i jej problemy”. Tytuł francuski: „Jeunesse travailleuse et ses problèmes”. Autor zadał sobie sporo trudu, by zebrać odpowiednie dane. Dochodzi do wniosku, że właśnie młodzież pracująca w Kraju należy do najchętniejszych czytelników książek.

I tak 70 procent młodzieży pracującej w wieku lat 18—25 czyta co najmniej sześć książek rocznie. 54 proc. z nich szuka wiedzy rozszerzającej znajomość świata, 24 proc. czyta książki, by pogłębić znajomość zawodu, 14 proc. by lepiej rozwiązywać swoje problemy życiowe. Pozostali z innych powodów. Czytelnictwo, o którym tu mówimy, dotyczy wyłącznie lektury w czasie wolnym. Statystyka, którą tu podaliśmy nie dotyczy lektury obowiązującej w szkole, lub na kursach podnoszących kwalifikację zawodową. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że młody człowiek pracujący i uczący się, ma naprawdę bardzo mało czasu na przyjemności i rozrywkę, to

dane tu przedstawione należy uznać za optymistyczne.

Doskonale wiemy, jaką pokusą jest oglądanie telewizji. Tym bardziej po pracy i nauce. Chociaż dostatecznie jesteśmy zmęczeni i po samej pracy. Należy chyba uznać, że młodzi ludzie w Kraju poważnie na ogół podchodzą do swych życiowych obowiązków. Starają się uzupełniać lekturą książek to, czego nie mógł im dać dom, ani szkoła. Świat rzeszta idzie tak szybko naprzód, tak szybko rozwija się nauka i technika, że pozostawanie w tym samym miejscu, oznacza cofanie się. Największą troską władz państwowych w Kraju jest dostarczenie miejsc pracy młodym ludziom, kończącym szkoły. W roku ubiegłym zatrudniono około 428 tysięcy więcej osób niż w roku 1971. Zatrudniono więc o 80 tys. osób więcej niż planowano. W Kraju myśli się jednak nie tylko o młodzieży mieszkającej w Polsce. Wielką wagę przywiązuje się do spraw młodzieży polonijnej, oczywiście pod innym kątem widzenia.

Otóż przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zorganizowano placówkę, która nazywa się „Zakład Polonijny”. Zakład ten będzie, między innymi, pełnił funkcję krajowego centrum kształcenia młodzieży polonijnej. Będzie więc nadal kontynuował kursy języka i kultury polskiej dla młodzieży polonijnej. Na Uniwersytecie Jagiellońskim organizowane będą także nadal kursy dla tej młodzieży polonijnej, która zechce studiować w Kraju.

Młodzież nazywana jest w Kraju najcenniejszym kapitałem. Same piękne nazwy oczywiście nie wystarczają. Trzeba przyznać jednak, że Kraj wiele już zrobił dla młodzieży i wiele jeszcze planuje dla niej uczynić.



# list czytelnika

p. Szporna szczególnie, bo nie zamieszczono nawet tabeli z zestawieniem zdobytych przez Polaków medali.

Zaraz potem przechodzi nasz Czytelnik do „Rad od serca” i podaje w wstępnej części potrzebę tego rodzaju rubryki. Dość już tych historii z trójkątami małżeńskimi, z narzekaniem na mężów wracających do domu w nietrzeźwym stanie itd. — pisze.

O ile w pierwszej sprawie możemy zgodzić się z p. Szporną, przyznając, że miłośnika sportu nie zaspokajają w pełni ilości materiału sportowego zamieszczonego w „Tygodniku”, o tyle w drugiej sprawie opinia nasza jest zupełnie odmienna. Rubryka „Rady od Serca” jest nie tylko bardzo chętnie czytana, dowiadujemy się o tym przy wielu różnych okazjach, ale — co najważniejsze — istotnie służy ludziom. Wiele osób skorzystało z tych rozsądnych porad i nawet wyrażało redakcji wdzięczność za nie. Kasowanie ich wobec tego byłoby zupełnie nieuzasadnione.

Zdziwiło nas twierdzenie p. Szporna, że nieciekawe jest przedstawienie życia naszych rodaków we Francji. W reportażach na ten temat dostrzega nasz Czytelnik jedynie wychwalanie się co kto zdołał osiągnąć i co dzisiaj posiada. „Ale nie wszystkim zależy na tym — dodaje p. Julian Szporna — aby ich fotografować i opisywać ich sposób życia i dorobku”.

Wydaje nam się, że takich, którym zależy na tym, jest naprawdę niewiele. I „Tygodnik” wcale takich właśnie ludzi nie szuka. Tematem, który nas interesuje i który uważamy za ważny, są Polacy i Polacy z pochodzenia, zamieszkali we Francji, w Belgii, pracujący tu i żyjący — w olbrzymiej większości — w taki sposób, że społeczeństwo francuskie ceni ich, szanuje i uważa już za swoich rodaków. Około kilkuset tysięcy ludzi polskiego pochodzenia mieszkających tutaj, to olbrzymia grupa, do związków z którą przynależy się również i naród polski. Czy nie jest naprawdę ważne i ciekawe utrwalenie przy pomocy artykułów, reportażów życia tych ludzi, które bywało ciężkie, nieraz tragiczne i zawsze wiązało się z wydarzeniami ostatnich dziesięcioleci naszej burzliwej epoki? Pokolenie, które potocznie nazywamy starą emigracją, szybko się wykrusza. Kto znałby za 50 lat jego historię, gdyby o nim nic dzisiaj nie pisać?

Musimy też wyprowadzić naszego Czytelnika z błędu: nie jest prawdą, iż „trudno niekiedy zdobyć redakcji wystarczającą ilość materiału do wypełnienia stronicy tygodnika”. Sytuacja naszego pisma jest zupełnie odwrotna: kłopoty mamy z tym, że materiałów do druku jest zawsze bardzo dużo, a pojemność 24-stronicowego numeru jest ograniczona. Jeśli zamieszczamy jakies materiały, to znaczy, że uważamy je za godne przeczytania, bynajmniej nie zapychamy kolumn „Tygodnika” pozycjami przypadkowymi, ani nie próbujemy nikomu schlebiać, o co również posiadają nas p. Szporna. Byłaby to zresztą bardzo zła taktyka, bo przy pozyskiwaniu takimi metodami przyjaciela mogliśmy jednocześnie z drugiej strony stracić wielu innych.

Jeszcze jedną bardzo istotną sprawę pragniemy poruszyć. Czytelnik nasz pisze o ludziach, którzy jakoby dzisiaj wygłaszają szumne frazesy na temat patriotyzmu, polskości, a wczoraj jeszcze oczerniali Ojczyznę i jej zborczyli. Ludzie tacy, uważa p. Szporna, są nam zupełnie niepotrzebni, wystarczy nam w zupełności młode pokolenie, które jest całkiem odmienne, mądrzejsze i lepsze.

Stwierdzenie, że młode pokolenie jest dobre, cieszy nas wszystkich i jest to na pewno stwierdzenie słuszne. Jednakże nie godzimy się na żadne segregowanie Polaków wśród których żyjemy i dla których pracujemy. Nie wchodzimy w przyczyny dawnych podziałów, starych i nowych żalów, pretensji, rywalizacji itp. Pragniemy zawsze, od początku istnienia naszego pisma, przyczynić się do zgody i przykładowego współżycia wszystkich Polaków. Nikogo, naszym zdaniem, nie wolno odrzucać z naszej wspólnoty.

Dziękujemy jeszcze raz p. Julianowi Szpornie za jego list, w którym poruszył sprawy leżące mu na sercu. Wydaje nam się, że tego rodzaju szczerą, serdeczną wymianą myśli jest zawsze pożyteczna. A w sprawie sportu postaramy się coś zrobić, żeby miłośników jego — w tym gronie również p. Szporna — usatysfakcjonować.



## NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA

# Za społeczne złotówki

Jedną z tych rzeczy, na które nie ma ceny i których niczym zastąpić nie można jest zdrowie.

W polityce społecznej polskiej partii i rządu problemy ochrony zdrowia obywateli zajmują jedno z czołowych miejsc. Państwo rozciąga nad społeczeństwem szeroko pojętą opiekę medyczną, przeznaczając ogromne sumy na rozwój lecznictwa i profilaktyki. A potrzeby w tym względzie stale rosną.

W związku ze wzrostem zatrudnienia, rozwojem nowych gałęzi przemysłu, wprowadzeniem nowych technologii, mechanizacją i intensyfikacją procesów produkcji konieczne jest unowocześnienie i rozwój zdrowia w zakładach pracy.

Objęcie bezpłatną opieką leczniczą ludności rolniczej wiąże się z koniecznością rozbudowy i modernizacji wiejskich ośrodków zdrowia.

Wzrastają ciągle potrzeby w zakresie leczenia szpitalnego. Istnieje pilna potrzeba wybudowania wielu nowych obiektów szpitalnych, a także modernizacja starych, zwłaszcza w zakresie wyposażenia w aparaturę do reanimacji i intensywnej terapii. Dzięki osiągnięciom medycyny nastąpiło wydłużenie przedłużenie przeciętnego wieku życia, stąd konieczność rozbudowy dotychczasowej sieci zakładów opieki dla ludzi starych.

Istnieje też potrzeba dalszego doskonalenia i metod walki z chorobami zakaźnymi i społecznymi, roztoczenie jeszcze bardziej wszechstronnej opieki nad matką i dzieckiem, młodzieżą szkolną...

Jak sprostać tym problemom? Jak zgromadzić niezbędne, a ogromne przeciętne środki na realizację tych celów?

Spółczesność polskie doceniając wagę problemów ochrony zdrowia i chcąc w swoim własnym przeciwieństwie interesie przyspieszyć realizację nowych inwestycji wypowiedziało się za utworzeniem Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Idea Funduszu wysunięta przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na VII Kongresie Związków Zawodowych spotkała się z ogromnym i natychmiastowym poparciem całego społeczeństwa. Zanim jeszcze Kongres zakończył obrady już pod jego adresem zaczęły napływać pierwsze świadczenia pieniężne, a także pierwsze deklaracje czynów społecznych.

I tak np. około 100 pracowników Huty Warszawa zobowiązało się pracować dodatkowo po kilkanaście godzin, a pieniądze za tę produkcję przeznaczyły na Fundusz. Biuro Projektów Służby Zdrowia w Warszawie zadeklarowało wykonanie społecznie dokumentacji nowoczesnego szpitala. Biuro projektów we Wrocławiu podjęło się ponadplanowanego wykonania dokumentacji dla dwóch gminnych ośrodków zdrowia, we wsiach Trzebnica i Głębice.

Gdy w grudniu 1972 r. powołany został Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, już na jego koncie było 300 tys. zł (nie licząc wartości deklarowanych czynów społecznych).

Obecnie w całym Kraju zakończone zostały prace organizacyjne nad powoływaniem wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych, powiatowych i gminnych Komitetów NFOZ. Krajowy Komitet NFOZ z siedzibą w Warszawie opracował już szczegółowy program zadań, dotyczący działalności Komitetów, trybu i metod zbiórki, podziału funduszy i ich przeznaczenia.

Spółeczne złotówki przeznaczone zostaną w pierwszym rzędzie na budowę olbrzymich, nowoczesnie wyposażonych szpitali. Większość nowo powstałych szpitali działać będzie w połączeniu z przychodnią specjalistyczną i stacją pogotowia ratunkowego, tworząc tzw. Zespoły Opieki Zdrowotnej. Planuje się rozpoczęcie jeszcze w tym roku budowy 13 takich obiektów. W dalszej perspektywie powstanie ich ze środków Funduszu około 200.

### PLANOWANE INWESTYCJE Z NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA (perspektywiczne)

#### WROCLAW — miasto

— duży szpital kliniczny Akademii Medycznej

#### WARSZAWA — miasto

— szpitale ogólne, na Bródnie, Mokotowie, Służewcu  
rozbudowa istniejących szpitali (nowe pawilony)  
Szpital Dziecięcy na Saskiej Kępie  
„ Bielański  
„ Wolski  
ponadto 2 domy opieki społecznej  
1 dom dla dzieci upośledzonych (nowe)

#### ZIELONA GÓRA — miasto

— Szpital wojewódzki, Zespół Wojewódzki Przychodni

#### województwo:

##### Nowa Sól

— szpital  
2 domy pomocy społecznej

##### Zary

— szpital

##### Strzelce Kraińskie — szpital

W każdym powiecie powstanie po kilka miejskich ośrodków zdrowia.

#### Województwo Opolskie

— w latach 1973—1974  
— 15 przychodni zdrowia (m. in. w Kluczborku, Głupczycach, Głucholazach, Niemodlinie, Koźlu, Grodkowie)  
— 20 aptek

Są to jeszcze niekompletne dane, jakie uzyskaliśmy w Krajowym Komitecie NFOZ, ponieważ komitety terenowe są w trakcie opracowywania swoich zamierzeń.

Ponadto budowane będą mniejsze szpitale powiatowe, żłobki, szkoły specjalne z internatami dla dzieci kalekich i dzieci wymagających szczególnej troski, oraz domy reistów dla ludzi starych. Dla samotnych, starych ludzi budować się będzie w miastach duże budynki typu hotelowego, ze stółką i odpowiednio zorganizowaną opieką pielęgniarską, w których będą oni zamieszkiwać na zasadzie odpłatności (część renty lub emerytury).

Znaczna część Funduszu przeznaczona zostanie na modernizację i budowę wiejskich ośrodków służby zdrowia. Istnieje potrzeba wybudowania 1200 tego typu obiektów. Do końca roku 1975 powstanie 500 gminnych ośrodków zdrowia.

W ramach projektowanej rozbudowy nowoczesnej bazy leczenia chorób nowotworowych planuje się wybudowanie w Warszawie w latach 1974—1980 Centrum Onkologicznego.

Część Funduszu przeznaczona zostanie na dofinansowanie budowy Centrum Zdrowia Dziecka, powstającego także z inicjatywy społecznej. Ponadto przewiduje się budowę i modernizację przemysłowej służby zdrowia.

Te, tak szeroko zakrojone plany będą z pewnością w całości zrealizowane. Z dnia na dzień rośnie konto Funduszu. Społeczność polskie nie żałuje pieniędzy na ten szlachetny cel. NA NFOZ przekazywane są również dary rzeczowe, np. 73-letnia Julia Raszka, pensjonariuszka Państwowego Domu Rencisty w Bielsku przekazała na fundusz należąca do niej działkę budowlaną. Prasa codziennie donosi o coraz to nowych inicjatywach i deklaracjach ludzi pracy. Świadczenia na rzecz ochrony zdrowia stały się obywatelskim obowiązkiem każdego Polaka.

B. D.





## Krzysztof Zanussi prezentuje we Francji film „ZA ŚCIANĄ”

Z inicjatywy Ośrodka Kultury Polskiej przy Paryskiej Sorbonie oraz Francuskiej Federacji Klubów Filmowych odbył się ostatnio w Paryżu pokaz filmu „Za ścianą” Krzysztofa Zanussiego; francuski tytuł „La chambre à côté”. Na pokaz przybyło wiele osób, interesujących się problemami sztuki filmowej. Twórcę filmu, reżysera Zanussiego, przedstawił naczelny redaktor czasopisma „Cinéma 73” p. **Gaston Haustrate**.

Zarówno reżyser, jak i jego film, ciepło i z uznaniem przyjęci zostali przez widzów.

Krzysztof Zanussi porusza w swych filmach problemy życia współczesnego. Interesuje go jednak przede wszystkim człowiek, jego miejsce nie tylko w całym społeczeństwie, ale w najbliższym otoczeniu. Zanussi nie obawia się zarzutu, iż interesują go przeżycia i konflikty jednostki. Pokazuje z talentem, że „małe” radości i kłopoty poszczególnych ludzi dzieją się nie w izolacji, ale na tle życia całego społeczeństwa i środowiska, w którym przyszło jednostce egzystować i pracować.

„La chambre à côté” („Za ścianą”) pokazuje dwoje ludzi, których w sensie fizycznym dzieli tylko ściana w domu, w którym mieszkają. Naprawdę dzieli ich znacznie więcej. **Maja Komorowska** odtwarza rolę kobiety — pracownika naukowego, której w życiu nie powiodło się ani pod względem osobistym, ani zawodowym.

Chętnie pracowałaby w instytucie, w którym „prawą ręką” profesora jest jej sąsiad. Odtwarza go w filmie **Zbigniew Zapasiewicz**. Jemu los sprzyja. Pracuje w dziedzinie, która pochłania młodego naukowca bez reszty. Właściwie nie wiemy nic o jego życiu osobistym, ale można być pewnym, że układa się ono po jego myśli. A więc kontrast. Ona — walczy bez powodzenia o miejsce wśród ludzi. On — już to miejsce, nie najgorsze, zdobył. Cóż może łączyć tych dwoje? Chyba tylko współczucie dla niefortunnych losów sąsiadki i trochę zniecierpliwienia, że przemknęła obok życia, zapracowanego docenta, że absorbowała go swoimi kłopotami i marzeniami. Warto zobaczyć ten film.

✱

Po pokazie w Paryżu filmu „Za ścianą”, Krzysztof Zanussi udał się w podróż po Francji, m. in. do Dieuze, Dieppe, Puy-en-Velay, Pontarlier, Grenoble, St. Raphaël, Maison Alfort, Sceaux i in., gdzie w miejscowych klubach filmowych zaprezentował swoje filmy pt. „Struktura kryształu”, „Życie rodzinne” oraz filmy średniometrażowe: „Za ścianą”, „Śmierć prowincjała” i „Krzysztof Penderecki”.

Oprócz projekcji wymienionych filmów w klubach filmowych, gdzie gościł reżyser, odbyła się także dyskusja o filmie współczesnym, a w Aix-en-Provence odbył się tydzień filmu polskiego.

# NOWA SUKNIA -



**moda polska**

Największy dom polskiej Haute Couture — Moda Polska — od wielu lat utrzymuje kontakty z reprezentacyjnymi domami mody francuskiej. Rezultatem tych kontaktów są m. in. najlepsze kosmetyki francuskie na polskim rynku. W modelach polskich można dostrzec akcenty paryskiego charme'u i najnowsze tendencje panujące w tejże modzie. Nie są to jednak, jakby się mogło wydawać, kopie modeli paryskich.

Kierownik artystyczny Mody Polskiej pani **Halina Kłobukowska** mówi:



Clou pokazu. Suknia ślubna w kolorze pomarańczowym. Smoking z czarnego aksamitu

## UNE AFFAIRE TRIPLEMENT AVANTAGEUSE

„Les Lettres Françaises” ont publié dans l'un de leurs derniers numéros un texte du peintre, décorateur de théâtre et metteur en scène polonais Tadeusz Kantor intitulé „Le théâtre impossible”. Dans le même numéro de ce périodique, Victoria Achères parle en termes élogieux de la célèbre Pantomime de Wrocław, qui a participé cet été au Festival du Marais.

Cette information, nos lecteurs l'ont trouvée dans „La Semaine Polonaise” du 27 août 1972.

Pour commémorer la cinquantième anniversaire de l'arrivée massive en France des immigrés polonais, la revue mensuelle „Relais”, qui paraît à Douai et qui est l'organe du personnel des houillères du Nord de la France, a sorti un numéro spécial entièrement consacré à la communauté franco-polonaise du Pas-de-Calais et du Nord et à la Pologne.

Cette information, nos lecteurs l'ont trouvée dans „La Semaine Polonaise” du 5 novembre 1972.

Nombre de journaux français publient de temps en temps des échos ou même des articles qui traitent de la littérature polonaise, du cinéma polonais, du sport polonais etc. Les lecteurs de „La Semaine Polonaise” ne sont évidem-

ment pas à même de lire toute la presse française, aussi „La Semaine Polonaise” se fait-elle un devoir de la lire à leur place.

„La Semaine Polonaise” informe ses lecteurs de tout ce qui s'écrit sur la Pologne dans les principaux journaux français.

„La Semaine Polonaise” donne aussi régulièrement à ses lecteurs une copieuse quantité de nouvelles de Pologne et s'applique à enrichir leur connaissance des rapports franco-polonais.

C'est pourquoi les lecteurs de „La Semaine Polonaise” sont des gens très informés.

Agrandissez-vous aussi le champ de vos connaissances. Abonnez-vous à „La Semaine Polonaise”.

En vous abonnant à notre hebdomadaire vous ferez une affaire triplement avantageuse. En effet, „La Semaine Polonaise” est pour tous ses lecteurs non seulement un informateur bien renseigné, mais aussi un sage conseiller et un ami.

Ne mettez pas ces bonnes nouvelles sous le boisseau. Faites-en incontinent part à vos proches et à vos relations.

**NE SOYEZ PAS LES DERNIERS A SOUTENIR VOTRE JOURNAL. ABONNEZ-VOUS!**



# SUMA WRAŻEŃ...

— Dwa razy do roku przedstawiciel polskiej mody jedzie do firm francuskich, aby wybrać interesujące patrony. Są to firmy tradycyjne, a zarazem wiodące w modzie światowej, a więc: Dior, Cardin, Nina Ricci... Model polski jest oparty na francuskim patronie, a jednocześnie przystosowany do naszych warunków i upodobań. Polskie propozycje są zatem sumą wrażeń, których doznaliśmy na

paryjskich pokazach. W kilka tygodni później w momencie zwolnienia modeli z obowiązującej tajemnicy odbywa się premierowy pokaz w Polsce.

Firma powstała 13 lat temu. Zatrudnia 1500 pracowników i od 1959 roku otworzyła 13 salonów. Ilość sklepów oznaczonych symbolem jaskółki, bowiem taki jest znak polskiego domu mody, ma jeszcze wzrosnąć w bieżącym roku.

Ostatnia wizyta „Mody Polskiej” we Francji miała miejsce podczas Dni Pol-

skich w Mulhouse, w maju 1972 roku. Pokaz składał się z trzech odrębnych części. Modelki prezentowały oryginalne stroje ludowe, modele inspirowane modą europejską, zwłaszcza francuską, a także modele stylizowane na ludowe. Pokaz ten zyskał sobie ogromne uznanie w oczach odbiorców i miejscowej prasy. Dziennik „L'Asaco” podsumowując występ polskich modelek pisał:

„...jest to widowisko, którego nie można nie obejrzeć, ponieważ jest tak pełne barw i tak dobrze oddaje tę żywą inteligencję naszych polskich przyjaciół, którą obecnie odkrywamy...”

Na jednym z ostatnich pokazów „Mody Polskiej” w Warszawie prezentowane były najnowsze modele. Były to różnorodne, efektowne propozycje ukazujące jednak główne tendencje obecnej mody europejskiej. Podkreślony został przede wszystkim przez projektantów styl klasyczny zrywający z tzw. modą w przebranie. Płaszczki i kostiumy widywało się o liniach spokojnych, klasycznych i sportowych. Wśród pań szczególnym zainteresowaniem cieszyła się moda cocktailowa odpowiednia na karnawał, nawiązująca wyraźnie do lat trzydziestych, do stylu à la vamp. Firma nie tylko szyje dla pań, ale także ubiera panów. Na pokazie tym, panowie wystąpili w aksamitnych, wizytowych garniturach oraz sportowych, nieraz niezwykle oryginalnych okryciach. Mimo kilku ekstrawaganckich modeli można powiedzieć, że moda męska stopniowo rezygnuje z ostrych barw na korzyść spokojnej elegancji. Np. w tym sezonie do łask powracają „staroświeckie” białe koszule. Tradycyjnie już prezentację modeli zakończyła sukienka ślubna, która w wydaniu „Mody Polskiej” była w kolorze pomarańczowym ozdobiona pięknym, koronkowym czepcem-turbanem.

Obecnie „Moda Polska” przygotowuje kolekcję wiosenną. Jej propozycje będą więc również sumą wrażeń wyniesionych z pokazów mody francuskiej.

E. B.  
Fot. Andrzej Stawicki

Suknia wieczorowa — plisowany dół, fantazyjny szal na ramieniu, całość nawiązująca do stylu lat trzydziestych



Brązowy komplet z dzianiny, z modną puchatą kurteczką, battle-dress. Strój odpowiedni na spacer

Oto jeszcze jeden model przeznaczony na spacer. Czerwona peleryna i w takim samym kolorze wełniana czapeczka





Kim jesteś? Kim są twoi znajomi? Jaki byś był gdybyś urodził się innego dnia, miesiąca?

czyli

## ASTROLOGIA NA WESOŁO

12 typów ludzkich, ale nie każdy człowiek musi ściśle odpowiadać charakterystyce danego znaku. Można jednak sprawdzić... Jeżeli urodziłeś się między dniem 19 lutego a 20 marca, to jesteś spod znaku Ryb.



**TWOJE ZALETY:** ofiarność, uczuciowość.

**TWOJE WADY:** bierność, roztargnienie.

**W ZNAKU RYB URODZILI SIĘ:** MIKOŁAJ KOPERNIK, astronom —

19 II 1473;

FRYDERYK CHOPIN, kompozytor 22 II 1810;

ALBERT EINSTEIN, fizyk —

14 III 1879;

MICHELE MORGAN, aktorka —

18 III 1920.

Symboliem zodiakalnym znaku Ryb są dwie ryby. Jedną nad drugą, ale głowy mają zwrócone w przeciwnych kierunkach. Może dlatego Ryby idą przez życie niezdecydowane, bowiem dwie ryby w godle nie mogą uzgodnić między sobą, jak ostatecznie postąpić. Ryby zastanawiają się na przykład nad tym, jaki obrać zawód, czy zostać kupcem, czy hotelarzem, aż w końcu decydują się na muzykę, aby w rezultacie uczyć matematyki w jakimś liceum. Ryba idzie przez życie dziwnym zygazkiem. Jest zawsze niepewna swojego postępowania, dlatego potrzebne są impulsy z zewnątrz, nadające określony kierunek jej działaniom.

Większość Ryb to ludzie zgodni i miłi, lubią spokój, muzykę i sporty wodne. Niekąją ich niekiedy jakiegoś przecucia, dlatego wśród nich zdarzają się często wróżbici i wizjonerzy. Trudno ich przekonać, że mogą się mylić lub postępować nierozsądnie, bo jeśli chcą postawić na swoim, wówczas narzekają i lamentują wzdłużając litosę u swoich rozmówców.

**Dzieci:** Sławne w rodzinach dzieci — beksy pochodzą właśnie spod tego znaku. Są ustepliwe i nieśmiałe, często pozwalają tyraniżować się starszemu rodzeństwu. Małe Ryby są grzeczne, lubią się uczyć języków obcych, słuchać muzyki. Babcie znajdują wśród nich wdzięcznych słuchaczy bajek i niesamowitych opowieści.

**Dziewczęta:** bywają dobrymi tancerkami, są delikatne i eteryczne niczym rusalki z baśni Andersena.

**Kobiety:** Kto pragnie żony uczuciowej i wrażliwej niech się rozejrzy wśród dziewcząt spod znaku Ryb. Zdarza się często, że rodzina wykorzystuje ich ofiarność, czyniąc z nich niemal niewolnice domowego ogniska. Mają dużo zmysłu estetycznego i zawsze będą dążyły do upiększenia mieszkania, ale w sposób jak najtańszy. Należy jednak pamiętać, że wśród Ryb rzadko spotyka się dusigroszów. Mimo wielu cech wskazujących na nierealne podejście do życia, pani Ryba jest zawsze zainteresowana położeniem finansowym partnera, nie wynika to oczywiście z materialistycznego nastawienia, lecz jest to wyraz zapobiegliwości, zabezpieczenia bytu rodziny.

**Mężczyźni:** spod znaku Ryb mają kaczkowaty chód. W starszym wieku często żyją w osamotnieniu. Najlepiej czują się w zaciszu domowym, gdzie wiodą spokojne i wygodne życie. Mąż spod znaku Ryb łatwo ulega nastrojom, ale doświadczona żona powinna szybko zorientować się, kiedy pan domu nie jest w dobrym humorze. Żona często ma do niego pretensje, że jest za dobry i zbyt pobłażliwy dla dzieci. Panu Rybie rzeczywiście brakuje stanowczości w podejmowaniu decyzji, dlatego najczęściej szuka on energicznej i przedsiębiorczej towarzyszkę życia.

Ludzie spod znaku Ryb reprezentują przeważnie typy nieśmiałe, łatwo ulegające cudzym wpływom. Zdarza się, że nadużywają alkoholu, narkotyków lub lekarstw, a powinni być ostrożni, bowiem są słabego zdrowia.

Leszek Szuman  
oprac. E. B.



Bieszczady urzekają turystów swym pięknem. Zimą śnieżnymi trasami zjazdowymi, latem zieloną łąką

On aura jamais trop chanté la beauté de cette région du sud-est de la Pologne, les Bieszczady. Territoire touristique par excellence, il permet la découverte de points de vue inoubliables et la visite de nombreux monuments historiques, vieux châteaux ou églises orthodoxes en bois, tapies dans le creux des montagnes.

Avant la guerre, la région de Rzeszów était particulièrement pauvre, aujourd'hui elle est florissante, agriculture et industrie voisinent avec bonheur entraînant un développement de la culture et des villes. Région historique aussi, avec des villes comptant plus de huit cents ans, telles Przemyśl, Jarosław, Sanok et Biecz, les célèbres châteaux de Łańcut, Krasieczyn et Baranów. A Krosno, un monument élevé à l'inventeur de la lampe à pétrole, Ignacy Łukasiewicz, à Bóbrka un musée unique des débuts de l'industrie pétrolière.

Les Bieszczady ont un caractère sauvage, les villages rares et éparpillés rappellent encore les luttes difficiles conduites par l'Armée Polonaise à la fin de la seconde guerre mondiale contre les bandes fascistes de l'UPA.

Pour pénétrer le terrain, il est facile d'emprunter la ceinture routière de 150 km qui a été construite en rendant accessibles des coins uniques. Ce massif montagneux se compose de plusieurs crêtes parallèles, coupées de rivières et torrents pittoresques. Les pentes sont couvertes de bois touffus au caractère primaire, conifères et hêtres. Au-dessus de 1100 m, s'étendent de vastes pâturages. La faune y est tout aussi curieuse que la flore, lynx, sangliers, loups, chats sauvages et même bisons.

## Jedziemy w

Południowo-wschodni cypel Polski zajmuje piękny masyw górski, który stał się w ostatnich latach bardzo popularnym terenem turystycznym — Bieszczady.

Szlaki komunikacyjne i turystyczne w Bieszczady wiodą przez Rzeszowskie, województwo, które poczyniło ostatnio olbrzymi krok naprzód. Niegdyś jedno z najbardziej zacofanych — wskutek sprawniej gospodarki i aktywnej postawy miejscowych działaczy, znajdujących w pełni zrozumienie i pomoc u władz, województwo rzeszowskie zalicza się obecnie do czołowych w Polsce, tak pod względem rozwoju rolnictwa i przemysłu, jak też rozbudowy miast i osiedli oraz upowszechnienia kultury.

Na Rzeszowszczyźnie, leżą piękne stare grody miejskie liczące już powyżej 800 lat — Przemyśl, Jarosław, Sanok i Biecz. Tu znajduje się wspaniały zamek-muzeum w Łańcutu oraz przeszliczne pałacowe pomniki z epoki Renesansu w Krasieczynie i Baranowie. W Krośnie możemy obejrzeć pomnik twórcy lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza, a niedaleko stamtąd, w Bóbrce — unikalne muzeum początków przemysłu naftowego.

Tam, gdzie niegdyś wegetowały biedne, zacofane wioski, teraz wyrósł potężny kombinat chemiczny — siarkowy olbrzym w Tarnobrzegu. A w samym sercu Bieszczadów — zbudowano kolosalną zapórę hydroenergetyczną w Solinie.

Bieszczady to nazwa masywu górskiego wschodniej części polskich Karpat, ziozonego z kilku równoległych grzbietów, poprzecinanych malowniczy-

Ustrzyki Dolne — stąd tylko jeden skok do centralnej części Bieszczadów





Znasz-li ten kraj

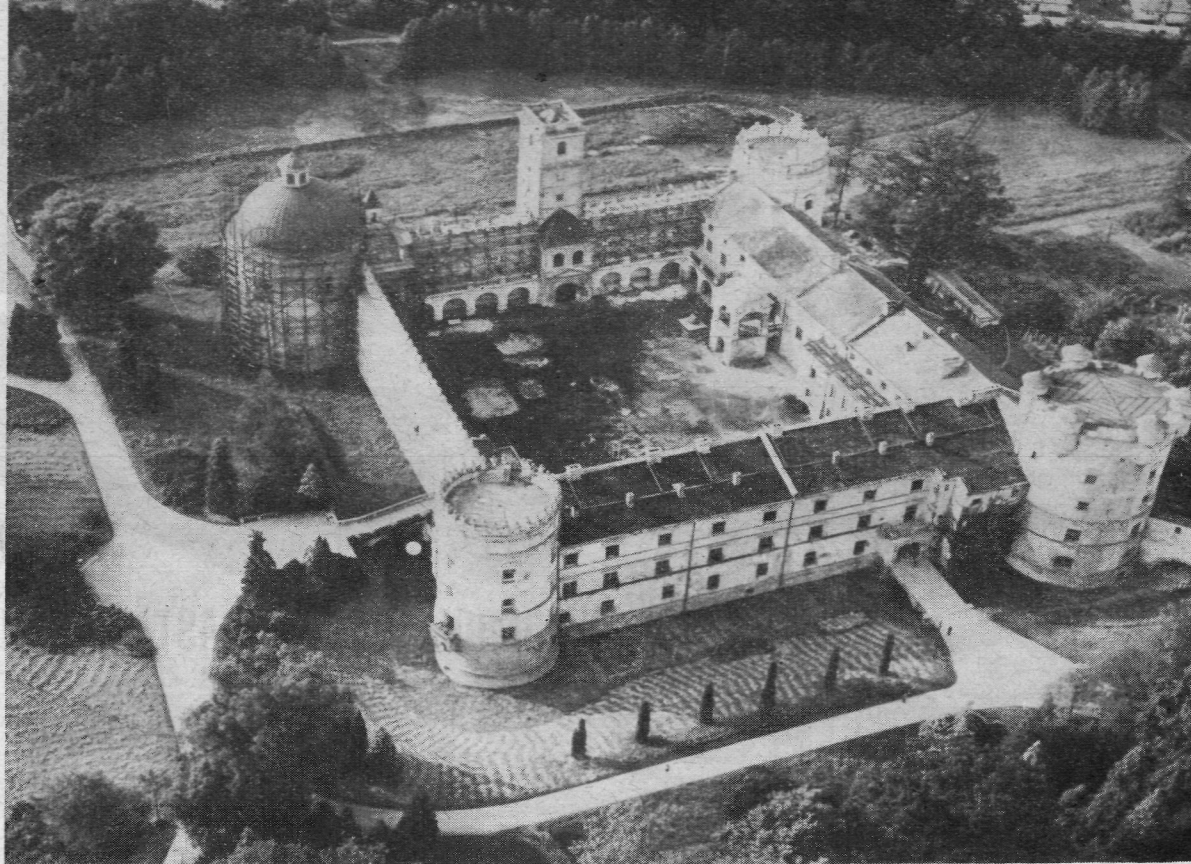
# Bieszczady

mi przelomami rzek górskich i potoków. Strone stoki są pokryte gęstym lasem iglasto-bukowym o charakterze prawdziwie pierwotnym. Na grzbie- tach, powyżej 110 metrów, ciągną się słynne biesz- czadzkie połoniny — bujne, rozległe łąki porośnię trawą, mchem i krzewami jagodowymi.

Spotyka się tutaj przedziwne formacje skalne, skupiska niespotykanych gdzieś indziej drzew i krzewów. Piękno krajobrazu i przyrody urzeka jak nigdzie. Roślinność jest różnorodna, o wspaniałej kolorystyce. A fauna niemniej osobliwa, żyją tutaj niedźwiedzie, rysie, dziki, wilki i żbiki, a nawet żubry (rezerwat w Stuposianach).

Tak zwana bieszczadzka obwodnica, nazywana Pętlą, to nowoczesna arteria komunikacyjna, licząca 150 km, dostarczająca turystom niezapomnianych wrażeń i przepięknych widoków. Bieszczadzka Pętla umożliwia też turystom zmotoryzowanym zwie- dzenie samego serca gór. Najwspanialsze widoki krajobrazowe (na Połoniny Wetlińską i Caryńską) rozciągają się z odcinka Pętli pomiędzy **Wetliną** i **Brzgamami Górnymi**, gdzie szosa wspina się ostrymi zakrętami serpentyn.

Bieszczadzka obwodnica rozpoczyna się w Lesku (miasto na północnych stokach Bieszczadów, ok. 300 m n.p.m., nad Sanem, siedziba nowo utworzonego powiatu bieszczadzkiego, spory ośrodek tury- styczny) i prowadzi przez **Baligród**, **Cisnę**, **Ustrzyki Górne** i **Ustrzyki Dolne**, kończąc się znowu w Lesku. W środku tej pętli znajdują się zapory w **Myczkowcach** i **Solinie**, ujarzmiające żywioł Sanu.



Piękny, renesansowy zamek w Krasiczynie — widok z lotu ptaka

Wyberzmy się więc z podróży bieszczadzka obwodnicą. Wyruszymy z Leska, gdzie zwiedzimy zamek Kmitów z XVI w., stary park i gotycki kościół. Zatrzymać się tam możemy w międzynarodowym campingu położonym nad Sanem. Z Leska, zwanego bramą Bieszczadów, udamy się na południe, na zachodnią część obwodnicy.

Wieś **Hoczew** (21 km od Leska) posiada zabytkową, drewnianą cerkiew z XV wieku. W **Baligródzie** (400 m n.p.m.) znajduje się stacja PTTK, okoliczne wzgórza są doskonałymi terenami narciarskimi. Na **Kalnicy** jest placówka GOPR (górskie pogotowie). Na zachód od drogi zobaczymy zbroca **Chryszczatej** (990 m n.p.m.), gdzie znajdowały się podziemne bunkry band. To stamtąd właśnie ostrze- lany został i zabity na drodze do Jabłonki gen. Karol Świerczewski w 1947 roku (w miejscu jego śmierci znajduje się pomnik).

Południowo-zachodni kraniec Bieszczadzkiej Pętli to wieś **Cisna** (550 m n.p.m.), osłonięta z czterech stron wzgórzami i górami, o bardzo różnorodnych stopniach trudności narciarskiej. Jest tu spora baza turystyczna PTTK. Natura staje się od tego miejsca jeszcze bardziej dzika i surowa. Góry są coraz wyższe. Okolice są rajem dla wędkarzy, myśliwych i zbieraczy grzybów. 2 km za Cisną zobaczymy dom turystyczny w **Dołżycy** (57 km od Leska), na który składają się pawilony (ponad 200 miejsc), dobrze

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 14

Ta kręta szosa to bieszczadzka obwodnica koło Wetliny



## CZY WIECIE, ŻE...

**BALIGRÓD** — osada Pogórza Karpackiego leży na starym szlaku wodącym przez Karpaty na Węgry. Słynęła z handlu winem. Baza noclegowa i gastronomiczna: stacja turystyczna PTTK oraz kwatery prywatne w sumie ok. 300 miejsc. Restauracja „Myśliwska”, której specjalnością są placki ziemniaczane.

**BARANÓW SANDOMIERSKI** — atrakcją dla turystów jest zamek renesansowy, w salach którego mieści się hotel w stylu XVIII-wiecznym. Poza tym w miejscowości znajduje się hotel „Sandomierski” na 20 miejsc, restauracji i kawiarnia.

**BIECZ** — zabytkowe miasteczko zwane „małym Krakowem”. Baza noclegowa i gastronomiczna: 100 miejsc w stacji turystycznej i kwaterach prywatnych. Wyżywienie zapewnione w regionalnej restauracji „U Biecza”.

**CISNA** — wieś położona w kotlinie. Trzy stacje turystyczne PTTK oraz kwatery prywatne w sumie 200 miejsc. W Cisnej jest restauracja i prywatna jadalnia.

**JAROSŁAW** — 27 tys. miasto nad Sanem. Wzrost komunikacji drogowej. Trzy hotele, dom wycieczkowy, kwatery prywatne ponad 300 miejsc noclegowych. Dobre zaplecze gastronomiczne.

**KOMAŃCZA** — punkt wypadowy w Bieszczady i Beskid Niski. W zimie doskonałe warunki śniegowe dla narciarzy. Malownicze widoki. Dom wycieczkowy, schronisko PTTK i kwatery prywatne — 150 miejsc noclegowych. Wyżywienie zapewnione miejscowa jadalnia, restauracja „Pod Kominkiem”, której specjalnością jest barszcz kwaszony i krokiety z kapustą. W Komańczy jest Wypożyczalnia Sprzętu Turystycznego.

**KRASICZYN** — nad Sanem — słynie z pięknego zamku oraz rezerwatu przyrody. Najlepiej zatrzymać się w Przemyślu oddalonym 10 km — dojazd autobusem.

**LESKO** — malownicze okolice. Źródła wód mineralnych m. in. „Józef”, „Julian”, „Marcin”. Dla turystów jest hotel, schronisko młodzieżowe, kwatery prywatne, motel, a w sezonie letnim domki campingowe, w sumie ok. 500 miejsc. Baza gastronomiczna: restauracja „Podzamcze” i gospoda „Ludowa”. W zimie czynny jest narciarski wyciąg zaciepowy.

**ŁAŃCUT** — miasto powiatowe położone na wys. 200 m n.p.m. W zamku Lubomirskich a od XVIII w. Potockich — mieści się Muzeum Wnętrz i słynne Muzeum Powozów. Można zwiedzać również Ogród Botaniczny. Hotel „Zamkowy”, Dom PTTK, kwatery prywatne i schronisko młodzieżowe oferują 500 miejsc noclegowych. W mieście znajdują się trzy restauracje, kawiarnie. Łańcut posiada niezłe tereny narciarskie, jest wyciąg zaciepowy. Na okres letni gospodarze miasta przygotowali korty tenisowe.

**PRZEMYŚL** — 50 tys. mieszkańców. Miasto położone nad Sanem. Dobre zaplecze gastronomiczne i baza noclegowa.

**SANOK** — miasto w dolinie Sanu. Atrakcją dla turystów jest skansen budownictwa regionalnego. Domy PTTK i hotel „Bieszczady” z 400 miejscami. Restauracje, bary, kawiarnie. Jest sztuczne lodowisko.

**WETLINA** — niewielka osada, skąd można robić wycieczki na pobliskie szczyty. Znajduje się tu Dom i schronisko PTTK z 120 łózkami oraz restauracja.

**USTRZYKI DOLNE** i okolice — punkt wypadowy do centralnej części Bieszczadów. Noclegi zapewnione w domach wycieczkowych i w kwaterach prywatnych. W **LUTOWISKACH** — hotel „Borowik”. W sumie jest 500 miejsc noclegowych. Śniadania i kolacje można jeść w barach, obiady w restauracji „Myśliwska”, której specjalnością jest żur zabelany i pieczeń husarska. E. B.



## KOMPUTER KONTROLUJE STO NAJWAŻNIEJSZYCH INWESTYCJI W POLSCE

Realizacja około stu najważniejszych w kraju inwestycji kontrolowana jest przez system informujący „Wektor” wykorzystujący duży komputer IBM 360/50 zainstalowany w warszawskim ośrodku obliczeniowym ZOWAR. System zapewnia bezpośredni dostęp do stale aktualizowanych informacji o zaawansowaniu prac oraz umożliwia odpowiednio szybką interwencję w przypadku zahamowania procesu inwestycyjnego w poszczególnych obiektach. Do końca 1973 roku systemem „Wektor” objęte zostaną wszystkie inwestycje szczególnie ważne dla rozwoju polskiego przemysłu.

Komputer IBM 360/50 do Warszawy przybył przed jakimś tem. Jest to pierwszy w Polsce komputer tego rodzaju. Został on wyposażony w trzy programy. Skonstruowany jest w ten sposób, że podczas wykonywania jednego programu dwa pozostałe korzystają z urządzeń wejścia-wyjścia. Na przykład jeden program odczytuje dane z kart (1000 kart na minutę) drugi drukuje wyniki z prędkością 600 linii na minutę. Maszyna ma dużą pojemność pamięciową liczoną w setkach milionów jednostek informacyjnych, tzw. bitów.

Zastosowanie komputera IBM 360/50 do sterowania procesami inwestycyjnymi umożliwia szybszą, a więc znacznie tańszą ich realizację. Olbrzymie oszczędności przynosi również informatyka w pracach projektowanych i konstrukcyjnych. Na przykład zaprojektowanie optymalnej sieci wodociągowej dla małego miasta za pomocą komputera daje milionowe oszczędności w kosztach materiałów.

Opracowaniem i wprowadzaniem do budownictwa systemów informatycznych kieruje Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Budownictwa. Jego działalność koncentruje się obecnie na wykorzystaniu komputerów do usprawniania procesu zarządzania, do automatyzacji projektowania, sterowania inwestycjami oraz informatycznego sterowania produkcją materiałów budowlanych.

## GIGANTYCZNY DOK Z KŁOCKÓW

W Gdańskiej Stoczni Remontowej powstaje największy ze zbudowanych i eksploatowanych w Polsce doków pływających — o ciężarze 25 tys. ton i udźwigu 60 tys. ton.

Rewelacją jest to że dok budowany jest z sześciu „klocków”. Montuje się je osobno a następnie łączy na wodzie. Jest to jedyna możliwa metoda, gdyż żądna stocznia w Polsce nie dysponuje pochylnią na której zmieściłby się on w całości.

Dokonano już połączenia pierwszych dwóch części. Spawa się je w specjalnym tunelu podwodnym, zapewniającym spawaczom normalne warunki pracy. Nad precyzją operacji czuwa laserowe urządzenia mierzące. Dzięki nowatorskiej metodzie gdańskich stoczników, polskie 25- i 30-tonowe sześciany nie będą musiały korzystać z usług stoczni zagranicznych. Wielkie doki pływające mogą również stać się jedną ze specjalności polskiego eksportu.

## NASZ KALENDARZ

- NIEDZIELA, 4 MARCA**  
Lucji, Kazimierza  
1386 — koronacja Władysława Jagiełły na króla Polski w Krakowie. Początek panowania Jagiellonów w Polsce.
- PONIEDZIAŁEK, 5 MARCA**  
Teofila, Fryderyka  
1970 — uroczyste złożenie podpisanych przez 98 państw dokumentów ratyfikacyjnych układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej; uroczystości odbyły się jednocześnie w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie.
- WTOREK, 6 MARCA**  
Róży, Wiktora
- ŚRODA, 7 MARCA (Popielec)**  
Pawła, Tomasza
- CZWARTEK, 8 MARCA**  
Wincenciego  
Międzynarodowy Dzień Kobiet.
- PIĄTEK, 9 MARCA**  
Katarzyny, Franciszka  
1949 — Sejm uchwałił ustawę o walce z analfabetyzmem w Polsce.
- SOBOTA, 10 MARCA**  
Cypriana, Marcelego



## INWESTYCJE KOMUNALNE W MIASTACH POLSKICH

W 1973 roku poprawi się wyposażenie miast w urządzenia komunalne. Do użytku oddane zostaną obiekty wartości blisko 9 miliardów złotych (o 25% więcej niż w ubiegłym roku). Zamierza się oddać do użytku 330 kilometrów sieci wodociągowej, 270 kilometrów sieci kanalizacyjnej, nowe oczyszczalnie ścieków, 90 kilometrów sieci ciepłowniczej, nowe zajezdnie komunikacyjne o łącznej pojemności 500 wozów, 70 kilometrów dróg o ulepszonej nawierzchni. Rozbudowa urządzeń komunalnych będzie prowadzona w ponad 330 miastach.

Tabor komunalny przewiezie, jak się oblicza, 5 miliardów 300 milionów pasażerów.

Przewiduje się m. in. dostarczenie miastom 144 tramwajów przegubowych, przeszło 1500 autobusów, 825 samochodów do oczyszczania itp.

Szczególnie dużą wagę przykłada się w br. do zaopatrzenia miast w wodę. W Łodzi przewiduje się oddanie w IV kwartale do użytku nowego systemu wodociągowego, będzie to jeden z etapów uruchamiania wodociągu Sulechów — Łódź; w Gdańsku zostanie zakończona rozbudowa ujęcia wody „Lipce”; w Elblągu uruchomi się instalację zaopatrzoną miasto w wodę z Centralnego Wodociągu Żuławskiego. Rozbudowane zo-

staną urządzenia wodociągowe w Radomiu, Krynicy i Tarnowie. Przewiduje się oddanie do użytku 18 miejskich oczyszczalni ścieków. Rozpoczęta zostanie również budowa 362 oczyszczalni ścieków, z których 170 oddanych zostanie do użytku już w przyszłym roku. W celu ochrony ujęć wodnych podejmie się budowę oczyszczalni w Rzeszowie, Jarosławiu, Łodzi, Krakowie i innych miastach. W województwach najbardziej zagrożonych pyłami przemysłowymi: katowickim, krakowskim, wrocławskim, poznańskim i warszawskim duże sumy zostaną wydatkowane na budowę urządzeń odpylających.

## SZEŚĆ TYSIĘCY NAUKOWCÓW Z ZAGRANICY WEŹMIĘ UDZIAŁ W OBCHODACH ROKU NAUKI POLSKIEJ

Sześćdziesiąt konferencji naukowych, sympozjów, zjazdów, kongresów międzynarodowych i krajowych z udziałem blisko 6 tysięcy naukowców z zagranicy, odbędzie się w głównych miastach Polski z okazji Roku Nauki Polskiej.

Nurt dyskusji naukowych, które odbędą się w tych ramach wyznaczają wielkie rocznice historyczne — 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, 200-lecie powstania Komisji Edukacji Narodowej, a także przygotowania do II Kongresu Nauki Polskiej.

Uroczystości kopernikowskie rozpoczęły się już w połowie lutego w Toruniu. W marcu, a następnie w październiku, będzie obradować seria konferencji naukowych podsumowujących i analizujących dorobek oraz osiągnięcia Komisji Edukacji Narodowej.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

*Przepraszam, Kochani, że Was w zeszyt tygodniowej gawędzie tak solidnie wymęczyłem gadką (lubię to stare słowo) o studentach. Kto z nas nie lubi jednak studentów, tych wesołych szczytów, co to nawet z wiatrem w kieszeni potrafią się czuć dobrze i wesoło. No właśnie, wszyscy lubimy. A że dotożono im solidny bochen chleba, i to z okładem, nie można się nie cieszyć. Czas biegnie tak prędko, że ani się obejrzą, jak moje dzieci staną się studentami. Niech im będzie jeszcze lepiej niż teraz.*

*Siadając przy biurku solennie przyrzekałem, że dzisiejsza gawęda musi być nieco lżejszego kalibru. W związku z tym zadaję Wam od razu, Mili, pytanie: co jest droższe, niż złoto?*

*Odpowiedź zdaje się prosta, ale i tak nie zgadniecie, bo ja też wpadłem z kretesem. Odpowiedź brzmi: droższe niż złoto są nasiona kwiatów. Nabrali mnie na to pytanie w Poznaniu, gdzie niedawno ponownie bawiłem. Jakich kwiatów? Begonii bulwiastej, pięknej, o dużych, mięsistych, błyszczących liściach. Gram ziarenek begonii kosztuje 605 zł, a więc jest pięciokrotnie droższe niż złoto. Jak mi powiedzieli ogrodnicy ziarenka te są tak małe, że z trudem można je dojrzeć, 5-6 ziarenek razem tworzy punkcik wielkości tełbka od szpilki. Jak się, Mili, domyślicie praca przy tych przepięknych begoniach nie jest łatwa, wymaga czasu, uwagi, cierpliwości, no i wiedzy. Polska, kraj bądź co bądź niematy, potrzebuje rocznie zaledwie jeden kilogram wspomnianych nasion.*

*Zajmujące? Dobrze, wobec tego gawędzmy dalej. Idę z dziećmi na słoneczno-zimowy spacer do parku przy Pałacu Kultury w Warszawie. Przed wejściem od ulicy Świętokrzyskiej stoi jakiś wielki, kolorowy kłoc. Młodsze dziecko, od razu tym kłocem zaciekawione, powiada: wstąpimy, zobaczymy, co tam jest. Jak to co? — mówię — teatrzyk lalko-*

## O ZIARNKACH BEGONII I PAŁACU MŁODZIEŻY

*wy. — To wiem — mówi — ale tam, bardziej na prawo. Tam jest Pałac Młodzieży — utrąca się starsze dziecko — teraz jest karnawał, więc i przed Pałacem wesoło.*

*Wchodzimy — zdecydowaliśmy wspólnie — udajemy młodzież. Noo, wy nie, ale ja — udaję.*

*No i weszliśmy. To było doprawdy fantastyczne. Mówię Wam, Drodzy, wcale nie prze-czuwałem, że warszawskie dzieci ze śródmieścia mają dostownie pod nosem taki niestychania, prawdziwie pałacowy Pałac. Jest tu wszystko i dla wszystkich. Trzeba tylko skończyć siedem lat i — bramy Pałacu otwarte. Kto nie skończył — też się z maluchowym uśmiechem dostanie. Najmłodsze dzieci mają swój dział dziecięcy, wszystko tu jest bardzo zabawowe, wesołe, kolorowe. Dzieci nieco starsze (od V klasy) mogą już wybierać zajęcia wedle zainteresowania. Ile ciekawych pracowni: botaniki, zoologii (zdziwicie się, ale są tu żywe króliki, chomiki, świnki morskie, zówtwie, słowem takie małe zoo); klubów: np. miłośników Warszawy, prasowy; sekcji: np. pływania, pływania artystycznego, skoków do wody, gimnastyki artystycznej, akrobacyjnej, siatkówki, tenisa stołowego; pracownia filmowa, fotograficzna; Zespół Gawęda, Teatr Młodych; oddział plastyki, oddział muzyki; pracownia kroju i szycia, tkactwa artystycznego, modelarstwa, radiotechniki; oddział motoryzacji; wypożyczalnia książek... Nie, Drodzy, nie będę wliczał wszystkiego. Chodzimy i nie wierzymy własnym oczom. To jest taka specjalna dziecięca Wieża Babel; tam się mówiło różnymi językami, tu — w Pałacu Młodzieży — każde dziecko może znaleźć dla siebie zajęcia dobre, pożyteczne, mądre. Postanawiamy się zapisać. Taki Pałac, a nas ma w nim nie być? Dzieci się cieszą, ja się cieszę. A więc za tydzień.*

MAREK

## GOSPODARKA

### POWSTAJE PODZIEMNA ELEKTROWNIA

Szybko posuwają się naprzód prace przy budowie pierwszej w Polsce podziemnej elektrowni szczytowo-pompowej „Porąbka-Zar” w województwie krakowskim. Gotowa jest już droga na szczyt góry Zar, gdzie powstaje sztuczny zbiornik wodny. Brygady Przedsiębiorstwa Robót Górniczych z Myszkowa wykonują tzw. sztolnie komunikacyjne, a obecnie dąży się podziemną komorę, w której zostaną zainstalowane turboszespoli.

### POLSKA „FABRYKA DOMÓW”

W Suchej Górze, w górnośląskim okręgu przemysłowym powstaje wytwórnia elementów wielkopłytych „Prasbet”, stanowiąca oryginalne polskie rozwiązanie „fabryki domów”. Zakład będzie wytwarzał elementy wielkopłyty (tzw. system W-70), pozwalające na zbudowanie w ciągu roku 9 tysięcy izb mieszkalnych.

### PETROCHEMIA NAD BAŁTYKIEM

W pobliżu powstającego w Gdańsku wielkiego Portu Północnego wyrosnie wkrótce jedna z największych inwestycji przemysłu chemicznego w naszym kraju — rafineria ropy naftowej. Obecnie możliwości przerobu ropy naftowej przez polską petrochemię (10 mln ton rocznie) okazują się już nie wystarczające, dlatego też na łakach między Martwą Wisłą i Śmiałą Wisłą rozpoczęto przygotowania do budowy tego obiektu.

Już w lipcu 1975 roku do pirsu naftowego w Porcie Północnym zostanie pierwszy tankowiec. Ropa z tego zbiorników polinyne rurociągiem do oddanego w tym samym czasie do eksploatacji i bloku paliwowego rafinerii. Ten termin najlepiej oddaje rozmach i planowane, błyskawiczne tempo robót, a jednocześnie precyzję, z jaką muszą być wykonywane prace na tych dwóch gigantycznych budowach. Opóźnienia nie mogą wchodzić w rachubę: 1600 dolarów płaci się za godzinę przestoju tankowca.

Budowa rafinerii wymagać będzie już w fazie robót wstępnych nie tylko jakich przedsięwzięć. Rozległy, obszary delty Wisły musi być odwodniony i ponad metr podwyższony. Około 160 rodzin z terenów budowy trzeba będzie przenieść gdzieś indziej. Musi się też znaleźć dach nad głową dla 3,5 tysiąca budowniczych. To tylko niektóre z licznych problemów, nad jakimi zastanawiają się dziś wojewódzkie władze w Gdańsku.

Na bagnach w pobliżu Płoni Małej 6 kilometrów w linii prostej od gdańskiego Neptuna na Długim Targu — budozery przygotowują grunt pod pierwsze drogi dojazdowe do placu budowy rafinerii. Jeszcze w tym roku wartość robót osiągnie 1,2 mld złotych. Przystąpią do pracy załogi Przedsiębiorstwa Melioracji Rolnictwa, Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowy-4”, gdańskiego i plockiego „Mostostalu”, poznańskiego „Energobloku” i plockiego „Petrobudowy”. Koszt rafinerii zaprojektowanej przez włoską firmę specjalistyczną oblicza się na 8 miliardów złotych.

Trzeba dodać, że budowa zarówno Portu Północnego jak i rafinerii nie spowoduje zamknięcia gdańskich plaż. Nowoczesne urządzenia, w tym wielka oczyszczalnia ścieków (jej budowa będzie kosztować 160 mln zł) mają zapobiec zachwianiu równowagi w środowisku przyrodniczym. Specjaliści zapowiadają, że uczynią wszystko, aby zachować rekreacyjne i turystyczne walory pobrzeża.

## Jednym ZDANIEM

- Na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Gdyni nagrodę w kategorii filmów animowanych zdobyła praca polskiego reżysera Jerzego Kuci „Powrót”.
- W stolicy Meksyku odbędzie się w lipcu prapremiera opery Stanisława Moniuszki „Halka”.
- Jerzy Grotowski, kierownik artystyczny warszawskiego Teatru „Laboratorium” zaproszony został na cykl wykładów w ośrodkach akademickich, w Stanach Zjednoczonych.
- Balet Opery Poznańskiej przygotowuje się do tournée po Włoszech i Szwajcarii.
- We Włoszech odnaleziono najstarszy ze znanych zyciorysów Kopernika, zawarty w dziele Bernarda Baldiego „Żywoty matematyków”.
- Nakładem wydawnictwa „Nasza Księgarnia” ukazała się dwutomowa praca historyka Apoloniusza Zawilskiego „Bitwy polskiego września”.





**Dziś oddajemy głos paniom. Panie mówią o sobie, o panach i o swojej pracy. Warto przeczytać, bo za kilka dni już 8 marca – święto wszystkich Pań.**

**No, cóż nie żałujmy im miejsca. Ustąpmy tak jak to czynimy w pociągu, tramwaju czy autobusie...**

### Uśmiech i samolot

Któż to może być? Stewardessa? Samolot tuż, tuż, a uśmiech, a jakże... i to uroczy.

— Niektórzy się skarżą: być kobietą — mówią — to niełatwo... ma się ciągle do czynienia z mężczyznami...

— Wydaje mi się, że to nie jest takie trudne i wcale mnie to nie męczy. Zwłaszcza, że ich bardzo lubię...



### Kobieta w kwiatach

Ach, ta róża, ach ta róża... Tylko jedna róża, o której pisał poeta, a tu zatręśnienie kwiatów i to codziennie. A wśród nich... nie robmy tajemnicy — wiadomo — pani.

— Lubie kwiaty jak każda kobieta, a najbardziej małe bukietki ofiarowywane bez szczególnych okazji.

— A jakie kwiaty kupują panowie swoim paniom na 8 marca?

— O bardzo różne, ale chyba najogólniej można powiedzieć, że zanika zwyczaj obdarowywania kobiet kwiatami, mało kto kupuje 15 róż lub kęsz kwiatów. Wydaje mi się, że w tym roku jednak każda z nas otrzyma ten symboliczny „kwiatek dla Ewy”, może skromny, ale ofiarowany z sympatii do nas, kobiet...

### Najmłodsza

— Joasiu, kim zostaniesz gdy dorosniesz?

— Jak będę duża, to zostanę mamusią i będę miała dzidziusia jak ciocia Hania...

— Za parę dni będzie Święto Kobiet, a może już przygotowujesz Joasiu jakiś prezent dla swojej Mamy?

— Tak, nasza pani z przedszkola uczy nas nowego wierszyka, a ja jeszcze narysuję Mamusi laurkę nowymi kredkami...

**KWIATEK DLA EWY**



### Pani w bieli



Biały czepek, poważna mina...

Ależ nie, wcale nie boli ten zastrzyk... Wiadomo, lekka kobieca ręka... Także w tym zawodzie prym wiodą panie. Bo, któż jak nie one posiadają tak piękne cechy charakteru: systematyczność, dokładność, cierpliwość, zmysł opiekuńczy... Nic więc dziwnego, że mówimy, oto idealna pielęgniarka... Ta pani ze zdjęcia z pewnością jest właśnie taka.

### Moda i mąż



— Czy chciałaby Pani być mężczyzną?

— Mężczyzną? Za nic w świecie! Po pierwsze nie byłabym wtedy żoną mojego męża, to już jeden minus. Po drugie nie mogłabym ubierać się modnie i kolorowo. Moda męska od lat się nie zmienia, a po trzecie nie dostawałabym tych drobnych prezencików, których się spodziewam łącznie. Sądzę, że teraz przynajmniej pani rację, że lepiej być kobietą!



### Autorytet władzy

Ruchliwe skrzyżowanie jednej z warszawskich ulic. Czerwone światło.

— Proszę się cofnąć. Pan wszedł na jezdnię. Nazwisko?

— Rzeczywiście, a pani?

— Co takiego?

— No, nazwisko? Jestem fotoreporterem „Tygodnika Polskiego”, chciałbym zrobić pani zdjęcie z okazji święta Kobiet...

— A jeśli tak to bardzo mi miło, niech pan przyjdzie jutro, będę miała nową fryzurę. Tylko proszę uważać i patrzeć na światła. Na razie ostrzegam, ale jutro może być mandat...





## KIEDY O



*„Srebro, biel, złoto, leżą obficie u dołu, a blade niebo wisi jednolitym baldachimem nad puszczą. Cisza — aż brzęczy w uszach. Czasem nieuchwytnym dla oka przelotem, smużką powiewu strąci z gałązki drobinę śniegu. Gdy zapada noc, puszcza mroczenie przy ziemi, a przepastny szafir nad konarami drzew odświeżnie zakwita gwiazdami... Nagle — niby klinga trąca o inną — przeżyna śmiertelną ciszę srebrne wycie wilka...”*

**T**AKI obraz puszczy w czasie zimowego polowania przedstawia nam **Tytus Karpowicz** w książce pt. „Księga puszczy”. Jest to opis niezwykle poetycki, lecz podobno tylko myśliwi potrafią ocenić prawdziwe piękno leśnej przyrody. Twierdzą, że najistotniejszym etapem polowania nie jest moment zastrzelenia zwierzęcy, ale przebywanie w samym sercu puszczy, śledzenie jej praw, poznawanie zwyczajów zwierząt, tropienie...

Przed wiekami myślistwo było zajęciem wynikającym z potrzeby zaspokojenia głodu, dziś jest oryginalnym hobby. Pozostały jednak





# OGARY PÓJDA W LAS...

z dawnych lat prawa myśliwskie, zwyczaje, odmienne słownictwo. Bo któż z niewtajemniczonych może wiedzieć, że latarnia, to głowa wilka, a piastun to młody niedźwiedź. Ale powszechnie wiadomo, że polowania nie odbywają się we wszystkich miesiącach roku, co jest związane z okresem wzrostu zwierzyny. Najstarsze prawa chroniące zwierzynę pochodzą z XV wieku i mówią, że polować można od momentu zebrania z pola całego zboża do dnia św. Wojciecha, czyli 23 kwietnia. Nieco późniejsza uchwała na ten temat z roku 1775 potwierdza ochronę zwierzyny i ogłasza, że polować wolno w tydzień po św. Bartłomieju (31 sierpnia) do 1 marca. Należy przy tym dodać, że okres ochrony dla każdego rodzaju zwierzyny jest inny.

Do dzisiaj leśnicy i myśliwi pozdrawiają się zawołaniem „Darz Bór”, tym samym dźwiękiem co przed wiekami głos rogu ogłasza początek i koniec polowania.

Polska jest jednym z nielicznych krajów Europy, który posiada duże lasy, około 6 mln 800 tys., ha czyli 22% powierzchni całego Kraju. W borach znajduje się ponad 30 tys. jeleni, 25 tys. dzików, tysiące wilków i różnej drobnej zwierzyny.

**Biuro Podróży „Orbis”** organizuje w ciągu roku dla gości z zagranicy polowania w polskich lasach. Cieszą się one ogromnym powodzeniem tak, że organizatorzy są zmuszeni przeprowadzać selekcję zgłoszeń. Polowania odbywają się na terenie wszystkich obwodów łowieckich począwszy od pasa pomorskiego, a skończywszy na lasach bieszczadzkich. Prowadzone są indywidualnie i grupowo (4—5 myśliwych), a także zbiorowo z nagonką trwającą po kilka dni.

Na polowania przyjeżdżają zapaleńcy i znawcy sztuki myśliwskiej. Mają swoje przyzwyczajenia i ulubioną zwierzynę, którą tropią. Wiadomo już, że Niemcy i Austriacy to zwolennicy tradycyjnego łowiectwa, polują na grubego zwierza, Belgowie na dziki i jelenie, a Francuzi i Włosi na drobną zwierzynę — dzikie ptactwo, zające.

Wyjeżdżają zachwyceni bogactwem polskich lasów, zabierają ze sobą trofea myśliwskie i najczęściej przyjeżdżają w następnym roku, czekając chwili, kiedy ogary znów pójda w las...

E. B.





# Wiwat podkoziółek i niech żyje Międzynarodowy Dzień Kobiet!

Moje uszanowanie Czytelniczkom i Czytelnikom „Tygodnika Polskiego”! Klamię się uniżenie! Może powinienem także beknąć? Hum. Może powinienem, a może nie powinienem. Nie jestem przecież owcą ani kozą, ani koziem, ani nawet koziołkiem, tylko podkoziółkiem. Ja chyba winienem raczej coś zaśpiewać. O, tak:

La-la-la, tra-la-la

Rym cym cym.

Weźcie się, panowie i panie,  
Za ręce!

albo tak:

Hej! tam pod Sallaumines  
Krasne dziewczę szłocha,  
Choć dziadusiem jestem starym,  
Ja się w nim zakocham!

albo jeszcze tak:

W naszej wiosce uciechy  
Oj niemało to będzie...

Tutaj w „Tygodniku” też zaraz będzie niemało uciechy. Już ja się o to postaram. Możecie na mnie polegać jak na Zawiszy. Jestem przecież podkoziółkiem. Wiecie chyba, co to jest podkoziółek, co? W każdym razie mam nadzieję, że słowo to nieobce jest rodakom i rodaczkom pochodzącym z Wielkopolski. Bo podkoziółek to prastara wielkopolska tradycja. Podkoziółkiem nazywają ludzi w Wielkopolsce zabawę urządzaną w ostatni wtorek karnawału, na której młodzież tańczy i bawi się za pieniądze dziewcząt. Podkoziółkiem nazywają także Wielkopolanie taniec tańczony na tej zabawie.

Na zabawie zwanej podkoziółkiem ustawia się beczkę przykrytą białym płótnem, na której stoi talerz do zbierania pieniędzy dla muzykantów. Przy talerzu znajduje się figurka, lalka, która zazwyczaj wyobraża chłopca. Tę beczkę i tę figurkę też ochrzczili Wielkopolanie nazwą podkoziółka. Nadto podkoziółkiem nazywają oni również datki, jakie tanecznicy i taneczniczki składają do leżącego na beczce talerza.

Ponieważ dziś mamy właśnie szóste marca, to znaczy tłusty wtorek, więc ja, podkoziółek, pozwoliłem sobie przyfrunąć tutaj

do Was z Wielkopolski i zaprosić Was na tę tradycyjną zabawę. Co prawda, ja dźwigam już na barkach niemało krzyżyków, i Wam, jak widzę, drodzy rodacy i drogie rodaczki, też już siwizna bieli włosy, co prawda, do wywijania na balach to my się już raczej nie nadajemy, ale przecież serca pozostały w nas młode, przecież wspomnienie młodości zostało w nas żywe. Więc niech tańczą, za nas nasze wspomnienia. Dalej muzykanci, bierzcie się za instrumenty! Dalej skrzytku! Dylu, dylu od ucha, kto ma uszy, niech słucha! Rzućmy troski, mozoły, wieczór dzisiaj wesół. A skoro zabawa zwana podkoziółkiem wyprawiana jest przez pięć pięknych, kiedy nasze wspomnienia pójdą w tan, niech nam panie podadzą łaskawie wina dzban. Kiedy wino wypijemy, czule je wycaulujemy.

Ale czy ja aby nie gadam i nie wierszuję po próżnicy? Stwierdzam z niejaką przykrością, że Wy się wcale, drodzy rodacy i drogie rodaczki, na mnie nie patrzycie, tylko wpatrujecie się jak w obraz w tę wystrojoną damę, której przed chwilą podałem ramię i pomogłem wysiąść z auta. Kto to jest? Czy jest to nowo zwerbowana przeze mnie prenumeratorka „Tygodnika”? Nie. Nic podobnego. Naturalnie, pamiętam o tym, że każdy czytelnik „Tygodnika” powinien pozyskać dla swojego pisma co najmniej dwóch czytelników, i daję wam parol, że postaram się przysporzyć „Tygodnikowi” abonentów. Wy też starajcie się zjeżdżać mu jak najwięcej nowych czytelników i sympatyków. Myślę, że lubicie „Tygodnik”, prawda? Bo „Tygodnik” Was lubi, i to bardzo. „Tygodnik” tak lubi swoich czytelników, że chciałby im nieba przychylić.

„Tygodnik” lubi oczywiście także swoje czytelniczki. To właśnie dla nich, to właśnie dla czytelniczek sprowadziła redakcja na łamy „Tygodnika” tę wystrojoną damę, która stoi obok mnie i tak czarująca się do Was uśmiecha. Ta dama to uosobienie wielkiego święta. Wyobraża ona Międzynarodowy Dzień Kobiet. Jak widzicie, dzieli mnie od niej dwudniowy odstęp. To dlatego, że Międzynarodowy Dzień Kobiet przypada akurat za dwa dni, to znaczy ósmego marca.

W Polsce Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony jest bardzo uroczystie. We wszystkich krajowych zakładach pracy panie i panienki otacza się ósmego marca objawami nadzwyczajnego szacunku, urząda się na ich cześć przyjęcia i obdarowuje się je kwiatami. Wszystkie krajowe narzeczone i młode mężatki wędrują tego dnia po ulicach polskich miast i miasteczek z bukietem w rękę. Tego dnia nikt nie ma prawa krzywić się na kobiety. Polskie kobiety lubią to święto i stroją się tego dnia i są ładniejsze niż zwykle. Natomiast we Francji uroczysty ten zwyczaj nie jest, niestety, znany. Jak sobie może, drogie rodaczki i drodzy rodacy, przypominacie, w ostatnich latach usiłował prześladować ten zwyczaj do Francji pan Józef Grzybek, ale w tym roku pan Grzybek siedzi, jakby nabrali wody do gęby i w ogóle o Międzynarodowym Dniu Kobiet nie wspomina. Może jakaś kobieta zalała nieborakowi sadła za skórę?

W każdym razie my będziemy Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzić, prawda, panowie? Wylegantujemy się i wypomadujemy, zrobimy się cacani, przyjdziemy z naręczem kwiatów, postaramy się z wdziękiem dygnąć przed paniami, buchniemy w rękę panią redaktor naczelną, panią Annę, panią Michalinę, panią Ernestinę Dodue, pannę Martine i wszystkie czytelniczki „Tygodnika” z Francji Belgii i Holandii, a następnie zakrzyknemy chórem:

Niech życie zawsze pieści  
Nasz kochany ród niewieści,  
I niech żony każdej mina  
Zawsze słońce przypomina!

PODKOZIOŁEK



wyposażone i umożliwiające nawet dłuższy wypoczynek.

Stąd piękne trasy wycieczkowe na **Jaśło** (1153 m), **Łopiennik** (1069 m), **Smerek** (1223 m). W Dołżycach i Ciśnie znajduje się wypożyczalnia sprzętu turystycznego i sportowego. Dużą atrakcją dla turystów jest objazdowa, wędrowna „Bieszczadzka poczta”, stemplująca listy i przesyłki specjalnym datownikiem.

Trasa obwodnicy prowadzi teraz na wschód, coraz wyżej; dochodzi do wsi **Wetlina** (650 m n.p.m.), znajdującej się w centrum Bieszczadów, w szerokiej dolinie u stóp wysokich wzgórz (Rawka Wielka 1301 m).

Poprzez **Brzegi Górne**, wśród pięknych szczytów i graniczącej od północy wspaniałej **Połoniny Czarńskiej** (szczyt 1297 m), docieramy do **Ustrzyk Górnych** (870 m n.p.m.) najdalej na południowy wschód wysuniętej osady w Polsce. To centrum turystyczne Bieszczadów, ze schroniskiem PTTK, wyciągiem narciarskim, wieloma doskonałymi terenami narciarskimi. Stąd organizowane są wycieczki na połoniny **Szerokiego Wierchu**, **Krzemienia**, **Tarnicy** (1348 m), **Halicza** (1335 m), czy nawet w stronę **Przełęczy Użockiej** — najdalej położonej na wschód polskiej części Karpat, gdzie znajdują się źródła Sanu.

Bieszczadzka Pętla zakręca już ku północy. Droga prowadzi teraz w dół. We wsi **Smolnik** nad Sanem (97 km od Leska) znajdziemy ładną cerkiewkę. Podobnie interesującą cerkiewkę obejrzemy w **Lutowiskach** (jest tam hotel turystyczny).

Północno-wschodni kraniec obwodnicy to **Ustrzyki Dolne** nad rzeką **Strwiąż**, jeszcze niedawno miasto powiatowe. Malownicze wzgórza otaczają tę dużą bazę turystyczną (hotele, domy wycieczkowe, stacja turystyczna PTTK). Gruba warstwa śniegu tworzy w zimie dla narciarzy tak początkujących, jak i zaawansowanych, dogodne warunki dla uprawiania tego pięknego sportu. Jest tam narciostada, wyciąg narciarski orczykowy (długość 900 m), skocznia, trasy zjazdowe i slalomowe, lodowisko.

Z **Ustrzyk Dolnych** wracamy do **Leska** północną częścią obwodnicy poprzez **Ustianową** (słynne szybawisko), **Olszanicę** i **Uherce Mineralne**. Stąd, z **Uherce**, prowadzi odgałęzienie szosy w kierunku **Soliny** nad zaporę. **Solina** to bardzo rozbudowana baza noclegowa dla turystów, ośrodek znany przede wszystkim jako letnia, ale — dzięki lokalnym przeważnie bezleśnym wzgórzom do 500 m — stwarzająca doskonałe warunki również i dla zimowego narciarskiego wypoczynku. W lecie ogromnym powodzeniem cieszą się rejsy spacerowe statkami wycieczkowymi po **Zalewie Solińskim**. W ostatnim sezonie letnim 1972 roku flota złożona z trzech małych jednostek przewiozła aż 100.000 turystów.

Z **Leska** można pojechać również bardzo malowniczą szosą do zapory w **Myczkowcach**, gdzie nad jeziorem zaporowym w dolinie Sanu znajduje się piękny camping. Myczkowce posiadają znakomite warunki klimatyczne i stwarzają możliwości uprawiania sportów wodnych, stały się też ostatnio jedną z bardziej znanych miejscowości wypoczynkowych w Polsce.

Wracając od **Leska** na północny zachód do **Sano**ka, można w **Zagórzu** (tu dochodzą wagony spyalne pospiesznych pociągów z Warszawy i Krakowa) zboczyć na południe, aby zwiedzić zachodnią część Bieszczadów. O 20 km od **Zagórza** w **Rzepedzi** nad rzeką **Ostawicą** znajduje się hotel turystyczny PTTK. To doskonałe miejsce do wypoczynku, położone w ładnej kotlinie wśród porośniętych lasami gór. W **Ostawicy** można łowić wspaniałe pstrągi. Droga z **Zagórza** do **Rzepedzi** prowadzi szczytami wznieść, stwarzając niezapomniane wrażenia widokowe, stąd roztacza się rozległa panorama Bieszczadów.

Bardziej jeszcze na południe, w kierunku **Przełęczy Łupkowskiej**, leży **Komańcza** (480 m n.p.m.), wieś i stacja klimatyczna na granicy Bieszczadów i Niskiego Beskidu. Wieś otaczają wyniosłe wzgórza pokryte w zimie grubą warstwą śniegu. Klimat tu prawdziwie górski i duże nasłonecznienie. Spora baza noclegowa, schroniska PTTK i ZSP, wyciąg narciarski zaczepowy, placówka GOPR.

W ostatnim sezonie letnim wypoczywało w Bieszczadach ponad 2 miliony turystów. Otrzymują oni coraz więcej usług i ułatwień turystycznych. Wielką aktywnością wyróżnia się w całym Kraju Wojewódzki Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku „Bieszczady”, mający centralę w Rzeszowie, ale obejmujący zasięgiem swych usług całe województwo. WOSTiW „Bieszczady” zajmuje się pełnym programowaniem i organizacją wycieczek, służąc własnym transportem. Załatwia wszelkie sprawy wyżywieniowe, noclegowe, zapewnia pilotów i przewodników, organizuje także rejsy samolotowe nad Rzeszowszczyzną i współpracuje z innymi biurami turystycznymi w Kraju.

Bieszczady stwarzają turystom i wycieczkowiczom coraz lepsze warunki wypoczynku, coraz wyższy standard usług. Warto więc tam pojechać!

JERZY JABRZEŃSKI

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będiesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

## SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).



## LA REFORME DES COMMUNES RURALES



Une des principales décisions prise par la Diète lors des débats de novembre dernier, a été sans conteste la réforme des communes rurales en Pologne.

En quoi consiste cette réforme? Elle est en premier lieu administrative, mais les changements administratifs entrés en vigueur depuis le 1er janvier de cette année, entraînent tout un processus de rénovation du profil de la commune rurale et de la campagne.

En premier lieu la commune rurale connaît une entière autonomie qui lui permet d'agir selon ses besoins propres. La réforme repose sur deux points principaux: le développement des forces sociales, une plus grande autorité du conseil communal d'une part et une administration moderne dotée d'une puissance exécutive et animée par des cadres instruits et préparés.

L'introduction de la réforme et la mise en place de personnes qualifiées est un travail de longue haleine car c'est aux communes de définir leurs besoins, c'est à elles de créer une microrégion en réunissant tous les éléments d'un développement économique et social, la spécialisation d'une production agricole, une station-service de machines agricoles, une conduite moderne de l'élevage et une coopération des propriétés d'état et des propriétés privées. Pour obtenir des résultats positifs, il faudra du temps et de la patience, mais il faut justement aider les nouvelles autorités afin de raccourcir le temps d'adaptation, l'appui de la population est très important pour cela. La jeunesse rurale a aussi un grand rôle à jouer,

son instruction l'a préparée à l'introduction du progrès à la campagne. Quels sont les spécialistes dont l'apport est important? Les agronomes, zootechniciens, vétérinaires, mécaniciens, chimistes, juristes, économistes, pédagogues, médecins, spécialistes du bâtiment et de l'économie communale, de l'industrie, du commerce, des services, animateurs de la culture et du sport.

Le fonds communal s'est vu augmenté d'environ 2 milliards de zlotys en 1973, c'est-à-dire de plus de 15%. Chaque commune aura à disposition de 800 000 à 900 000 zlotys. A chaque commune de disposer au mieux de cette somme.

Cette réforme des communes rurales se répercutera aussi sur les petites villes qui sont isolées, elles pourront devenir des centres actifs pour les villages environnants, pourront devenir des bases et des centres de dépôts vitaux.

Le principal de commune que nous présentons, Edward Pokorski, est l'un des 2369 chefs de communes rurales qui ont pris possession de leur poste depuis le premier janvier dernier. Edward Pokorski a 37 ans. D'abord pilote, il était dernièrement instructeur. La commune de Stepnica (voïvodie de Szczecin) dont il est à la tête, a 4 500 habitants et une surface de 29 000 ha (dont 70% sont des lacs et des bois). Les plans? la construction d'une station d'autobus, d'un centre culturel et le développement touristique que permet la région pittoresque. Il confie à la jeunesse scolaire ses projets les plus proches quant à l'introduction d'un programme de loisirs et recueille les opinions des plus jeunes citoyens.

## UNE SOURCE D'EAU MINERALE A VARSOVIE

Voilà une information que les Varsoviens accueillent avec le plus grand intérêt. A Służewiec, à quelques mètres sous terre, se trouve une importante réserve d'eau de source. Cette eau devrait se trouver tous les jours sur les tables puisqu'elle a les vertus classiques des eaux naturelles, elle facilite la digestion et contient des microéléments qui sont de plus en plus rares dans notre alimentation.

Une prise d'eau a déjà été installée à Służewiec, on attend seulement la construction d'un établissement sur l'emplacement pour passer à la mise en bouteilles. L'Union des Stations Thermales Polo-

naises a décidé d'investir 20 millions de zlotys, donc dès 1974 les Varsoviens auront „leur” eau. L'entreprise mettra en bouteilles 182 000 litres d'eau par jour et par an, 44 millions de litres.

Rappelons que statistiquement parlant, le Polonais ne boit que 2 l d'eau minérale par an, contre 33 l pour le Français. La quantité d'eau annuelle qui sera captée à Służewiec constitue la moitié de la quantité actuellement livrée à la capitale. On comprend que les Varsoviens se réjouissent.

*L'acte de présence de l'hiver a été cette année quelques fugaces images. Un rien de neige, un brouillard dense la nuit, le gel du matin et l'apparition du soleil pour mettre la dernière main à cette parfaite splendeur.*



## LES INSTITUTEURS ET LE CINEMA

Des plans d'un enseignement de l'art cinématographique dans les écoles ont déjà été dressés et, ça et là, on assiste à des tentatives. Mais que des cours sur le cinéma soient donnés à des instituteurs, voilà qui est nouveau.

L'initiative en revient à la capitale du cinéma en Pologne, savoir Łódź. Plus exactement l'idée est partie des clubs de cinéma du Palais de la Jeunesse. Après consultation de différentes écoles supérieures de Łódź et de l'Ecole Supérieure de Cinéma et de Télévision située à Łódź également, des cours sur le cinéma ont été organisés pour les instituteurs.

Les rencontres ont lieu chaque semaine, jusqu'aux vacances scolaires, soit jusqu'en

juin. Au programme figurent des cours de théorie du film, — chaque cours est illustré par la projection d'un long-métrage ou d'un court-métrage de la cinématographie mondiale ou polonaise. Parmi les différents sujets traités, on relève: la place du cinéma et de la télévision dans la culture contemporaine, les moyens d'expression élémentaires et particuliers de l'art cinématographique, les différents genres de films, l'histoire du film, les différents courants cinématographiques, les dernières tendances de l'art cinématographique.

L'idée est à retenir, car pour enseigner l'histoire du cinéma aux enfants, rien ne remplacera un instituteur versé en la matière.

## EN COURANT... EN COURANT...

● Dans toute sa voïvodie, Koszalin a organisé un concours de sculpture parmi les enfants. Plus de 200 oeuvres ont été envoyées, exécutées dans différents matériaux et avec des techniques diverses ce qui n'a pas facilité le travail du jury. Les oeuvres retenues (100) ont été exposées à la Maison de la Culture de Koszalin où l'on pense ouvrir une galerie permanente de la Sculpture Infantile.

● Il y a 550 ans, la ville de Łódź obtenait son droit urbain et il y a 150 ans elle se transformait en ville champignon industrielle. Les autorités de la ville ont commémoré brillamment ce double anniversaire.

● Le petit mais célèbre hôtel de Cracovie „A la Rose” cachait dans ses murs des vestiges d'architecture datant du XIV<sup>e</sup> et du XV<sup>e</sup> siècle: murs gothiques, encadrement de fenêtres et de portes et voûtes de la même époque. Du coup, l'hôtel a été classé monument historique. Il va faire l'objet d'une restauration capitale. Des appartements de style seront aménagés ce qui portera à un degré supérieur la classe de l'hôtel.

● Sur le territoire de Varsovie se trouve 12 000 ha de terres à labour et maraichères, 1 841 ha de prairies et 1 000 ha de vergers. On y pratique aussi l'élevage. On trouve aussi 26 fermes d'élevage de poulets qui ont fourni aux entreprises de Varsovie environ 700 000 volailles et une quantité importante d'oeufs. Les ruraux de Varsovie se défendent.

## DES COURS DU SOIR DE MUSEOLOGIE

Les étrangers qui visitent les musées de Pologne se disent tous frappés par l'agencement et le goût des salles. Cela n'est pas un effet du hasard mais le fruit d'un travail de recherche minutieux. Pour maintenir ce qui est déjà une tradition, des cours spéciaux de muséologie vont être donnés à l'Université Jagellonne de Cracovie.

Ces cours de perfectionnement sont destinés aux diplômés d'histoire, d'histoire de l'art, d'archéologie, d'ethnographie et aux employés des musées. Les cours dureront deux semestres et comprendront des cours sur la protection juridique des biens culturels, sur l'histoire de la muséologie, l'organisation et la structure des musées, la manière de collectionner et d'élaborer les collections, les principes d'une exposition, les méthodes d'action, d'enseignement et d'instruction dans le musée, les sciences auxiliaires de la muséologie etc...

Les cours seront donnés par les meilleurs spécialistes de l'Université Jagellonne, de l'Académie Polonaise des Sciences, du Musée National du Wawel, des musées Archéologique et Ethnographique.

## L'air du temps

*Avant d'enterrer les années de lycée — enterrer leur vie de lycéens — les jeunes polonais ne manquent pas d'organiser une fête. C'est une vieille tradition qui reste gaillarde et promet de garder longtemps sa jeunesse. Et pour cause! Cent jours avant l'examen fatidique, cent jours avant ce baccalauréat, palier à franchir avant de s'en aller vers d'autres horizons, les élèves des classes terminales invitent leurs professeurs à une fête tenue dans le cadre de l'école.*

*Comme un fait exprès, ces cent jours-là tombent pendant le carnaval. Une raison de plus pour que la fête batte son plein dans la gaieté générale. Peu importe qu'il pleuve, vente, ou neige à l'extérieur! Qu'à cela ne tienne! Place à la danse, place aux jeux.*

*Longtemps à l'avance, les jeunes gens ont pensé le décor. Dans ce lycée de Varsovie, ils suspendirent au-dessus du hall une immense toile d'araignée faite de crins de couleurs orange, jaune, violette. Il ne peut y avoir de toile d'araignée sans araignées. Elles étaient énormes, en papier de soie de couleur, avec de grosses têtes illuminées de sourires narquois et d'yeux brillants. Pour ajouter la dernière touche à l'ambiance, des projecteurs faisaient baigner ce hall devenu caverne aux araignées, dans des couleurs marron, rouge et jaune. L'effet était des meilleurs, les étudiants des beaux-arts n'auraient pas fait mieux (il est vrai que parmi les décorateurs se trouvaient peut-être des étudiants futurs artistes).*

*— Est-ce que la soirée fut réussie? demandez-vous. Et comment! Toutes les personnes présentes se laissèrent prendre dans l'ambiance au grand plaisir des araignées. Les élèves invitaient les professeurs à danser, les professeurs invitaient les élèves, les disques étaient bons. Avant la tension du dernier trimestre, une pause, un entracte joyeux où s'affrontent les futurs examinés et examinateurs ne peut être qu'un excellent tonus.*





# Dla Pań i o Paniach

## TELEFON

który nie tylko budzi...

Telefoniczne biura zleceń to usługa znana i ceniona we wszystkich większych miastach na świecie. Oczywiście poza budzeniem, przypomnianiem ważnych terminów itp. są i ciekawostki czasem nawet anegdotalne. I takie właśnie „wyłowiliśmy” dla Pań, w warszawskim biurze zleceń, aby zorientować je, czym warszawiacy obciążają miłe panienki dyżurujące przy telefonach.

Niektóre panie przed wyjazdem na urlop proszą, aby co trzy dni przypominać mężom o podlewaniu kwiatków. Korzyść z tego jest podwójna: kwiatki są podlane i „słomiany wdowiec” przypilnowany”.

Zakochani za pośrednictwem biura przypominają swym wybrankom o terminach umówionych randek. Zdarzało się też, że pracownice biura zawiadaniały o rozstaniu. Warszawianki składają za pośrednictwem biura życzenia imieninowe, gdy same są w drodze lub boją się przeoczyć termin. A pewien tatuś, wyjeżdżając na czas dłuższy, prosił o przypomnienie córce, aby punktualnie wychodziła na lekcje muzyki.

Wiele to wymaga taktu, grzeczności, uśmiechu. I dlatego w biurze warszawskim (i nie tylko) pracują wyłącznie kobiety, które czuwają przez całą dobę i stale mają pełne ręce roboty.

AU FUMET  
SAVOUREUX



## LES POIREAUX

Voilà un légume qui, en hiver, donne toujours un caractère printanier à la cuisine. Une fois cuits, vous pourrez les servir en salade après les avoir laissés refroidir, ou comme plat chaud. Ecoutez:

Dans les deux cas, faites cuire de 1 kg à 2 kg de poireaux dans de l'eau bouillante salée après avoir coupé la barbe des poireaux ainsi que le bout des feuilles vertes (vous les avez lavés à l'eau courante; pour mieux les débarrasser de la terre qui s'est glissée entre les feuilles, vous avez fendu chaque plumet de poireau en quatre).

Laissez cuire les poireaux 1/4 d'heure environ, et égouttez-les. Si vous les servez en salade, accompagnez-les d'une sauce vinaigrette et décorez les poireaux d'oeuf mimosa.

En plat chaud: Après avoir fait fondre dans une casserole environ 50 g de beurre, ajoutez la valeur de 2 cuillères de farine, mélangez et laissez cuire quelques instants. Enlevez la casserole du feu et ajoutez-y 1/2 l de lait froid. Mélangez bien et remettez sur le feu. Laissez 8 mn environ en tournant constamment. Ajoutez sel, poivre et noix de muscade râpée. Dans un plat à four, rangez les poireaux, versez dessus la sauce et glissez dans le four chaud durant 10 mn. Servez bien chaud dans le plat de cuisson.

ERNESTINE DODUE

## KOMPLEMENTY

Przyzwyczajliśmy się już do tego, że ofiarowujemy sobie kwiaty. Ale darując kwiaty należy ten gest ozdobić uśmiechem i poprzeć miłym komplementem. Dla tych, którzy z wymyślaniami takich komplementów mają niejakie trudności, proponujemy gotowe. Komplementy wybitnych poetów adresowane DO NIEJ:

### KAZIMIERZ TETMAJER

„Słowa twe dziwnie poją i kotyszą, Jak kwiatem, każdym słowem twym się pieszczą...”

### KONSTANTY ILDEFONS GALCZYŃSKI

„Twoje oczy, jak piękne świece, a w sercu źródło promienia...”

### WILHELM SZEWCZYK

„Jesteś dla mnie blaskiem na wzgórzu i otuchą mądrą o świcie...”

## PROFESOR I ZAMEK



Prof. Aleksander Gieysztor od 1950 roku zajmuje się dziejami Zamku Królewskiego w Warszawie. A od 20 stycznia 1971 roku, a więc od chwili powzięcia decyzji o odbudowie Zamku, działa w Obywatelskim Komitecie Odbudowy, w komisji historycznej, której jest przewodniczącym. Profesor jest autorem wielu rozpraw, artykułów i podręczników, a nade wszystko redaktorem pracy zbiorowej „Zamek Królewski w Warszawie”.

## W tych dniach obchodzą imieniny

4 marca — ADRIAN

jest to imię pochodzenia łacińskiego, a oznacza tego, który pomaga. Adrian, jeśli wierzyć imieniu — to przede wszystkim dobry przyjaciel i oddany opiekun.

6 marca — AGNIESZKA

to wdzięczne imię, bardzo w Kraju popularne, ma wiele zdrobnień. Najbardziej znane to Jaga lub Jagna. Agnieszka jest pochodzenia germańskiego i znaczy: czysta.

10 marca — BLANCHE

imię to cieszy się wielką popularnością we Francji i jest pochodzenia francuskiego. Znaczą: biała, jasna, w przenośnym znaczeniu winna, pogodna, a więc na pewno i dobra.

## PORTRET TYGODNIA



## Wanda Wiłkomirska

Zaszczytny tytuł solistki Filharmonii Narodowej piastuje Wanda Wiłkomirska od wielu lat; występowała na uroczystej inauguracji nowego gmachu Filharmonii, uczestniczyła w szeregu wielkich tournée koncertowych, grywa na warszawskiej estradzie po kilka razy w sezonie. Częściej chyba niż w Polsce, wielką damę polskiej wiolinistyki można usłyszeć za granicą — odbywa bowiem podróże po całej Europie i innych kontynentach. Przywozi stamtąd znakomite, pełne superlatywów recenzje, stawiające jej grę obok produkcji najślyniejszych wirtuozów, podkreślające wdzięk i urok osobisty artystki, tak ujmujące zawsze na estradzie. Ale Wanda Wiłkomirska twierdzi, że podróżować w zasadzie nie lubi — zawsze myśli o szybkim powrocie do domu — bardzo ceni sobie życie rodzinne, chociaż... ćwiczy jej się najlepiej poza domem. Wyznaje bowiem zasadę: grać nie za długo, lecz bardzo intensywnie i w maksymalnym skupieniu.

Repertuar Wandy Wiłkomirskiej jest ogromny. Niechętnie grywa te same utwory w bliskim odstępie czasu, nawet na zupełnie różnych estradach. Najbardziej odpowiada jej pozycja solowa, nawet bez fortepianowego akompaniamentu. Twierdzi, że wraz z latami wzdąta przed każdym występem trena, bo wzrasta i odpowiedzialność coraz dojrzałego artysty.

Jej pasją, obok muzyki, którą żyje od lat najmłodszych — nuty poznała już jako trzyletnie dziecko — są książki; czyta w każdej wolnej chwili, czasem nawet przyznaje się skrycie, że sama chciałaby wziąć pióro do ręki...

Błyskotliwa inteligencja, cięty dowcip, żywiołowe wręcz angażowanie się we wszystko, co robi — przy rozległych zainteresowaniach — to charakterystyczne cechy Wandy Wiłkomirskiej, cenione przez wszystkich, którzy stykają się z tą wybitną indywidualnością artystyczną.



## Czy aby wszystko wiecie o kobiecie

Mąż powinien wiedzieć zawsze, co ma jego żona, bo ona sama wie zawsze dobrze, czego nie ma.

Honoré de Balzac

Aktorka dochodzi wtedy do niebezpiecznego wieku, kiedy nie może już zaszkodzić koleżance więcej, niż sobie samej.

Danielle Darrieux

Z całej ludzkiej wiedzy najmniej rozwinięta jest wiedza o małżeństwie.

Honoré de Balzac

PKO

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.





# Jérôme et Sylvie



## NA POCZCIE

Dzisiaj mamy środę. Ponieważ w środę nie ma szkoły, więc nasze mamy zabrały nas ze sobą na targ. Bo u nas w każdą środę jest targ. Kiedy wróciliśmy z targu, mama dała mi klucz od skrzynki na listy i kazała mi zobaczyć, czy nadeszła jakaś korespondencja. Po francusku SKRZYŃKA NA LISTY to BOÎTE AUX LETTRES, KORES-PONDENCJA to COURRIER, a LIST POLECONY to LETTRE RECOMMANDÉE. Bo nasz listonosz zostawił w skrzynce na listy zawiadomienie, że mamy zgłosić się na pocztę po list polecony.

Po francusku LISTONOSZ to FACTEUR, POCZTA to POSTE, a STAĆ W OGONKU to FAIRE LA QUEUE. Bo na poczcie było bardzo dużo ludzi i musieliśmy stać w ogonku przed okienkiem. Po francusku OKIENKO na poczcie to GUICHET, GABLOTKA to VITRINE, a ZNACZEK to TIMBRE. Bo Sylwii i mnie znudziło się to stanie w ogonku, więc podeszliśmy do wiszącej przy oknie gablotki i zaczęliśmy oglądać wystawione w niej znaczki. Ja bardzo chciałbym mieć taką gablotkę w domu. Powiesiłbym ją nad łóżkiem i na pewno wszyscy moi koledzy by mi jej zazdrościli. Po francusku ZAZDROŚCIĆ KOMUSZ CZEGOŚ — to ENVIER QUELQUE CHOSE À QUELQU'UN, a KABINA TELEFONICZNA to CABINE TÉLÉPHONIQUE. Bo chciałbym także mieć w domu taką kabinę telefoniczną jak te, które znajdują się na naszej poczcie. Mama się ze mnie śmieje i powiada, że gdyby mi Gwiazdor przyniósł w tym roku taką kabinę, to ona musiałaby mu ją oddać, bo ja nie wiedziałbym, do kogo telefonować. Mama się grubo myli. Ja bym wiedział, do kogo telefonować. Telefonowałbym do wszystkich polskich dzieci we Francji, w Belgii, w Ameryce i w Australii. Bo dziadus mówi, że w Ameryce i Australii też żyje dużo polskich dzieci. Nie wiem, czy Gwiazdor sprezentuje mi kabinę telefoniczną, bo taka kabina musi być droga, ale może podaruje mi chociaż słuchawkę i może inne dzieci będą mogły telefonować do mnie i do Sylwii.

Po francusku SŁUCHAWKA to ÉCOUTEUR, a PACZKA to COLIS. Bo na poczcie dużo ludzi wysyłało paczki. A przy kabinach telefonicznych jedna starsza pani wypełniała przekaz. Po francusku PRZEKAZ to MANDAT, a URZĘDNIK to EMPLOYÉ. Bo kiedy urzędnik siedzący za okienkiem, przed którym staliśmy w ogonku, wręczył mamie nadeszły do nas list polecony, mama wyjaśniła nam, że list ten dotyczy renty dziadusia. Po francusku RENTA to RETRAITE, a PODWYŻSZYC to AUGMENTER. Bo w tym liście stało, że renta dziadusia zostanie podwyższona. Myślę, że ta wiadomość bardzo dziadusia ucieszy. Mnie ona też ucieszyła, bo dziadus powiedział mi, że jeśli jego renta zostanie podwyższona, to da mi trochę pieniędzy, abym mógł wysłać Sylwii telegram z życzeniami na urodziny. Po francusku TELEGRAM to TÉLÉGRAMME, a KARTKA POCZTOWA to CARTE POSTALE. Bo może wyślę Sylwii także kartkę, gdyż ja bardzo lubię wysyłać kartki pocztowe i listy. Oboje z Sylwią bardzo lubimy także otrzymywać kartki i listy, więc kiedy nie będzie szkoły i będziecie mieli wolną chwilę, to napiszcie do nas.

JÉRÔME

## A LA POSTE

Aujourd'hui c'est mercredi. Comme le mercredi est un jour de congé pour les jeunes écoliers, nos mamans nous ont emmenés au marché. Lorsque nous sommes revenus du marché, Jérôme a pris la clef de la boîte aux lettres et il est allé voir si le facteur y avait déposé du courrier. En polonais BOÎTE AUX LETTRES c'est SKRZYŃKA NA LISTY, COURRIER c'est KORES-PONDENCJA, et LETTRE RECOMMANDÉE c'est LIST POLECONY. Parce que dans la boîte aux lettres il avait un message dans lequel le facteur signalait aux parents de Jérôme qu'une lettre recommandée les attendait à la poste.

En polonais FACTEUR c'est LISTONOSZ, POSTE c'est POCZTA, et FAIRE LA QUEUE c'est STAĆ W OGONKU. Parce qu'à la poste il y avait beaucoup de monde et nous avons dû faire la queue devant le guichet. En polonais GUICHET c'est OKIENKO, VITRINE c'est GABLOTKA, et TIMBRE c'est ZNACZEK. Parce que comme la longueur de l'attente nous ennuyait, Jérôme et moi nous sommes approchés de la vitrine qui se trouve près de la fenêtre et nous avons commencé à contempler les timbres qui y sont exposés. Jérôme aimerait avoir cette vitrine dans sa chambre. Il dit qu'il l'accrocherait au-dessus de son lit et que tous ses copains la lui envieraient. En polonais ENVIER QUELQUE CHOSE À QUELQU'UN c'est ZAZDROŚCIĆ KOMUSZ CZEGOŚ, et CABINE TÉLÉPHONIQUE c'est KABINA TELEFONICZNA. Parce que les cabines téléphoniques qui se trouvent à la poste plaisent également beaucoup à mon cousin. Il affirme que si cette année le père Noël avait la bonne idée de lui en apporter une, il téléphonerait à tous les enfants polonais de France, de Belgique, et même d'Amérique et d'Australie. Parce qu'il paraît que là-bas aussi il y a beaucoup d'enfants polonais. Mais comme les cabines téléphoniques doivent être chères, le père Noël se contentera peut-être de lui faire cadeau d'un écouteur.

En polonais ÉCOUTEUR c'est SŁUCHAWKA, et COLIS c'est PACZKA. Parce qu'à la poste beaucoup de gens envoyaient des colis. Nous avons aussi vu une vieille dame qui remplissait un mandat. En polonais MANDAT c'est PRZEKAZ, et EMPLOYÉ c'est URZĘDNIK. Parce que lorsque l'employé assis derrière le guichet devant lequel nous faisons la queue remit à la maman de Jérôme sa lettre recommandée, la maman de mon cousin nous expliqua que cette lettre concernait la retraite de grand-père. En polonais RETRAITE c'est RENTA, et AUGMENTER c'est PODWYŻSZYC. Parce que cette lettre disait que la retraite de grand-père sera augmentée. Cette nouvelle a fort réjoui Jérôme, car son grand-père lui a promis que si sa retraite était augmentée, il lui donnerait un peu d'argent afin qu'il puisse m'envoyer un télégramme pour mon anniversaire. En polonais TÉLÉGRAMME c'est TELEGRAM, et CARTE POSTALE c'est KARTKA POCZTOWA. Parce que Jérôme m'enverra peut-être aussi une carte postale. Car Jérôme aime beaucoup envoyer des cartes et des lettres. Nous aimons aussi beaucoup tous deux recevoir des cartes et des lettres. Tâchez de ne pas l'oublier.

SYLVIE

## Pierwsza wiecha nad Zamkiem Królewskim

16 lutego br. był jednym z pamiętnych dni w historii odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Tego dnia na stropie skrzydła gotyckiego brygada ciesielska przybiła pierwszą wiechę. Pierwsza pożądana krokiew widoczna jest

już z daleka. Nie obyło się przy okazji i bez innych akcentów tego starego murarskiego obyczaju; dyrektor Przedsiębiorstwa „Zamek”, Zdzisław Drankowski, odbił tradycyjną beczkę piwa... Po południu, w salach war-

szawskiego ratusza, spotkali się na posiedzeniu członkowie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego. Oceniono i podsumowano dwa lata pracy przedsiębiorstw odbudowujących zabudowę, konserwatorów, naukowców i tych wszystkich, którzy apel sprzed dwóch lat gorąco i serdecznie poparli.

Do 1 stycznia z 26 tys. m sześć. zamkowej kubatury wykonane już 12 tys. m, a więc 42 proc. Obecny rok będzie najgorętszym okresem na budowie. Planowana jest ogromna koncentracja prac konserwatorskich równoległe z wznoszeniem murów w stanie surowym.

Na fundusz odbudowy Zamku wpłynęło dotychczas 211 mln zł (wartość darów w naturze — biżuterii, złota, dzieł sztuki, ocenia się na 160 tys. zł). Na koncie dewizowym jest 190 tys. dolarów.

## ZACHĘCAJ KREWNYCH I ZNAJOMYCH DO KUPOWANIA „TYGODNIKA”

### WERBUJ PRENUMERATORÓW!

## FAITES ACHETER

### „LA SEMAINE POLONAISE”

## SUSCITEZ DES ABONNEMENTS!

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

WYTNIJ

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

# P K O

23, rue Taitbout —  
PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

# BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.



# ODSZUKAĆ

## BETA-12

Krystyn Ziemski

(22)

Wyjazd do Łądka zaplanowałem tydzień przedtem. Na 9 lipca. 8 lipca wychodząc z domu uprzedziłem żonę, że spotkamy się następnego dnia rano na dworcu głównym. Powiedziałem, że po pracy pojadę do matki i u niej zanocuję. Matka mieszka pod Warszawą, nie ma telefonu. Byłem pewny, że żona tam nie dotrze.

— Wiedziałem, że 8 lipca o godzinie 16 w dwójce zaplanowano zebranie. Zostałem w instytucie. Na teren pracowni wśliznąłem się około godziny 19. W kuchence czekałem aż wszyscy wyjdą. Dałem się zamknąć. Koło północy wszedłem do środka. Najpierw z sejfu wyjąłem ampułki. Potem przymocowałem pod spodem termostatu z hodowlami chemiczny środek zapalający z opóźnionym zapłonem. Nastawiłem go na odpowiedni czas. W laboratorium siedziałem do rana. Wiedziałem, że Mąka przychodzi zwykle o pół godziny wcześniej niż inni. Na to właśnie liczyłem. On wejdzie i wyjdzie jak zwykle do kuchenki — ja w tym czasie wysłiznę się na korytarz i na schody. Udało się. Jak tylko poszedł zrobić sobie śniadanie, wysunąłem się do ubikacji. Już chciałem opuścić ubikację i wyjść na schody, gdy dostrzegłem wchodzącego do pracowni Antczaka. Zamknąłem się więc z powrotem. Dopiero po kilku minutach oczekiwania mogłem bezpiecznie wysłiznąć się do mojej pracowni, a stamtąd — bocznymi schodami — na ulicę. Ampułki zgodnie z poleceniem zostawiłem w sejfie numer 323 na dworcu. Klucz wręczyłem zleceniodawcy, który punktualnie zjawił się na peronie.

— Jak wyglądał pański zleceniodawca?

— Wysoki, starszy, łysiejący mężczyzna. Mówił z niedostrzegalnym niemal obcym akcentem.

— Jak był ubrany?

— Jasne spodnie, koszulka polo.

— Jakies znaki szczególne?

— Nie dostrzegłem. Widziałem, że spod mego domu odjechał czarny mercedesem.

Bieżan podniósł słuchawkę. — Przyślijcie do mnie specjalistów od portretu pamięciowego — polecił. Telefonicznie wezwał Pokorę.

— Kończ przesłuchanie. Ja muszę wyjść.

Pobiegł do Ziętary. Trzeba było działać natychmiast.

### ROZDZIAŁ XXIII

**M**AM ci przekazać informacje z Warszawy, że ustalono już bliższe dane tego zagranicznika, Herberta Bobsona. Jest to często bywający w Polsce turysta, obywatel austriacki. Rok temu miał kłopoty z celnikami. Wśród wywożonych przez niego rzeczy zakwestionowali ikonę z XV wieku. Okazał im zezwolenie na wywóz kopii. Twierdził, że to bardzo dobra kopia i kupił ją w warszawskiej „Desie”. Ale celnik uparł się i przekazał obraz do ekspertyzy. Eksperti stwierdzili, że jest to oryginał. Wynikła awantura. Bobson przedstawił dokument, że obraz kupił w „Desie” jako kopię i na jej wywóz otrzymał zezwolenie. Zapis w książkach potwierdził jego dokumentację. Sprzedający niejaki Tadeusz Galicki przyniósł do „Desy” ikonę jako kopię. Tak też została zarejestrowana. Zezwolenie na wywóz podpisała Zofia Kobuzowa, kierownik wydziału zagranicznego „Desy”. Tłumaczyła, że nie ma zakazu wywozu kopii, więc nie widziała przeszkód w wystawieniu takiego zezwolenia. Oceny obrazu nie robiła, bo skoro to kopia i właściciel chciał sprzedać ją za parę tysięcy... Skończyło się na niczym. Bobsonowi odebrano obraz i zwrócono pieniądze — oczywiście kwotę oficjalnie figurującą w „Desie”. Ko-

buzowej zwrócono uwagę, aby na przyszłość dokonywała oceny wszystkich przyjmowanych do sklepów obrazów. Po tej historii Bobson przez pół roku nie pokazywał się w Polsce.

— A teraz jest w kraju? Mów prędzej — Korda drżał z niecierpliwością. Ta informacja potwierdziła jego hipotezę.

— Jest. Mieszka w hotelu Bristol. Mają go na oku. Wczoraj — mówili — otrzymał z NRF telegram od jakiegoś Szwarberga. — Przetелефonowali mi jego treść. Prosi Bobsona o wiadomość, kiedy przyjeżdża do Monachium.

— Nie mówili ci nic o Ładzińskim?

— Owszem. Ustalili jego adres i stan posiadania. Ma willę na Grochowie i samochód marki volkswagen. Jest inwalidą III grupy. W latach pięćdziesiątych pracował jako dyrektor administracyjny jednego z warszawskich muzeów. Cieszył się zaufaniem. Potem go wyłano, aresztowano i skazano za nadużycia. Siedział krótko. W 1957 r. wyszedł na wolność. Został zrehabilitowany. Na tej fali wywojował sobie odszkodowanie. W 1959 r. przeszedł na rentę. Komisja lekarska orzekła, że pobyt w więzieniu uczynił go niezdolnym do pracy. Od tego czasu zaczął świetnie prosperować. Utrzymuje stałe kontakty z przybywającymi do Polski cudzoziemcami. Oferuje im swoje pośrednictwo przy załatwianiu różnych interesów. Kontaktuje się także z Bobsonem. Co mam przekazać twoim ludziom?

— Niech nadal obserwują wszystkie ich posunięcia i informacje przekazują mi przez ciebie. To świetnie — urwał.

— Co w tym widzisz takiego świetnego?

Korda roześmiał się. Ucieszyłem się po prostu tymi wiadomościami. Co z naszymi tutejszymi sprawami?

— Na razie nieświeżo. Nie rozpoznali tych twarzy ani na stacjach benzynowych, ani na dworcu PKS. Nasi z „drogówki” przygotowują mi na jutro spis ukaranych mandatami w okresie od czwartego czerwca.

— Niech się skoncentrują tylko na dniu 12 czerwca. Kradzieży najprawdopodobniej dokonano właśnie dwunastego. Dalej — ustal dyskretne czy ktoś z obecnych na odczycie czegoś niezwykłego nie zauważył. To raz. Dwa — nasz „podopieczny” Zakrzewski tego dnia zachorował. Wzywano do niego lekarza. Trzeba go wypytać o stan chorego, godzinę wizyty, dowiedzieć się czy pacjent nie miał przypadkiem gościa. Zakładam, że podczas odczytu między godziną 16 a 20 do przybudówki, w której Zakrzewski mieszka, wszedł ktoś obcy. Ktoś kto przywiózł kopie, a zabrał oryginały. Być może obrazy przyniesiono i wyniesiono w walizce lub w sporej, płaskiej, prostokątnej paczce. Obcy idący z paczką czy z walizką mógł zwrócić przypadkowo czyjąś uwagę. U was zwraca się uwagę na nowych ludzi.

— Dobrze. — Ucisnął mu rękę.

Korda został sam. Leżał wyciągnięty na murawie i gryząc trawkę przetrząwał warszawskie ustalenia. Klocki zaczynały pasować do łamigłówek. Zakrzewski — złodziej obrazów — wykorzystujący w tym celu swoje miejsce pracy; Kwieciń — malarz od twórcy; Zborowski — inicjator afery, Ładziński — naganiacz zagranicznych kupców, takich jak Bobson, Szwarberg i inni, szukający okazji. „Wykiwał Ładzińskiego — przypomniawszy mu się słowa Kwietnia o Zborowskim. — Gdyby nie Olek i jego kontakty nie zbiłby Antoś takiej forsy”. W jaki sposób mógł Zborowski wykiwać Ładzińskiego? Nie dał mu „doli” za pośrednictwo? Numer na raz. Drugi raz Ładziński nie przysłałby mu klienta. Sam Zborowski najwięcej straciłby na tym. Chyba że miał i in-

## BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

licencja 132

Kier. Janina DEMBOWSKA (dawniej ŻUWAŁ)  
4, Place des Patiniers-59000-LILLE  
(przedłużenie o 20 m rue des Arts) - Tel. 55-18-66

- organizuje wyjazdy do POLSKI w każdą środę — NA WIELKANOC — WYJAZD 18 KWIETNIA z LILLE, VALENCIENNES i AULNOYE
  - załatwia wszystkie formalności wyjeżdżającym samochodami
  - oraz wszystkie sprawy związane z Polską jak: tłumaczenia, przekazy pieniężne przez PKO, zaproszenia z Polski do Francji i załatwianie wiz indywidualnych
  - organizuje wyjazdy do Lwowa i Tarnopola pociągiem i samolotem
- Prosimy zgłaszać się u nas w biurze w Lille lub u Korespondentów w terenie.

nych naganiaczy. Ale tacy naganiacze są solidarni. Historia rozniosłaby się szybko. Gdyby założyć, że Zborowski „kiwnął” koleśia pośrednio — „kiwając” jego klientów? Taki pośrednik jak Ładziński na pewno brał „dołę” od obu zainteresowanych stron. Od Zborowskiego najprawdopodobniej w złotych. Od tamtych — w dolarach. Gdyby kupcy zorientowali się, że ich nabrano, że za grube pieniądze kupili kopie zamiast oryginałów, wtedy Ładziński byłby spalony jako pośrednik. W tym rozumowaniu było jedno „ale”. Rok temu Bobsona nie nabrano — wywoził z kraju jako kopię XV-wieczną ikonę. Sprzedano mu więc oryginał. Może później „usprawnili” działalność?! Takie „usprawnienie” Zborowski mógł przypłacić życiem. Z czyich rąk zginął? Bobsona, Szwarberga czy innego tak oszukanego amatora przemycanych z kraju dzieł sztuki? W grę wchodziły wielkie pieniądze. Wielkie zyski. Wtedy rachunek może rozstrzygnąć kula z pistoletu. Automatycznego pistoletu „Beretta”. Któryś z nich przyjechał raz jeszcze, śledził Zborowskiego, dopadł go, zabił w bramie, a potem — wiedząc, że nie żyje — zaryzykował włamanie.

— Co pan tu robi? To nie miejsce dla obcych — wyrwał go z zamyślenia czyjś gruby głos. Zerwał się na równe nogi. Przed nim stał dozorca muzeum.

— Przepraszam, nie poznałem pana — sumitował się gorąco gościowi samego dyrektora. — Patrzę, leży ktoś w trawie. Po zamknięciu muzeum. Myślałem — może szuka okazji do włamania...

Poklepał starego po ramieniu. Nic się nie stało. To dobrze, że pan pilnuje. Powiem dyrektorowi o tym. Będzie zadowolony.

Stary uśmiechnął się. — Trzeba dawać bacznie na wszystko. Dużo takich „nic dobrze” kręci się po okolicy. Kradną co popadnie?

— Czy obcy się tu kręca tylko w sezonie?

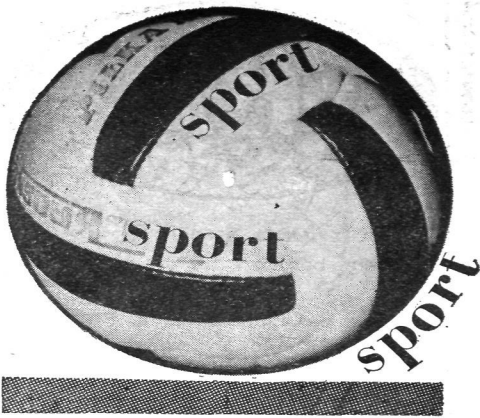
— Przede wszystkim w sezonie. Zna się miejscowych. Nie darmo tu mieszkam i pracuję 20 lat. Spójrzę, od razu wiem kto i po co przyszedł. Trzeba na niego uważać czy też nie. Najtrudniej oceniać obcych.

— W czerwcu na ten odczyt profesora z Warszawy przyszło pewnie dużo ludzi? Taki odczyt to świetna okazja dla złodziejstwa.

— Prawda — była okazja. Toteż kręciłem się koło muzeum, choć radbym i ja posłuchać. Ale służba nie drużba. Wąz ludzi sunął wtedy pod górę. Widziałem jak przyjechał profesor, jak go witał nasz dyrektor. Popatrzyłem, a potem obszedłem zamek wokoło sprawdzić czy wszystko w porządku. Pogadałem chwilkę z warszawskim kierownicą profesora. Chciał się poopalać. Pokazałem mu łączkę nad drogą. Tam najlepiej. Wracając dostrzegłem idących pod górę dwóch późniejszych. Jednego poznałem — syn przewodniczącego. Drugiego nie znałem. Szedł szybko, niósł czarną, płaską walizkę.

Ciąg dalszy nastąpi





# PÓŁ WIEKU POLSKIEJ SZERMIERKI

Niedawno zakończyły się, trwające wiele miesięcy, uroczystości jubileuszowe 50-lecia Polskiego Związku Szermierczego, założonego w dniu 28 maja 1922 roku we Lwowie. Jego utworzenie nie było bynajmniej związane z pierwszymi krokami polskich zawodników na plany szermierczej. Tradycje rycerskich pojedynków w średniowieczu, czy rozkwitu fechtunku na szable w XVII i XVIII wieku na ziemiach polskich, fechtunku — który już wówczas stworzył pojęcie „polskiej sztuki szermierczej” — były głęboko zakorzenione w społeczeństwie i spowodowały już pod koniec XIX wieku rozwój sportu szermierczego w kraju.

Pragniemy w kilku odcinkach przedstawić naszym Czytelnikom dzieje tego tak zasłużonego dla polskiego sportu związku. Szermierka bowiem przysporzyła biało-czerwonym barwom licznych, wspaniałych sukcesów. 13 medali olimpijskich (w tym 4 złote), 41 medali mistrzostw świata seniorów (w tym 10 złotych) i 19 medali mistrzostw świata juniorów (w tym 6 złotych) — oto znakomity bilans polskich szermierzy.

## TAKIE BYŁY POCZĄTKI...

Pierwsze wzmianki o sportowej szermierce na ziemiach polskich spotyka się w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Już w roku 1870 w Warszawie, będącej wówczas pod zaborem rosyjskim, otwarte zostały dwie szkoły prywatne Mariana Olszewskiego, w których — obok gimnastyki — uczył on modnej wtedy szermierki pojedynkowej. W tychże latach znana była w Warszawie „sala szermiercza” Francuza Juliana Michaux (reprezentującego włoską szkołę w szabli), a naucającego jednocześnie w wojskowej szkole szermierczej carskiej armii. Jednak pod zaborem rosyjskim nie istniały przez długie lata polskie stowarzyszenia i kluby szermiercze.

Najlepsze warunki rozwoju sportowej szermierki były pod zaborem austriackim. We Lwowie, w roku 1886, założono pierwszy klub szermierczy na ziemiach polskich, pod nazwą „Towarzystwo Szermiercze”, które stawiało sobie za cel (jak to czytamy w statucie towarzystwa) „rozbudzenie zamiłowania do szermierki jako też podniesienie i pielęgnowanie ducha rycerskiego”. Fechtmistrem klubu był Artur Marie, potomek zaaklimatyzowanej w Polsce rodziny francuskich emigrantów, który prowadził poprzednio własną „salę szermierczą”.

Wiosną 1891 roku powstał, również we Lwowie, akademicki „Klub Szermierczy”, grupujący młodzież głównie uniwersytecką. Jego fechtmistrami byli kolejno: Fryderyk Dreher, Jan Tychowski, a następnie wielce zasłużony dla lwowskiej szermierki Karol Bernolak (fechtmistrz dyplomowany w wojskowym instytucie szermierki w Wiener-Neustadt). Klub liczył ponad 100 członków.

Wspominając pierwsze sukcesy sportowe polskich szermierzy na międzynarodowych planach, trzeba zwrócić uwagę na mało znaną postać Aleksandra Duszka, warszawiaka, który w 1892 roku zapisał się do szkoły fechtunkowej Juliana Michaux w Warszawie. „A że miał — jak pisał wtedy „Kurier Warszawski” — wszelkie warunki ku temu, w krótkim stosunkowo czasie nabył wszelkie pożądane zalety wybitnego fechtmistra. Pan Duszek poświecił się sportowi i w końcu objął stanowisko prévota w jednym u nas zakładzie, prowadzonym fachowo.

Podczas ostatniego popisu mieliśmy możliwość ocenić jego zręczność w walce z p. Michaux. W walce zarówno na pałasze, jak i na szpady, p. Duszek w atakach błyskawicznie szybki, w ripostach stanowczy, w zasłonach przebiegły — jest modelowym okazem fechtmistra wybornej szkoły. Pan Duszek został niedawno zaproszony do Paryża, dokąd pojechał wraz z p. Michaux. Obaj brali udział w międzynarodowym konkursie fechtunkowym. P. Duszek został przez gazety paryskie uznany za wybitnego mistrza sztuki fechtunkowej”.

We Lwowie zasłynął dr Kazimierz Moszyński „szermierz o niesłychanie

szybkiej i pewnej ręce, błyskawicznych ruchach i świetnej orientacji, energiczny, pełen bojowego temperamentu” (jak pisał „Tygodnik Ilustrowany”). Ten najwybitniejszy szermierz lwowski końca XIX wieku wywalczył złoty medal i zwyciężył w tzw. „poule-assaut” wiedeńskiego klubu Haudegen, wśród 146 szermierzy amatorów całej ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Drugim wybijającym się talentem lwowskiej szermierki był Kornel Zubrzycki, „szermierz o bardzo skutecznej technice, nacechowanej specjalną finezją i rzadko spotykaną gracją”.

W dniach 13—16 kwietnia 1899 roku przeprowadzono we Lwowie I Krajowy Turniej Szermierczy. Do udziału w nim dopuszczono także zawodników zagranicznych (niemieckich, austriackich i czeskich). Startowało 30 zawodników, w tym 10 zagranicznych. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł dr Kazimierz Moszyński. Czwartym był Kornel Zubrzycki, piątym Karol Haczewski, szósty Tadeusz Sobolewski.

W tych latach uprawiano szermierkę we Lwowie także w Oficerskim Klubie Szermierzy (fechtmistrz Włoch Orazio Santelli, młodszy brat jednego z najslawniejszych wtedy szermierzy świata Italo Santelligo) oraz w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” (fechtmistrz Zytny, Samolewski, Sedlaczek) i Towarzystwie Zabaw Ruchowych (fechtmistrz Rimay).

Rok 1901 przyniósł II Krajowy Turniej Szermierczy we Lwowie, zakończony sukcesem zawodników wojskowych (wielu z nich było absolwentami specjalnego kursu w inst. szerm. w Wiener-Neustadt): 1. por. Franciszek Fuchs, 2—3. dr Kazimierz Moszyński i słynny wówczas szermierz austriacki por. Zaffaux.

Początki sportowej szermierki w Krakowie, będącym również pod zaborem austriackim, wiążą się ze szkołą

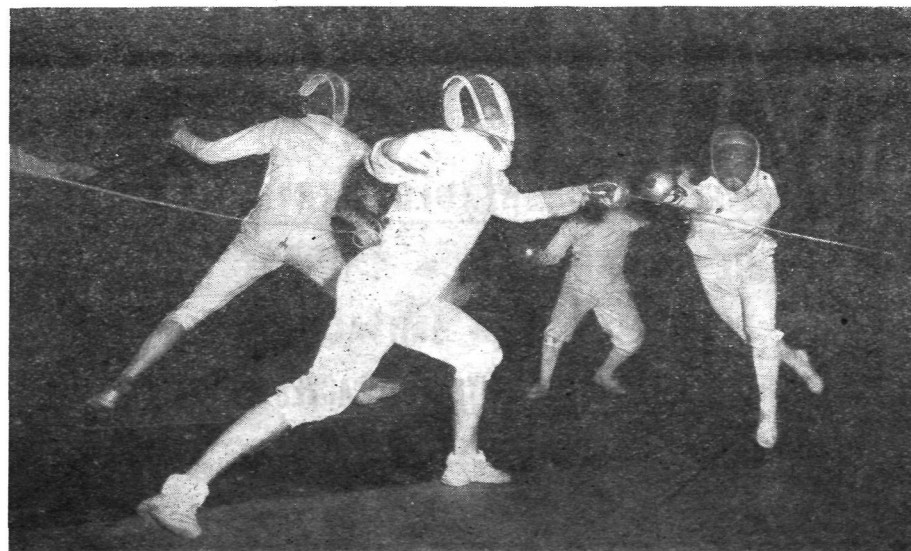
szermierczą założoną w tym mieście w 1900 roku przez F. A. Nowotnego. W latach 1901—1903 działał tu Klub Szermierzy im. Michała Wołodyjowskiego. W 1903 został on rozwiązany, a szermierze przenieśli się do „Sokoła”. Później powołano Krakowski Klub Szermierzy, istniejący do wybuchu wojny światowej. Fechtmistrami klubu byli Antoni Bąkowski (absolwent instytutu Wiener-Neustadt), a potem i Konrad Winkler (znany również jako artysta malarz). Winkler udzielał także lekcji szermierki młodzieży gimnazjalnej i organizował nawet mistrzostwa szkół Krakowa. Jednym z zawodników ówczesnego KKS i jednym z pierwszych mistrzów szkół krakowskich w szermierce był Adam Papee, dotychczas aktywny działacz PZS i obecnie wychowawca młodzieży szermierczej w Bydgoszczy.

Już w końcu XIX stulecia ukazały się na ziemiach polskich pierwsze podręczniki szermierki. Kazimierz Bryła wydał w 1887 r. w Stanisławowie „Teoretyczno-praktyczny podręcznik do szermierki szpadronem”. Dr Aleksander Raciborski w 1894 r. we Lwowie „Historię i psychologię szermierki”, Karol Bernolak w 1898 r. w Przemyslu (był wtedy nauczycielem szermierki i gimnastyki w zakładzie wychowawczym w Chyrowie). „Podręcznik szermierki”. Wreszcie w 1909 r. w Warszawie ukazał się podręcznik instruktora łódzkiego Bolesława Gnoińskiego „Szkoła szermierki”.

Wojna światowa przerwała na kilka lat działalność polskich klubów szermierczych na naszych ziemiach. Sportowcy toczyli wówczas krwawe boje na wielu frontach i tylko częściowo odbywały się lekcje szermierki we lwowskim Klubie Szermierzy, którego prezesem był inż. Kamienobrodzki, grupujący w klubie kilku znanych fechtmistrow jak inż. Turka-Zbydniowskiego, Bąkowskiego, Linnemanna, Targiera, Sedlaczka.

Po wojnie i powstaniu niepodległego państwa polskiego, w Lwowskim Klubie Szermierzy (utworzonym z fuzji Lwowskiego KS i oddziału szermierczego „Sokoła - Macierzy”) tworzy się początkowo najsilniejszy ośrodek tego sportu. Założony w 1919 roku Polski Komitet Olimpijski powierza Lwowskiemu KS prowadzenie przygotowań szermierzy do Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii w 1920 roku. Treningami kierował fechtmistrz Antoni Bąkowski, a kierownictwo organizacyjne spoczywało w rękach Emila Vambery i Władysława Sobolewskiego. Do udziału ekipy Polski w Igrzyskach w Antwerpii jednak nie doszło.

J. J.  
(D. c. n.)



## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

W międzypaństwowym meczu pięciarskim Polska — NRF, który się odbył w Muenster, polscy pięciarze pokonali zespół NRF 12:8. Trzech bokserów polskich: Błażyński, Szczepański i Gortat wygrali swoje walki przed czasem. Wyniki spotkań — od wagi muszej do ciężkiej — przedstawiają się następująco (Polacy na pierwszym miejscu): Błażyński wygrał w II rundzie z Penzlerem, Kokoszka przegrał z Schaferem, Zbyszewski pokonał Dreyera, Tomczyk zwyciężył Hessa, Szczepański wygrał w III rundzie z Barrowskim, Kozłowski pokonał Schelbnera, Janowski przegrał ze Soitzenbergiem, Hebel zostały uznany za pokonanego w walce z Rogoschem, Gortat wygrał w II rundzie z Baumgartem, Skoczek przegrał z Hussingiem. Warto podkreślić, iż polski zespół składał się z młodych zawodników. Tym cenniejsze jest więc zwycięstwo polskiej reprezentacji w Muenster.

Wielkim sukcesem polskich gimnastyków, Andrzej Szajny i Sylwester Kubicy, zakończył się ich start w zawodach o Grand Prix Paryża. Andrzej Szajna był pierwszy, Sylwester Kubica zdobył drugie miejsce. To był rezultat wieloboju. W finałach w poszczególnych przyrządach Polacy zdobyli wszystkie złote medale.

Polscy siatkarze po raz pierwszy znaleźli się w finale Pucharu Europy. Sukces ten wywalczyli zawodnicy Resovii Rzeszów. Polacy zakwalifikowali się do finału, do którego droga wiodła poprzez turniej w Brnie, gdzie zwyciężyli obrońcę Pucharu — Zbrojovkę, pokonali SC Lipsk oraz Ujpest Budapest.

Lidia Ryś znalazła się na 15 miejscu w gronie najlepszych łyżwiarek starego kontynentu. Jest to duży sukces młodej utalentowanej łyżwiarki. Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie szybkim kobiet odbyły się tym razem na torze Rosendaabanen w Norwegii. 18-letnia reprezentantka Polski stanęła na starcie obok 23 zawodniczek z siedmiu krajów. W gronie tym startowała również druga Polka, Wanda Król. Zajęła ona 20 miejsce. Jej stosunkowo słabą lokatę można tłumaczyć przeziębieniem.

Halowy sezon lekkoatletyczny jest w pełni. Jak dotąd starty Polaków za Oceanem nie przyniosły sukcesów ani Komarowi ani Szewińskiej. Doskonale natomiast wypadł Kupeczyk, bardzo dobrze — Szordykowski. W kalifornijskim mieście Ingewood odbył się kolejny halowy mityng. W biegu na 1000 jardów Andrzej Kupeczyk przyszedł na doskonałym 2 miejscu. Władysław Komar z rezultatem 18,90 uplasował się na 3 miejscu. Trzecią lokatę zajęła także Irena Szewińska w biegu na 60 jardów. W następnym zawodach w Louisville Kupeczyk, po pięknym biegu zdobył znowu 2 miejsce na 800 jardów. Szordykowski był także 2 w biegu na 1 milę. Szewińska startując na 70 jardów była trzecia.

Polscy lekkoatleci, którzy zostali w Kraju, również nie próżnują. W zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w białeńskiej hali, najlepszą formę wykazali: Adam Galant, zwyciężając w biegu na 60 m ppł., Mirosława Wodzyńskiego oraz Grażyna Rabsztyń także w biegu płotkarskim.

Bardzo dobre wyniki uzyskali polscy lekkoatleci startujący w Madrycie. W biegu na 60 m ppł. zwyciężył Leszek Wodzyński przed Markiem Józwiakiem. W biegu płaskim (60 m) najszybszym okazał się Zenon Nowosz. Skoczkom powiodło się także bardzo dobrze. Tadeusz Ślusarski wygrał także przed Wojciechem Buciariskim. W trójskoku najdalej skakał Michał Joachimowski.

W Hiszpanii startował też Sobiesław Zasada w rajdzie samochodowym Costa Brava. Rajd długości 1100 km, z odcinkami specjalnymi, był bardzo trudny. Zasada-Zyszkowski zajęli w ogólnej punktacji 4 miejsce.

XX Mistrzostwa Europy w saneczkarstwie, które odbyły się w Koenigssee, przyniosły Polakom niezłe lokaty. W jedynkach kobiet najlepszą Polką Bugajczyk znalazła się na 7 miejscu, a w jedynkach mężczyzn Piekoszewski był szósty, a dwójkach — polska para Goryl-Bieszczad zajęła 17 pozycję. W sumie występ polskiej ekipy można uznać za udany, zwłaszcza słowa uznania należą się Andrzejowi Piekoszewskiemu, który w bardzo silnej konkurencji znalazł się w czołówce europejskich saneczkarzy.





PANIE REDAKTORZE!

Tuszę, że wielu czytelników i czytelniczek „Tygodnika” zostało na przestrzeni ostatnich lat dziadkami i babkami lub może nawet pradziadkami i prababkami, i że wszyscy ci pełniący funkcje babci i dziadusiów rodacy przepadają za swoimi wnuczkami. Myślę także, że te uwielbiane i otaczane bezgraniczną pieczołowitością wnuczka często gęsto zamęczają babcie i dziadusiów niezwykle, dziwnymi pytaniami, z których niejedno wprawiloby w ambaras samego Salomona. A myślę tak dlatego, że mnie mój wnuczek kochany też ciąglem zaczepia najdziwniejszymi pytaniami. Raz spytał mnie, dlaczego bociany zakładają gniazda na czubach drzew lub na szczytach dachów. Znalazienie odpowiedzi na to sakramenckie pytanie kosztowało mnie kilka bezsennych nocy. Ciekawicie może, co wnukowi odpowiedziałem? Otóż wyjaśniłem mu, że bociany dlatego zakładają gniazda na wierzchołkach drzew lub na szczytach dachów, że wyżej ich zakładać nie mogą. I co on na to? Nic. Spojrzył na mnie podejrzliwie i zaraz zadał mi nowe pytanie. „Dlaczego — zapytał — dlaczego bocian podnosi jedną nogę stojąc nad wodą?” Tej mrocznej zagadki sam w żaden sposób wyjaśnić nie mogłem. Musiałem uciec się do pomocy mojego kumpła Janysia. Po wspólnym głębokim namyśle obaj z Janysiem doszliśmy do wniosku, że wnuczkowi należy powiedzieć, iż bocian dlatego podnosi jedną nogę stojąc nad wodą, że gdyby podniósł jeszcze drugą nogę to upadłby na ziemię.

Asumpt do stawiania mi nierozważnych pytań często daje mojemu wnuczkowi telewizja. Kiedy razu pewnego w telewizji szedł film o Indianach, po obejrzeniu tego filmu wnuczek wywalił na mnie gały, i: „Dlaczego Indianie, gdy patrzyli w dal, trzymali dłoń nad oczami?” — zapytał. — Dlatego — odparłem — że gdyby trzymali dłoń nad oczami, to nic by nie widzieli. Ale odparłem tak dopiero po tygodniu. Okrążył tydzień nad tym medytowałem. I to głęboko.

Takimi nedorzecznymi pytaniami zadrecza mnie wnuczek nie tylko w dni powszednie, ale także i w niedziele. W pewną niedzielę zięć zabrał nas wszystkich autem na wycieczkę do lasu. Kiedy zajęchaliśmy do lasu, na niebie pokazało się stado wron. Ledwo mój wnuczek te wroniska zobaczył, natychmiast zwrócił się do mnie z pytaniem, dlaczego wrony lecą do lasu. Zrobiłem nadludzki wysiłek umysłowy i dzięki temu z miejsca znalazłem odpowiedź: „Wrony dlatego lecą do lasu, że las do nich przylecieć nie może” — rzekłem. Mądrze odpowiedziałem, prawda? Ale żeby znaleźć tę błyskawiczną odpowiedź musiałem tak wysilić dowcip, że jeszcze dziś rozumiem mi w głowie od tego wyrażenia wszystkich władz umysłowych stęka.

Do tej pory zawsze udawało mi się jakoś zadowolić rozburmanioną wnuczką ciekawością, ale czy zdołam mu odpowiedzieć na pytanie, jakie zadał mi wczoraj przy kiosku z gazetami, tego wcale nie jestem pewien. Bo też trzeba Wam wiedzieć, że to wczorajsze wnuczkowe pytanie było naprawdę bardzo kłopotliwe. Z tym pytaniem rzecz miała się tak: kiosk z gazetami, do którego wysłała nas moja

córka po periodyk poświęcony ręcznym robótkom z wełny, cały był wytapetowany ilustrowanymi pismami, a na okładkach tych pism tłoczyły się wypinając gołe piersi i tyłki kobiety. Na widok tej masy damskiej golizny wnuk mój, któremu nie mogłem przecież zawiązać oczu, wybałuszył ślipka i: „Dlaczego te panie nie mają na sobie żadnego ubrania?” — powiedział. — Dlaczego one pozwalają się tak fotografować?”

Może Wasi wnukowie też zadali Wam już takie pytanie? Jeśli tak, to ciekaw jestem, jak wybrnęliście z tej kłopotliwej sytuacji. Bo ja po prostu zbaraniałem. Zatkano mnie. Nie wiedziałem, co mam chłopcu odpowiedzieć. Nie wiedziałem i nadal nie wiem. Nie wiem także, co mam rzec tym wszystkim czytelnikom i czytelniczkom, którzy nagłą mnie w swoich listach, żebym wypowiedział się na temat zalewającej obecnie świat fali pism i filmów szalenie wypełnionych gołymi damskimi piersiami, brzuchami i pośladkami. No bo co mam powiedzieć? Że ja na takie rzeczy nie mogę patrzeć? Po pierwsze byłoby to grubą przesadą, a po wtóre, nawet gdybym scyganił, nawet gdybym napisał, że od najwcześniejszych lat miałem żywiołową odrazę do zdjęć przedstawiających nagie kobiety, to i tak nikt absolutnie by w to nie uwierzył. Czy to znaczy, że ja to plenięnie się pism i filmów poświęconych damskiej goliznie pochwalam? Jasne, że nie. Nic podobnego. Ale nie sądzę, aby aktualna moda na goliznę groziła ludzkości rozwłóceniem. Ludzkość gorsze już rzeczy widziała, i to nie jeden raz. Ludzkość już gorsze rzeczy przetrzymała. Słyszałem, że za panowania Karola V — był to jeden z owych „przeklętych królów”, których dzieje wskrzesiła w styczniu w sześciu filmach francuska telewizja — słyszałem, powiadam, że za panowania Karola V, ściśle mówiąc w 1370 r. Francji zagroziła prawdziwa sodomia i gomora. Podobno w miastach francuskich zaczęły wtedy szerzyć trwożne rozpasane bandy nagich mężczyzn i kobiet, które rzuciły się na przechodniów i rozbięły ich do naga. Ludzie ci byli tak rozbestwieni, że spółkowali publicznie, jak zwierzęta. Ruch ten przybrał tak zatrważające rozmiary, że w końcu udał się w całą sprawę papież Grzegorz XI i król Karol V i owe gromady zezwierzęcych rozpustników zostały spalone na stosach.

Słyszałem także, że w dawnych wiekach na program ceremonii i defilad urządzanych na cześć królów składały się m. in. widowiska, w trakcie których damy występowały w rajskim stroju pramatki Ewy. Obiło mi się też o uszy, że w początku naszego wieku także zalała Francję fala pism wypełnionych gołymi gracjami. I co? Nic. Po pewnym czasie fala ta odpłynęła w niebyt.

Spółczesność doznała owego niemitego uczucia, które język polski zwie przesytem. Myślę, a nawet jestem o tym przekonany, że taki sam los pisany jest również i tej fali erotyzmu, która w tej chwili nas zalewa. Myślę, że nie warto się tą falą erotyzmu zbyt emocjonować.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

DROGA PANI ANNO!

Jestem bardzo młodą czytelniczką „Tygodnika Polskiego”. Zaledwie od sześciu miesięcy. Pani rady bardzo są mądre, a moja próba taka. Przyjechałam do Francji do rodziny w 1969 roku. Zaczęłam tu pracować. W Kraju zostałam narzeczoną. Pisaliśmy do siebie bardzo często, ale gdy mu napisałam, że zamierzam tu zostać na stałe, minęło pół roku jak o mnie automatycznie zapomniał. Czy warto o nim myśleć? Poznałam dużo koleżanek i kolegów francuskich. Chodzę na kurs wieczorowy języka francuskiego, ale jednak zawsze mi brak polskich listów. Obecnie mam 25 lat. Bardzo proszę, jeśli ktoś z kolegów lub koleżanek chciałby do mnie napisać w języku polskim, chętnie odpowiem na każdy list.

ZAPOMNIANA

KOCHANA PANI!

To już taki los ludzi, którzy z własnej woli wybierają życie tułaczę. Osiedlając się w obcym kraju, chcąc nie chcąc wybrała Pani samotność, nostalgię, tęsknotę i jako konsekwencję swego czynu utratę narzeczonego. Trudno mi się dziwić, że zamilkła. Nie może już na Panią liczyć, porzuciła go Pani, odeszła, zapominając o danym słowie. Ja go rozumiem i myślę, że i Pani, w głębi serca, także. Co teraz robić? Mnie się zdaje, że na tym narzeczeństwie trzeba postawić krzyżyk. Natomiast, skoro już Pani zdecydowała się żyć we Francji, należałoby na miejscu poszukać jakichś kontaktów z rodakami. Oczywiście, zgodnie z Pani życzeniem, adres przekażę do naszego Klubu Przyjaciół. Poza tym jednak myślę, że powinna Pani sama nawiązać trochę znajomości z Polakami. Tu, gdzie Pani mieszka na pewno są jakieś polskie rodziny. Nic więc prostszego jak się do nich zbliżyć. A za narzeczoną — myślę, że Pani tak bardzo nie tęskni. Można to wyczytać z tonu listu. Widocznie to nie była miłość, bo gdyby była, nie opuściłaby go Pani tak łatwo.

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Mieszkam wraz z mym bratem, czlowiekiem żonatym, dużo ode mnie starszym. On ma żonę i dziecko — dziesięcioletnią córeczkę. Ja studiuję i dlatego zatrzymałam się u nich. Bratu się bardzo dobrze powodzi i on mi pomaga. Mam tu doskonale warunki. Własny pokój i wszystko, czego mi trzeba. Tylko jedna rzecz ostatnio spędza mi sen z powiek. Otóż mam kolegę, również studenta, z którym często uczymy się razem i dlatego stałe do mnie przychodzi. Nie jest to mój chłopiec, po prostu kolega. Ale zauważyłam i wiem to z całą pewnością, że moja bratowa zaczęła się nim interesować. Nie daje mu spokoju. Ile razy on przychodzi, natychmiast zjawia się moja bratowa, i pod różnymi pozorami stara się mnie usunąć z domu. To żeby jej coś załatwić, coś kupić, pójść do znajomych itd. Nie jestem taka naiwna, żeby nie wiedzieć do czego zmierza. Zresztą — wyznam Pani — że już widziałam ich dwoje w niedwuznacznej sytuacji. Było to przed południem, gdy zwykłe mam zajęcia poza domem. Tego dnia niespodziewanie wróciłam dużo wcześniej i słyszałam z pokoju bratowej dochodzące głosy nie budzące wątpliwości. Zamknęłam się u siebie udając, że nic nie słyszę. Do dziś nic im o tym nie powiedziałam. Muszę Pani wyznać, że nie mam żalu do mego kolegi, natomiast postępowanie bratowej budzi we mnie wstręt i oburza. Co mam robić?

OBURZONA

KOCHANA PANI!

Myślę, że powinna Pani powiedzieć koledze, żeby więcej nie przychodził. Wspomniabym także, na Pani miejscu, że o wszystkim wiem. W razie potrzeby, gdyby jego wizyty się powtarzały (tzn. wizyty składane bratowej) zwróciłabym jej uwagę, że wiadomy jest Pani ten romans. Natomiast nic, ale to nie nie mówiłabym bratu. Ja myślę, że bratowa otrzeźwieje i nie będzie ryzykowała dalszych spotkań, wiedząc, iż Pani o nich wie. W ten sposób rzecz cała się skończy i zostanie dla Pani przykrym zgrzytem, ale nie doprowadzi do rozbitcia małżeństwa i do nieszczęścia.

ANNA

§§ MEGENAS RADZI §§

Pani Katarzyna SZKODA, Grisy Suisnes (Seine et Marne).

Mój mąż pracował w fabryce około pięciu lat. Moja pensja wynosi 95 F na trzy miesiące. Czy można wybrać naraz wszystkie pieniądze?

Rent starczych nie można wybrać w formie kapitału. Natomiast renta, przyznana z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, może być zastąpiona w całości lub części przez kapitał w następujących warunkach: wykup całkowity jest możliwy po pięciu latach przy niezdolności do pracy, która nie przekracza 10%, pod warunkiem, że renta jest wyższa od jednej osiemdziesiątej części zarobku rocznego, w przeciwnym razie wykup jest obowiązkowy. Wykup częściowy: jedna czwarta renty może być wypłacona w kapitale, jeżeli niezdolność do pracy przekracza 50%.

Pan Henryk LUPIŃSKI — Girault (Meurthe-et-Moselle).

Ojciec kupił dom i kawałek ziemi w Polsce, gdzie miał zamiar wrócić na stałe po przejściu na emeryturę. Niestety, zmarł na skutek śmiertelnego wypadku przy pracy. Ja ożeniłem się z Polką i mam zamiar wrócić do Kraju, żeby zamieszkać w tym domu, gdzie obecnie spędzam wakacje. W jaki sposób mam starać się o prawo własności?

Przed wszystkim należy wdrożyć postępowanie sądowe o stwierdzenie praw do spadku po zmarłym ojcu. Postępowanie takie należy do kompetencji Sądu Powiatowego. W tym celu należy ustanowić w Kraju pełnomocnika dla przyjęcia spadku, stwierdzenia Pańskich praw do powyższego spadku, do zarządu i administracji majątkiem spadkowym i wreszcie do reprezentowania Pana przed wszelkimi władzami sądowymi i administracyjnymi w Kraju. Pełnomocnictwo takie powinno być sporządzone przed notariuszem francuskim, a podpis notariusza zalegalizowany przez właściwy Konsulat PRL we Francji (dla Pana w Lille lub w Strasburgu, gdzie Konsulat ma być wkrótce otwarty). Pełnomocnikiem może być ktoś z Pańskiej rodziny lub krewnych żony.

**RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY**

**Łodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego**

**LENG-PICARD ET C-ie**

**16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy**

**TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)**

**TRICOTS MAREINE**

**7, rue du Fg. Montmartre — PARIS 9-ème**

**Métro: RUE MONTMARTRE — Tél: 770.47.14**

**WIELKI WYBÓR ARTKUŁÓW TRYKOTOWYCH**

• SUKNIE • GARSONKI • SWETRY

• POŁO MĘSKIE • IMITACJE FUTER • ITD

**CENY FABRYCZNE — WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI**

**Zakład znany z bardzo sumiennej obsługi**



## UWAGA, RODZICE!

Nie zwlekajcie ze zgłoszeniem Waszych dzieci na kolonie i obozy letnie z Kraju! Wprawdzie ostateczny termin zgłoszeń mija 31 marca, ale przestrzegamy, że do tego czasu mogą być już zajęte wszystkie miejsca.

Poniżej podajemy adresy i telefony Konsulatów Generalnych PRL we Francji.

**Paryż:** Consulat Général de Pologne, 31, rue Jean Goujon, Paris 8-me, tél.: Ely 37-91

**Lyon:** Consulat Général de Pologne, 8, rue Tête d'Or, Lyon 69, tél. 52-14-85

**Lille:** Consulat Général de Pologne, 45, Boulevard Carnot, Lille 59, tél. 55-36-16

**UWAGA!** Warunki przyjęć podaliśmy w poprzednich numerach „Tygodnika”.

## Z TROYES NA ODBUDOWĘ ZAMKU

Na ostatnie życzenie swojego męża, p. Stanisława Chmiąły, który zmarł w ubiegłym roku, pani Chmiąła, wręczyła miejscowym komitetem stowarzyszeń „France-Pologne” i „Odry-Nysy” 100 franków na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Poza tym na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie wpłacili: Anonyme — 10 fr., Kamiński — 5 fr., Ray — 10 fr., Działowski — 20 fr., Jean Bouix — 10 fr., Kamiński — 10 fr., Baltzer — 10 fr., Kazimierz Surowy — 5 fr., Aleksander Maślak — 20 fr., Jan Plich — 50 fr., Adam — 20 fr., Marcel Grudzień — 100 fr., Edouard Klak — 5 fr., Roger Dujeancourt — 50 fr., Michel Patrois — 10 fr., Jacques Schweitzer — 50 fr., Tabaka — 10 fr., Stanisław Siodos — 50 fr., Sadowski — 10 fr., Houtart — 5 fr., Prulhière — 10 fr., Leludeff — 10 fr., Miglio — 10 fr., Hacquain — 10 fr., Guinot — 10 fr., Furman — 5 fr., Edward Smoliński — 5 fr., Sliwa — 5 fr., Balestle — 10 fr., Genevois — 20 fr.

Razem 655 fr. Pierwsza lista opiewała na sumę 1155 fr., w całości = 1810 fr.

Wszystkim ofarodawcom komitety miejscowe stowarzyszeń „Odra-Nysa” i „France-Pologne” serdecznie dziękują.

Zbiórka trwa nadal.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**DOUAI:** Nadège Polaszky, Anne-Sophie Zandeka Natalia Głowacka, Serge Kozubek, Olivier Stasiolok. **LENS:** Sylvie Tomczyk. **LA BASSEE:** Sebastien Cygan. **SALLAUMINES:** Jean-Marc Kurzyński. **MERICOURT-sous-LENS:** Singrid Jaskuła. **HARNES:** Dawid Poszywała, Cathy Kubaszkie-



Śpiewa chór szkolny, dyryguje p. Władysław Ginter

## UROCZYSTOŚĆ W POTIGNY

Bardzo hucznie obchodzona była uroczystość noworoczna, zorganizowana dla Polonii normandzkiej w Potigny (Calvados). Przybyło na nią około setki dzieci i około 250 osób dorosłych. Imprezę przygotował kierownik miejscowej szkoły polskiej p. Władysław Ginter wraz ze swą małżonką.

Program był bogaty i urozmaicony. Dzieci pięknie śpiewały, tańczyły i deklamowały. Były również i krótkie inscenizacje, znakomicie przygotowane. Wszyscy obecni przyjmowali występy z zachwytem i ze wzruszeniem. Już samo pojawienie się na estradzie dużej grupy dzieci, ślicznie ubranych, zachowujących wzorowy porządek robiło doskonałe wrażenie na zebranej publiczności. Dlatego też oklaskiwano z gorąco, a wraz z dziećmi oklaskiwano jej zasłużonego nauczyciela. Sprawiedliwość wymaga podkreślenia, że to oboje pp. Gintrowie przygotowywali uroczystość, przeprowadzali próby z dziećmi, obojgu więc należy się uznanie i wdzięczność kolonii polskiej.

Po przedstawieniu wyświetlany był polski film, a następnie obdarowywano dzieci polskimi cukierkami a starców paczkami żywnościowymi.

Wśród licznych gości obecni byli na uroczystości w Potigny reprezentanci Konsulatu Generalnego w Paryżu p. wicekonsul Frontczak i p. wicekonsul Pluta, którzy odnieśli doskonałe wrażenie z udanej uroczystości i świetnych występów młodzieży.



Inszenizacja „Kachna”. Cała sala bawiła się wesoło



Opinia była zgodna, uroczystość w Potigny udała się znakomicie



### ODZNACZENIA ZASŁUŻONYCH MATEK

Złoty medal Rodziny Francuskiej otrzymała z okazji Nowego Roku p. Christine Skutek w Hombourg-Haut za wychowanie dziesięciorga dzieci, a medale brązowe otrzymały: p. Geneviève Górzyńska, p. Zofia Markowicz i p. Olga Olinikow w Fontoy; p. Helena Galewska w Montois-la-Montagne, p. Czesława Beauveil z domu Balcerzak w Thionville-Garce; p. Władysława Kostrzewa z domu Sytniewska, p. Suzanne Kaźmierczak w St. Avoird; p. Marie-Thérèse Platrowska w Sarrebourg, p. Germaine Rutkowska z domu

Magier w Behren-les-Forbach i p. Klara Sanetra z domu Hendzlik w Hayange.

### NOWI MEDALIŚCI PRACY

**WINGLES.** Nowymi medalistami pracy zostali ostatnio p. Jan Krzysztofik (duży złoty medal i medal vermeil), p. Władysław Garecki i p. Józef Sudolski (medal vermeil) oraz p. Bazyli Braślawski (medal srebrny).

**GUESNAIN.** Ostatnio otrzymali medale pracy vermeil: p. Tuszyński, p. Szczepan i p. Wiśniewski.

### ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**LENS. FOSSE 12-14.** Tradycyjne walne zebranie tutejszych medalistów pracy, na którym wręczono nowe medale, odbyło się w sali St. Laurent. Związek okręgowy medalistów pracy reprezentował p. Wasilewski — prezes Unii Medalistów Pracy, a miejscowo-

wych — p. Kowalewski — prezes Amicale des Cités 12-14.

**MONTIGNY - en - OSTREVENT.** Walne zebranie tutejszego stowarzyszenia filatelistycznego wyraziło podziękowanie prezesowi p. Felixowi Hetmannowi za nader interesujące, aktywne prowadzenie agend stowarzyszeniowych w ubiegłym roku sprawozdawczym i wybrało go ponownie prezesem.

**MARLES-les-MINES.** Tutejsze bractwo kurkowe „Jedność” odbyło ostatnio swoje doroczne walne zebranie, na którym złożył sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności sekretarz zarządu p. Henryk Gittner. Przedstawił on równocześnie plan działalności na rok bieżący, który jednomyślnie został przyjęty. Zarząd wybrany na rok bieżący przedstawia się następująco: p. Roman Iwiński — prezes, p. Henryk Iwiński — wiceprezes, p. Henryk Gittner i p. Edward Fibr — sekretarze, p. Walery Hereka i p. Antoni Poradka — skarbnicy, p. Edward Chrzaszcz — kapitan sportowy. Zaznaczyć należy, że bractwo liczy 90 członków, co, jak słusznie zauważyli zebrani, odpowiada całkowicie nazwie „Jedność”, zwłaszcza że ostatnio członkami bractwa zostało wielu młodych.

**MARLES-les-MINES.** Doroczne walne zebranie miejscowego gniazda „Sokół” wybrało na rok bieżący następujący zarząd: p. Tadeusz Witeczak — prezes, p. Leon Ruzewicz i p. Józef Leszczyński — wiceprezesi, p. Franciszek Dembek i p. Helena Witeczak — sekretarze, p. Zygmunt Leszczyński i p. Stanisław Krzciuk — skarbnicy, p. Andrzej Ruzewicz i p. Helena Witeczak — naczelnicy gniazda.

**MONCHECOURT.** Podczas tradycyjnego zebrania noworocznego stowarzyszenia hodo-wców gołębi „La Joyeuse” p. E. Bogusz otrzymał pierwszą nagrodę i puchar za wyniki w zawodach w kategorii młodych gołębi. Ponadto jego gołębie były drugie w kategorii „aux trois premiers” i 5 w kategorii „au premier inscrit”.

### PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumerownicy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjonalnych samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

### ODZNACZENIA SPORTOWCÓW

**PÓŁNOCNA FRANCJA.** Dekretem Ministerstwa do spraw Młodzieży zostali odznaczeni srebrnymi medalami zasługi sportowej: p. Jan Frindlik z Cuisy-en-Amont i p. Józef Jankowiak z Noeux-les-Mines oraz medalami brązowymi: p. Antoni Haremza z Bully-les-Mines, p. Zbysław Karcz z Harnes, p. Wiktor Babski z Valenciennes i p. Franciszek Danielczak z Dourges.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY „TYGODNIKA POLSKIEGO”

Ostatnio zmarli nasi wierni Czytelnicy i Prenumerownicy p. LEON GORAJ z Courcelles w Belgii, p. FRANCISZEK KROLL z Bruay-en-Artois, p. KOPACZYŃSKI z Colombes, p. ANTONI SOBIEJAŃSKI z Troyes, p. SIKORSKI z Thionville, p. WALENTY JANKOWIAK z Saint-Quentin p. M. SLUSARCZYK z Villersupt i p. WŁADYSŁAW KIKOS z Hémin-Beaumont. Rodzinom naszych zmarłych Czytelników najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja „Tygodnika Polskiego”.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**GAUTHERETS:** Stanisław Cholewa. **BOIS-du-VERNE:** Helena Śnieżek z domu Pomprończak. **VALLIER:** Andrzej Dutkowiak. **FRAIS-MARAIS:** Edward Kubicki. **ST. ETIENNE:** Antonia Wosińska z domu Sokalska. **lat 72.** Stanisław Szymański, **lat 68.** ROCHE-la-MOLIERE: Helena Madrach z domu Deskowska, **lat 78.** ST. GENEST: Stefan Wysocki, **lat 63.** LENS: Stanisław Ciurlik, **lat 60.** Szymon Stawik, Adela Piócienniczak z domu Pander, **lat 46.** Zofia Stronka z domu Piechowiak, Franciszek Kotowski, **lat 79.** LIEVIN: Maria Gierszewska z domu Zwojczyk, **lat 71.** Fiomena Furdygiel z domu Manowska. **MARLES-les-MINES:** Leonard

Hyży, Antonina Wiśniewska z domu Megère, **lat 76.** BRUAY-en-ARTOIS: Adam Piechocki, **lat 68.** Bronisława Nowak z domu Krasienko, **lat 79.** Helena Wicherek z domu Gęstwa. **RAISMES-SABATIER:** Józef Pawlak, **lat 75.** AVION: Jan Pachurka. **SALLAUMINES:** Franciszek Dąbrowski, **lat 62.** SIN-le-NOBLE: Ferdynand Wiewióra, zwany Talic. **HALLICOURT:** Jan Gwizdała, **lat 52.** OIGNIES: Stanisław Osiański, duży złoty medal pracy **lat 51.** ROUVROY: Apolonia Gerlach z domu Kowandy Ludwik Nowakowski, **lat 72.** BETHUNE: Józef Musiedlak, **lat 69.** Józef Kędzia, **lat 54.** Jan Włodarczyk, **lat 53.** MONTIGNY-en-GOHELLE: Franciszek Zielonka, **lat 53.**

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



## PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45  
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
 MIDITRENTA — 12.30 (sauf le dimanche)  
 VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)  
 POUR LES PETITS — 18.50 (sauf le dimanche)  
 ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
 REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
 „LES HABITS NOIRS” — 20.15 (jusqu'au mardi 6 MARS)  
 „LES MESSIEURS DE SAINT-ROY” — 20.15 Nouveau feuilleton d'après Charles Exbrayat (à partir du mercredi 7 MARS)  
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES — 20.35 (du mardi au vendredi)

## SAMEDI 3 MARS

15.00. Loisirs, loisirs  
 18.20. „La porteuse du pain” feuilleton réal. par Marcel Camus (Redifusion de la 3e Chaîne)  
 21.15. Le calendrier de l'histoire  
 20.30. Les six femmes d'Henry VIII n° 2 „Anne Boleyn”  
 22.00. Championnat du monde de patinage artistique à Bratislava — Patinage libre messieurs

## DIMANCHE 4 MARS

9.10. Télé-Matin  
 12.00. La séquence du spectateur  
 12.30. Le Luron du Dimanche — suite 13.15  
 13.45. Monsieur Cinéma  
 14.30. Le sport en fête  
 17.00. „Courrier Sud” — un film de Pierre Billon. Scén. Antoine de Saint-Exupéry  
 18.35. „Le jeune Fabre” n° 5 „Un adolescent en quête d'emploi”  
 19.55. Elections législatives  
 20.35. Programme spécial — Elections Législatives: Résultats (Premier tour) — Variétés

## LUNDI 5 MARS

14.25. „L'inquiétante dame en noir” — un film de Richard Quine  
 20.30. „L'Alphoméga” n° 2  
 21.30. En toutes lettres — une émiss. d'Eric Ollivier  
 22.35. Les chemins de la musique

## MARDI 6 MARS

13.46. Je voudrais savoir...  
 21.10. Variétés  
 22.10. Pourquoi pas: Vocations

## MERCREDI 7 MARS

22.00. D'Hier et d'aujourd'hui: Georges Moustaki

## JEUDI 8 MARS

21.10. Film non précisé

## VENDREDI 9 MARS

21.15. „Columbo” n° 12 „Requiem pour une star”  
 22.10. „Champollion”

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
 INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme  
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
 „LE SAINT” (C) — 15.15 (jeudi, vendredi, samedi)  
 ACTUALITES REGIONALES (C) (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
 COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
 „ANNA ET LE ROI” (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)  
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)  
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES — 20.35 (du mardi au vendredi)

## SAMEDI 3 MARS

17.25. (C) Jazz  
 18.00. (C) Actualité de l'Histoire „Pompeii”  
 18.30. (C) Place au théâtre  
 20.35. (C) Top à...  
 21.35. (C) „L'homme de fer” n° 9 „Mystère à l'Exposition”  
 22.25. (C) Samedi soir

## DIMANCHE 4 MARS

12.30. (C) On en parle  
 13.00. (C) INF 2 Dimanche  
 14.00. (C) Concert  
 15.00. (C) „Mardi Gras” — un film de Edmund Goulding  
 17.00. (C) On ne peut pas tout savoir  
 19.15. (C) Les animaux du monde  
 20.15. (C) Variétés  
 20.35. (C) „La récompense” — un film de Serge Bourguignon  
 22.30. (C) Elections législatives — Résultats — Variétés

## LUNDI 5 MARS

20.35. (C) Alain Decaux raconte  
 21.15. (C) „Actuel 2” de J.-P. Elkabbach  
 22.15. (C) Horizons „Le soleil”

## MARDI 6 MARS

16.15. (C) „Le grand duc et l'héritière” — un film de David Swift  
 21.20. (C) Les dossiers de l'écran:  
 (C) „L'empereur et le général” — un film de Kihachi Okamoto  
 (C) Débat: La capitulation du Japon

## MERCREDI 7 MARS

15.15. (C) „Voyage au fond des mers” n° 10  
 21.20. (C) Programme non conçu

## JEUDI 8 MARS

21.10. (C) Cadet Rousselle  
 22.10. (C) Presto

## VENDREDI 9 MARS

21.20. (C) „Les hors-la-loi” — un western de James B. Clark  
 23.00. (C) Italiques

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

„ROULOTTE” (C) — 19.00 (sauf le dimanche)  
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES (C) — 20.35 (du mardi au vendredi)  
 „TROIS MATS POUR L'AVENTURE” (C) — vers 21.00 (sauf dimanche et lundi)  
 INTER 3 (C) — à la fin du programme

## SAMEDI 3 MARS

19.15. (C) Parlons Français n° 9  
 19.40. (C) Théâtre: „L'Avare” de Molière Interprété par la Comédie de Saint-Etienne  
 21.30. (C) Mutations: Une année de capucine n° 2

## DIMANCHE 4 MARS

19.00. (C) Magazines Régionaux  
 19.35. (C) Mister Magoo „Cyrano de Bergerac”  
 20.00. (C) INTER 3 — Elections — Résultats  
 22.20. (N) Ciné-Club: „Metropolis” — un film de Fritz Lang  
 24.00. (C) INTER 3 — Elections Législatives — Résultats

## LUNDI 5 MARS

19.15. (C) Musique: Récital „Eugène Istomin”  
 19.40. (C) „Ziegfeld Follies” — un film de Vincente Minelli (Fred Astaire Judy Garland)

## MARDI 6 MARS

19.15. (C) Lever de rideau: „Vie pratique”: „Les crêches”  
 19.40. (N) „La vie rêvée”  
 21.40. (C) Mutations: „Les saisons et les jours”: Magazine de l'espace rural

## MERCREDI 7 MARS

19.15. (C) Découverte: „Images du delta du Mississippi”  
 19.40. (N) „Ombre dans les nuages” — L'histoire du dirigeable  
 21.40. (C) Divertissement: „Cabaret 3” (2)

## JEUDI 8 MARS

19.15. (C) Essai dramatique: „Le suicide”  
 19.40. (C) „Des yeux pour voir” n° 3  
 21.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”

## VENDREDI 9 MARS

19.15. (C) Découverte: De part et d'autre: „Andorre”  
 21.50. (C) Découverte: „Dunkerque” „L'Eternel combat”



## KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) pośrednik do załatwiania różnych interesów, usłużny stręczyciel, 4) kaptur przyszyty do płaszcza lub wiatrówki, 8) lekka, wesoła piosenka kabaretowa (wyras pochodzenia francuskiego), 9) nędzny koń, chabeta, 10) średnica lufy lub pocisku, 12) człowiek nerwowy, 13) znany klub piłkarski w Madrycie, 14) stała posada, 15) napój alkoholowy wyrabiany z wina, 17) królik o długiej, miękkiej i puszystej wełnie, 20) najwyższe góry Europy, 22) podróż statkiem, 24) para małżeńska, 25) dziedziczenie cech odległych przodków, 26) tkanka kostna zęba, 27) usposobienie żywe i namiętne, 28) męczycyna szarmancki, pełen galanterii wobec kobiet, 29) kąpielisko morskie na Półwyspie Helskim, koło Jastarni.

PIONOWO: 1) zmartwienie, na które jest dobry trunek, 2) rywalizacja handlowa, 3) miara ilości papieru = 20 li-brom, 4) bliższa styczność, 5) potomstwo matcy, 6) rodzaj pulowera, 7) miasto włoskie i

port u stóp Wezuwiusza, zobaczyć je i umrzeć, 8) gwarowa nazwa pistoletu, 11) zawodnik, który osiągnął rekord, 16) wzgórze, na którym u-krzyżowano Chrystusa, Golgota, 18) nieproszony gość, intruz, 19) uwielbienie, 21) kontrabanda, 22) zgiełk, harmi-der, 23) zegarek do mierzenia czasu w sporcie, 26) trud, morderca.

Przysłowie utworzą następujące litery: A—3, A—4, A—5, A—13, E—11, B—6, C—13, I—3, C—6, F—10, C—5, D—8,

B—8, D—5, P—4, L—8, I—9, P—1, L—7, M—11, H—12, L—5, P—5, P—3, K—14, M—4, I—15, K—15, P—14, P—12, P—2, O—8, L—9, P—11, P—10, N—2.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesła bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

## Rozwiązanie zadań z nr 7

### POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) wynik, 6) werwa, 7) róg, 8) automat, 9) etap, 10) udar, 13) kulomiot, 19) zagroda, 20) konar, 21) dar, 22) rondo, 23) elita, 24) pokot.

PIONOWO: 1) wyrodek, 2) nagana, 3) kwota, 4) grom, 5) pastor, 11) dziennik, 12) konkret, 14) upadek, 15) tartak, 16) czart, 17) agent, 18) potop.

### LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

KAZDZE POLE RODZI KAKOLE.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) warkocz, 2) wahanie, 3) wieźcyca, 4) werydykt, 5) wrzenie, 6) wampiry, 7) wodolot, 8) wilkina, 9) Wenecja, 10) wyprawa, 11) wagonik, 12) wiedźma, 13) warzywa, 14) walizka, 15) wędkarz, 16) wrzątek, 17) wysoki, 18) wesołek, 19) wędliny, 20) weteran.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

KRZYSZTOF JANKOWSKI — ul. Kopińska 12/16 p. 293 02-321 Warszawa — chciałby nawiązać kontakt korespondencyjny z

dziewczyną lub chłopcem z Francji. Interesuje się muzyką młodzieżową, szachami, fotografią, znaczkami pocztowymi i widokówkami. Jest studentem Politechniki. Może korespondować w języku francuskim, polskim i rosyjskim.

BARBARA TRACZYK — Warszawa, ul. Żelazna 1 m 9a — ma 17 lat, jest uczennicą klasy licealnej. Uczy się francuskiego i w tym języku chciałaby korespondować. Może również wymienić widokówki i płyty.

ANTONI ROSZCZUK — Otwock, ul. Kopernika 27 m 8 — interesuje się muzyką, radiotechniką, fotografią i na te tematy chciałby korespondować z chłopcem w wieku lat 16-17.

STANISŁAWA SZELAG — Leszno Wlkp. ul. Wolności 29/2, woj.

poznajskie — chciałaby znaleźć przyjaciół w Francji. Ma 19 lat. Ma dość szerokie zainteresowania, a poza tym chciałaby wymienić widokówki kolorowe.

ZYGMUNT KNAP — Dłużyna 11, poczta Sanie, powiat Gryfino, woj. szczecińskie — pisze do redakcji: „Życiem Polonii francuskiej i belgijskiej interesowałem się zawsze, gdyż łączy mnie z Francją to, że moja matka — już obecnie nieżyjąca — była pochodzenia francuskiego. Ja mam 21 lat, z zawodu jestem technikiem rolnym i pragnę nawiązać kontakt z młodzieżą pochodzenia polskiego z Francji i Belgii. Mogę wymienić widokówki, znaczki pocztowe, płyty z nagraniami sławnych piosenkarzy i pieśniarzy. Odpowiem na każdy list”.

## B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TLUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU  
 Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
 PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
 METRO: PONT-MARIE

## Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
 23, rue Taitbout, Paris IX  
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
 314, rue Warmonceau,  
 6000-Charleroi  
 C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumerat:  
 kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
 półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
 rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur  
 Général: Danuta  
 JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE  
 Zakłady Graficzne „Tamka”,  
 Zakł. nr 1, Varsovie „Tamka 3.”

## la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup> tél. 770-83-37  
 c.c.p. Paris 18-946-68

## POLECA DUZY WYBOR KSIĄŻEK JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

|                    |       |                        |       |
|--------------------|-------|------------------------|-------|
| Biały Książę       | 12,30 | Serce i ręka           | 9,35  |
| Boleszycy          | 9,25  | Skrypt Fleminga        | 9,25  |
| Dziadunio          | 8,95  | Stara baśń             | 14,25 |
| Grzechy Hetmańskie | 10,95 | Starosta warszawski    | 13,55 |
| Herod Baba         | 18,50 | Syn marnotrawny        | 14,25 |
| Infantka           | 18,30 | Waligóra               | 15,20 |
| Kraków za Łokietka | 7,95  | Z siedmioletniej wojny | 9,90  |
| Lubonie            | 7,95  |                        |       |
| Roboty i prace     | 9,35  |                        |       |

Wszystkie wyżej wymienione tytuły są w płóciennnej oprawie. Wysyłamy książki na życzenie klienta. Doliczamy wtedy koszty własne przesyłki pocztowej.  
 Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie duży wybór książek i albumów dla dorosłych, młodzieży i dzieci.  
 Mamy też duży zapas płyt nagranych w Polsce i we Francji.





# L'homme au muguet

**VIE ROMANCEE  
DE NICOLAS COPERNIC**

4

D'après le film „Copernic” réalisé par Ewa et Czesław Petelski. Le rôle de Copernic est tenu par Andrzej Kopiczyński.

Résumé: Le chanoine Copernic est un administrateur et un médecin estimé, sa théorie révolutionnaire sur le mouvement des planètes l'a fait connaître de l'Europe entière. A cinquante ans il s'éprend d'Anne Schilling qui le suit à Frombork. Ils connaissent des jours heureux durant de longues années mais les autorités religieuses exigent de Copernic qu'il se sépare d'Anne.

ADAPTE PAR W. NOWAKOWSKA



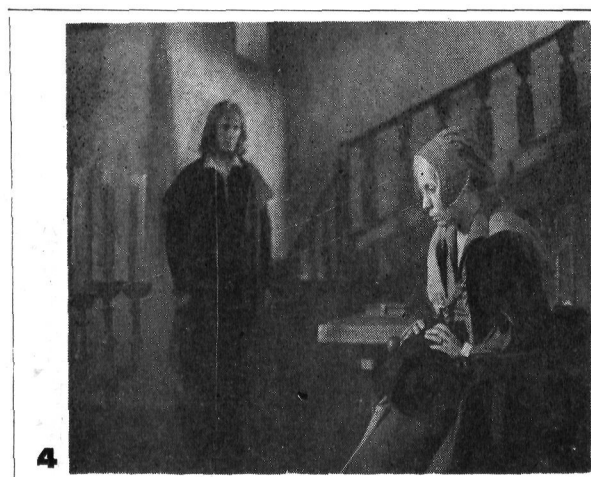
1 Le chanoine Plotowski interrompt Anne dans sa prière et il lui transmet la nouvelle. Il a pour tâche de lutter contre la dépravation, l'hérésie. Anne doit quitter Frombork. Elle est terrassée. La nièce de Copernic, venue en



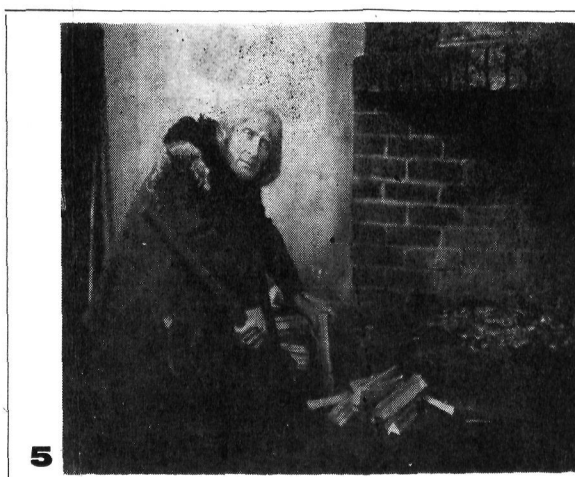
2 visite à Frombork, l'incite à aller auprès de Nicolas, défendre leur bonheur. Mais Anne refuse, Nicolas ne l'a pas encore chassée, elle attend un geste de lui, et Nicolas n'a pas la force de prendre l'ultime décision. Pen-



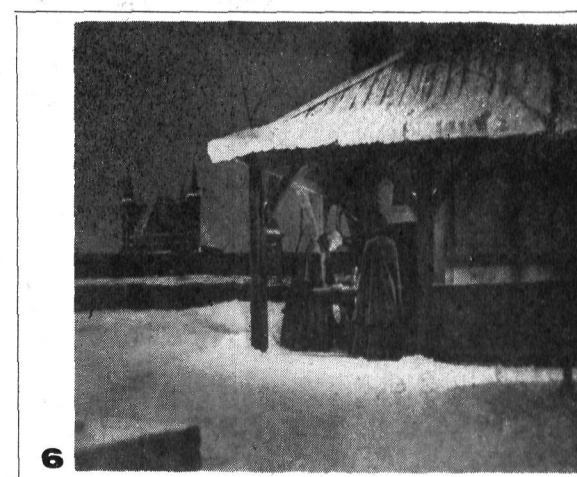
3 dant ce temps le perfide chanoine Plotowski s'est rendu auprès de l'évêque à Lidzbark. Copernic n'a pas encore renvoyé Anne et en plus il prépare l'édition d'un traité pour le moins condamnable par son contenu!



4 Le moment des adieux est venu. Nicolas et Anne ne savent que se dire. S'il était plus jeune peut-être... Anne en doute, le plus important pour lui est la rédaction de son traité. Anne a un dernier cri, pourquoi Nicolas



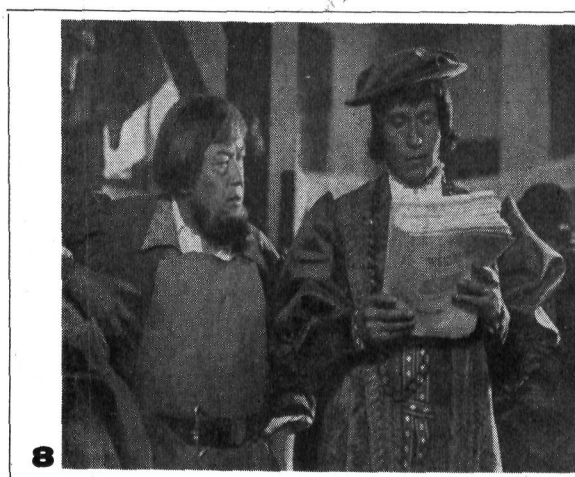
5 n'a-t-il pas pris sa défense? Déchiré, il regarde partir celle qui fut son seul amour. — C'est un vieil homme qui accueille Georges von Lauchen, appelé Rheticus, un jeune savant enthousiasmé par le génie de Copernic.



6 Il restera deux ans à Frombork; avec son aide Copernic mettra la dernière main à la rédaction du traité auquel il travaille depuis près de quarante ans et qu'il confiera à Rheticus.



7 Rheticus ne pourra faire éditer „De revolutionibus” à Wittemberg, sa ville, parce que Luther condamne la théorie de Copernic. Il se rend à Nuremberg où le livre sera édité chez Osiander. L'impression terminée, une

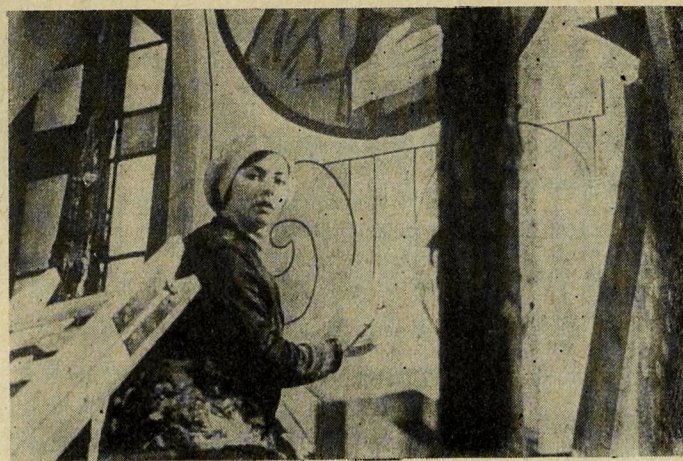
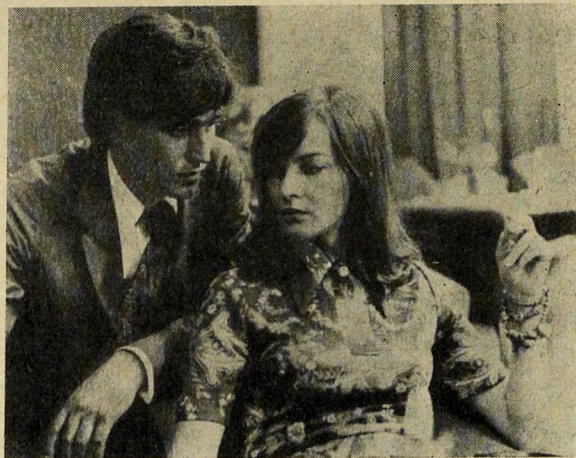


8 fâcheuse surprise attend Rheticus le titre a été changé et une préface annonce les vérités de Copernic comme autant d'hypothèses. Osiander explique qu'il lui fallait user de ce subterfuge pour que le traité paraisse.

Copernic ne verra pas son oeuvre maîtresse éditée. Il meurt la même année, le 21 mai 1543. Dès sa publication, „De revolutionibus orbium coelestium” est condamné par Luther, Calvin et Melanchthon. L'Église catholique restera neutre jusqu'en 1616, le Concile de Trente mettra à son tour l'oeuvre à l'index. Il faudra attendre le XVIIe siècle pour que les travaux de Bruno, Kepler et Galilée confirment la théorie de Copernic.

Quant au manuscrit de l'astronome, d'abord en la possession de Rheticus, il passa de main en main pour être retrouvé à Prague à la fin du XVIIIe siècle. En 1953, le gouvernement tchécoslovaque remit le manuscrit à la bibliothèque Jagellonne à Cracovie où il se trouve depuis.





# FILM



## »ANATOMIA MIŁOŚCI«

Film ten, na podstawie scenariusza napisanego przez młodego, utalentowanego pisarza Ireneusza Iredyńskiego, zrealizował Roman Załuski, reżyser takich filmów jak: „Dom”, „Kardiogram”, „Zaraza”. Jego bohaterami jest dwoje młodych ludzi, którzy w chwili, gdy się spotykają mają za sobą pewne przeżycia emocjonalne i sumę złych i dobrych doświadczeń.

Ewa — młoda, wielce urodziwa plastyczka (Barbara Brylska) jest wdową. Przed kilku laty, usłuchawszy rad matki, osoby patrzącej na życie w sposób praktyczny, wyszła za mąż za starszego, bogatego człowieka, który zmarł zostawiając młodą żonę z pięknym mieszkaniem i goryczą w sercu.

Adam — utalentowany inżynier, mężczyzna przystojny, cieszący się wśród dziewcząt dużym powodzeniem, traktuje sprawę uczuć w sposób dość niefrasobliwy. Adam spotyka Ewę na wystawie obrazów. Miłość od pierwszego wejrzenia, zbliżenie, krótkie rozstanie, oczekiwanie, współżycie, kryzys, ponowne rozstanie, powrót, ślub.

Jednak nie kronikarski zapis kolejnych, dość typowych stadiów uczucia dwojga młodych ludzi wydaje się być w filmie sprawą najważniejszą. Dramaturgiczną oś filmu stanowi konflikt wynikający z różnych postaw. Miłość Ewy jest gorętsza,

bardziej zaborcza i niespokojna o dalszy los osobistego szczęścia, tym cenniejszego, że zdobytego tak późno. „Przez ciebie straciłam siedem najlepszych lat w życiu kobiety” — mówi Ewa do matki. Miłość Adama jest bardziej powierzchowna. Młody mężczyzna cieszy się z posiadania takiej właśnie dziewczyny (poważnie traktującej życie i uczucie). Ewa bardzo mało przypomina mu dziewczęta, które znał, ale radby również tak długo, jak tylko się uda, być wolnym.

Mamy tu do czynienia z dość typową sytuacją: kobieta skłonna jest podporządkować uczuciu wszystkie pozostałe dziedziny swego życia, pracę, przyjaźń, osobiste zainteresowania. Mężczyzna — nie. Dla niego czasem tylko ważniejsza jest miłość, częściej zawodowe aspiracje, niekiedy nawet jakieś osobiste hobby — piłka nożna, czy łowienie ryb... Postawę taką uważa za swój przywilej i przejaw chłopiwości, której część spośród mężczyzn przez długie lata nie chce utracić.

Zaletą filmu jest pokazanie pewnych przejawów współczesnej obyczajowości; wada, iż uczyniono to w sposób nazbyt powierzchowny.

Dodać warto, że na ekranach kin warszawskich znajduje się jeszcze jedna interesująca pozycja mająca słowo „miłość” w tytule: „Trzeba zabić tę miłość” Janusza Morgensterna wg scenariusza głośnego pisarza młodej generacji Janusza Głowackiego, który napisał m. in. scenariusz do filmu A. Wajdy „Polowanie na muchy”. O odmianach miłości zanotowanych przez ten film napiszemy wkrótce.

ALICJA ISKIERKO